W PODRÓŻY PO LGD „DORZECZE WISŁOKA” GMINA BUKOWSKO

„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”.
Instytucja Zarządzająca PROW 2014–2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.
Publikacja opracowana przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Bukowskiej, współfinansowana ze środków Unii Europejskiej
w ramach działania 19 Wsparcie dla rozwoju lokalnego w ramach inicjatywy LEADER
Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020.

W PODRÓŻY PO LGD „DORZECZE WISŁOKA” GMINA BUKOWSKO

BUKOWSKO 2021

Twórcy albumu:
Diana Błażejowska, Joanna Niemiec-Hnat, Joanna Olchawa, Nina Dąbrówka

Teksty:
Zenon Rakoczy, Maria Ambicka, Halina Urban, Henryk Radożycki, Elżbieta Pyszko, Zdzisław Bednarczyk, Mieczysław Czytajło

Szczególne podziękowania dla Pana Zdzisława Bednarczyka, Pana Mieczysława Czytajło, Pana Marka Silarskiego oraz Pana Henryka Pałuka – bez Waszej pracy nie byłoby tego albumu.

Zdjęcia:
Kamil Radożycki, Robert Neumann, Józef Pałacki, Diana Błażejowska, Joanna Niemiec-Hnat, Marek Bańkowski, Joanna Kobeszko, Piotr Wisełka, Damian Wojtowicz, Sebastian Błażejowski

Archiwum prywatne rodziny Łukaszczyk

Archiwum prywatne Pana Zdzisława Bednarczyka

Archiwum prywatne Pana Mieczysława Czytajło

Archiwum prywatne Pana Jana Hołomka

Archiwum LGD „Dorzecze Wisłoka”

Archiwum Urzędu Gminy Bukowsko

zboiska.pl

https1.bp.blogspot.com

Wikipedia

www.cerkiewne.tematy.net

Zdjęcie na okładce:
Kamil Radożycki

Koncepcja okładki:
Joanna Olchawa

© Copyright by Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Bukowskiej, 2021

ISBN 978-83-66309-66-1

Realizacja wydawnicza:

WYDAWNICTWO
EDYTORIAL

35-614 Rzeszów
ul. Św. Kingi 20/70
tel. +48 730 999 731, 730 999 732
e-mail: redakcja.edytorial@gmail.com
www.edytorial.com

O LGD „DORZECZE WISŁOKA”

Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Dorzecze Wisłoka” powołane zostało na zebraniu założycielskim, które odbyło się 11 stycznia 2008 roku w Besku i działa na obszarze gmin: Rymanów, Besko, Zarszyn, Bukowsko.

Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Dorzecze Wisłoka” jest partnerstwem trójsektorowym, którego członkami są przedstawiciele sektora publicznego, społecznego i gospodarczego. Głównym celem LGD jest realizacja inicjatyw na rzecz rozwoju obszarów wiejskich. Dzięki podpisanej umowie o warunkach i sposobie realizacji LSR finansowanej ze środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020 w ramach ogłaszanych naborów wniosków udzielamy wsparcia: przedsiębiorcom, osobom fizycznym, organizacjom pozarządowym, gminom, jednostkom kultury, kościołom i związkom wyznaniowym z terenu LGD. Obszar LGD to piękne tereny turystyczne i rekreacyjne, które należy promować tak, aby ruch turystyczny sukcesywnie się tu zwiększał.

GMINA BESKO

Besko jako młoda, prężna gmina istnieje dopiero od 1991 r. i choć nie minęło wiele lat, już dzisiaj można zobaczyć owoce niezwykłego postępu w modernizacji gminy i rozwoju infrastruktury. Mieszkańcy Beska, jako bardzo zaangażowana społeczność lokalna, w praktyczny sposób dbają o swoją ziemię i dobro gminy.

Fot. R. Neumann

W skład Gminy Besko wchodzą trzy sołectwa: Besko, Besko-Poręby i Mymoń. Gmina jest niewielka – jej powierzchnia wynosi zaledwie 27,6 km^2, zamieszkuje ją około 4300 osób.

W Besku zaczyna się nietrudny zielony szlak turystyczny, który prowadzi przez Puławy, Bukowicę oraz polsko-słowackie pasmo graniczne do Komańczy w Bieszczadach. W gminie znajdują się również atrakcyjne szlaki rowerowe.

Besko to gmina wiejska w województwie podkarpackim, w powiecie sanockim, leży ona w południowo-wschodniej Polsce, na pograniczu Beskidu Niskiego i Dołów Jasielsko-Sanockich, pomiędzy Krosnem a Sanokiem, na wysokości 278–420 m.

Do najatrakcyjniejszych miejsc w gminie zalicza się:

- **„Jar Wisłoka” w Mymoniu** – jest jednym z najpiękniejszym przełomów rzecznych w polskich Karpatach, jedyny plejstoceński przełom w Polsce. Dojście do jaru szlakiem turystycznym od stacji kolejowej w Besku zajmie zaledwie około 20 minut.
- **Wzgórze „Zamczysko” w Mymoniu** – pozostałości fortyfikacji w postaci fragmentu wału kamienno-ziemnego.
- **Zabytkowy kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Besku i kompleks plebański** – kościół w Besku został wzniesiony w 1755 r. przez króla Augusta III.

GMINA RYMANÓW

Fot. R. Neumann

Rymanów jest miastem i gminą w województwie podkarpackim, w powiecie krośnieńskim, liczy ok. 3700 mieszkańców, położony 14 km od Krosna.

Gmina Rymanów również leży na terenie Dołów Jasielsko-Sanockich oraz Beskidu Niskiego, w jego części zwanej Wzgórzami Rymanowskimi i Pasmem Bukowicy. Obszar gminy jest odwadniany przez rzekę Wisłok i jej lewobrzeżne dopływy: Wisłoczek i Tabor.

Gmina posiada bardzo dobre gleby, teren płaski lub lekko pofalowany, dzięki czemu cały obszar Dołów to tereny rolnicze, zajęte pod osadnictwo. Rolnictwo działa tutaj bardzo prężnie.

Miejsca, które warto zobaczyć:

- **Przełom Wisłoka w Rudawce Rymanowskiej**, gdzie **ściana Olzy** jest największą w polskich Karpatach odkrywką łupków menilitowych.
- **Zapora wodna w Sieniawie**, o wys. 38 m, która spiętrza wody, tworząc sztuczny zbiornik o pow. ok. 2 km^2, zbiornik ten utworzono w celach retencyjnych.
- **„Szlak Świątyń Karpackich”** przebiega tutaj przez tereny, na których często współistniały różne kultury, religie, nacje i języki.
- **Ośrodek Sportów Zimowych „KiczeraSki” w Puławach Górnych**, umiejscowiony na stokach góry Kiczera.
- **Rymanów-Zdrój – uzdrowisko** z ponad 135-letnią tradycją. Źródła mineralne odkryte w 1876 r. ujęte w trzy zdroje. Obecnie centralnym punktem uzdrowiska jest pięknie urządzony park zdrojowy.

GMINA ZARSZYN

Fot. R. Neumann

Gmina Zarszyn, jako gmina wiejska, położona jest w dorzeczu Wisłoka, w województwie podkarpackim, w powiecie sanockim, liczy ok. 9300 mieszkańców.

W skład gminy wchodzą następujące miejscowości: Zarszyn, Posada Zarszyńska, Jaćmierz, Posada Jaćmierska, Długie, Bażanówka, Nowosielce, Pielnia, Odrzechowa oraz Pastwiska.

Na terenie gminy występują szerokie obszary leśne oraz urozmaicona rzeźba terenu, które są wykorzystywane do celów turystycznych.

W Zarszynie jest małe uprzemysłowienie i brak zakładów uciążliwych dla środowiska. Działają tutaj również liczne gospodarstwa agroturystyczne.

Na terenie gminy istnieją zespoły folklorystyczne podtrzymujące tradycje regionalne.

Warto tutaj odwiedzić:

- **Zabytek kl. I**, jakim jest **drewniany kościół z XVII wieku**, remizę OSP oraz domy wokół rynku w Jaćmierzu.
- **Zabytkowe obiekty architektury dworskiej w Bażanówce i Nowosielcach**.
- **Centrum Dziedzictwa Przyrodniczego w Posadzie Zarszyńskiej** – położone na terenie parku podworskiego, gdzie rośnie wiele kwiatów będących pod ochroną i które można podziwiać w czasie wędrówki ścieżką przyrodniczą.
- **Regionalne Centrum Pamięci Kardynała Karola Wojtyły w Pastwiskach**, które powstało w celu upamiętnienia licznych pobytów kard. K. Wojtyły w Beskidzie Niskim.

Besko, Rymanów i Zarszyn znane są jako gminy „przyjazne środowisku”.

Fot. K. Radożycki

GMINA BUKOWSKO ZAPRASZA

Gmina Bukowsko to niezwykły zakątek województwa podkarpackiego, „kraina łagodności", gdzie stosunkowo niewysokie, lecz malownicze grzbiety górskie i rozległe doliny, dające poczucie bezgranicznej wolności, kryją drogocenne zabytki przeszłości.

Gmina Bukowsko jest atrakcyjnym miejscem dla turystyki zarówno weekendowej, jak i sezonowej. Miejscowe lasy mają charakter mieszany, z dużym udziałem buczyny, sprzyjają spacerom, wycieczkom rowerowym i turystyce konnej. Mało ruchliwe drogi, ścieżki spacerowe i pagórkowate ukształtowanie terenu przypadną do gustu szczególnie rowerzystom. Do dyspozycji mamy łatwe do pokonania drogi o nawierzchniach asfaltowych lub utwardzonych, ale i trudniejsze, o większym nachyleniu podjazdów na drogach polnych.

Utwardzonymi drogami można dotrzeć do dziewięciu 80-metrowych elektrowni wiatrowych, które górują nad szczytami.

Fot. K. Radożycki

Naszym bogactwem jest z pewnością czyste powietrze i woda, niepowtarzalne, górskie krajobrazy, różnorodny świat roślin i zwierząt. Licznie urozmaicone widokowo szlaki piesze i rowerowe. Niewątpliwym atutem, obok walorów przyrodniczych jest bogata wielokulturowa historia.

Wytrawne ucho wędrowca, wsłuchane w echo okolicznych gór i lasów, a także miejscową gwarę i nutę starych pieśni, usłyszy splot dawnych kultur żyjących tu narodów i grup etnicznych (m.in. Żydów, Cyganów, Łemków i Dolinian).

Na terenie Gminy Bukowsko zachowały się ślady po dawnych mieszkańcach tworzących przez wieki lokalną społeczność. Niestety, mówimy o śladach, ponieważ niszczycielskie działania wojenne, band UPA, a także niesprzyjająca polityka władzy ludowej sprawiły, że do dziś na terenie gminy zachowały się jedynie szczątki występujących tu kultur. Należą do nich ruiny cerkwi w Nagórzanach i Płonnej, dzwonnica cerkiewna w Woli Sękowej i Płonnej oraz liczne kapliczki, krzyże przydrożne, cmentarzyska i kirkuty. Dzięki adaptacji cerkwi greckokatolickiej w Wolicy na kościół rzymskokatolicki budowla do dziś przetrwała.

Zapraszamy do położonej na pograniczu Beskidu Niskiego i Bieszczadów Gminy Bukowsko, która dzięki swemu położeniu z dala od hałaśliwych kurortów jest wymarzonym miejscem na rodzinny wypoczynek, zarówno zimą, jak i latem. Wypoczynek w naszej gminie to spotkanie z górską przyrodą, niepowtarzalnym klimatem, gościnnością, kulturą i rodzinną atmosferą.

POŁOŻENIE

Gmina obejmuje obszar 13 820 ha, z czego blisko 4000 ha zajmują lasy. Panujący tu klimat jest łagodniejszy od górskiego i porównywalny z walorami uzdrowiskowymi Iwonicza-Zdroju i Rymanowa-Zdroju.

Jest to gmina wiejska położona w środkowej części powiatu sanockiego, w południowej części województwa podkarpackiego. Od południa sąsiaduje z gminą Komańcza, od zachodu z gminą Zagórz, od północy z gminą Zarszyn. Siedzibą władz gminy jest miejscowość Bukowsko, w latach 1748–1946 miasto, należące m.in. do Ossolińskich.

Główną arterią komunikacyjną przebiegającą przez gminę jest droga wojewódzka numer 889. Pozostałe drogi mają charakter lokalny.

Dominującym zajęciem mieszkańców gminy jest rolnictwo, o czym świadczy struktura gruntów na naszym terenie, gdzie 55% stanowią użytki rolne. Jest tutaj także dużo terenów leśnych, które zajmują 41,3% powierzchni gminy.

W skład gminy wchodzi trzynaście miejscowości. Są to: Bukowsko, Dudyńce, Karlików, Nadolany, Nagórzany, Nowotaniec, Płonna, Pobiedno, Tokarnia, Wola Piotrowa, Wola Sękowa, Wolica i Zboiska (zamieszkałych przez ponad 5500 osób) oraz cztery nieistniejące miejscowości historyczne: Bełchówka, Kamienne, Przybyszów i Ratnawica.

Gmina Bukowsko położona jest na terenie Karpat Zachodnich, w obrębie Dołów Jasielsko-Sanockich i Beskidu Niskiego. Doły Jasielsko-Sanockie, które obejmują północną część gminy, charakteryzują się obecnością licznych kotlinek rozdzielanych przez niskie pogórza o stokach rzadko przekraczających 100 m. Kotlinki odwadniane są przez liczne rzeki, z których największa to Sanoczek. Wysokości bezwzględne wahają się tutaj w granicach od 230–300 m n.p.m. (dna dolin) do 300–380 m n.p.m. w obrębie pogórzy.

TRADYCJE HERALDYCZNE GMINY BUKOWSKO

Na terenie Gminy Bukowsko znajdują się dwie miejscowości, które w przeszłości posiadały prawa miejskie oraz posługiwały się własnymi pieczęciami. Są nimi: siedziba władz Gminy Bukowsko oraz Nowotaniec.

Bukowsko stało się miasteczkiem przed 1748 rokiem, utraciło ten status w 1946 roku. Nowotaniec uzyskał prawa miejskie w 1444 roku, a utracił je w 1946 roku. Oba miasta były prywatne. Zachowały się przekazy historyczne na temat symboliki obu dawnych historycznych miast.

Odcisk pieczęci lakowej Bukowska z 1867 roku

Pierwszy znany nam odcisk pieczęci miasteczka Bukowska pochodzi z 1867 roku. Przechowywany jest w nowej kolekcji Schneidra, która znajduje się w Bibliotece im. Stefanyka we Lwowie. Odcisk wykonany w laku jest okrągły, z legendą otokową ZWIERZCHNOŚĆ GMINNA MIASTECZKA BUKOWSKA. Godło pieczętne wyobraża jelenia w biegu czy też w skoku. Biorąc pod uwagę, że Bukowsko stało się miastem wiek wcześniej, możliwe, że symbol ten pochodzi jeszcze z czasów I Rzeczypospolitej.

Odcisk pieczęci Nowotańca z 1565 roku

Natomiast dwa przykłady pieczęci Nowotańca wskazują, że miasto używało symboliki prywatnej. Na najstarszą pieczęć miejską Nowotańca natrafiono u rodziny Balów i Stanów z Nowotańca zawierających między innymi ich korespondencję. Wśród nich znalazł się list cesarza niemieckiego, z załączonym potwierdzeniem zapoznania się przez radę miejską Nowotańca i z odciśniętą pieczęcią. List datowany jest na lata 1565–1566. Okrągła pieczęć z nieco nieczytelną legendą wyobraża w polu pieczętnym godło herbu Gozdawa, tj. podwójną lilię heraldyczną, umieszczoną pomiędzy jakby dwiema kulami. Faktycznie zatem symbolika miejska użyczona została przez gospodarzących w owym czasie w mieście Gozdawitów.

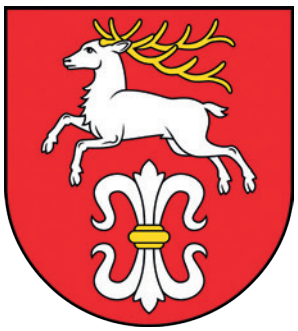

Herb Gminy Bukowsko wyobraża zatem:

W polu czerwonym od czoła jeleń biegnący srebrny z porożem złotym, od podstawy lilia podwójna srebrna z przepaską złotą.

Barwy herbu wywodzą się od barw herbu Gozdawa, czyli czerwone pole i srebrno-złote godła. Tak uzyskane barwy herbu odpowiadają także barwom narodowym.

Panorama Bukowska. Fot. K. Radożycki

BUKOWSKO

Leżąca u stóp Bukowicy ziemia, zamieszkiwana od 650 lat, dziś spokojna, dostojna, jakby zapomniała, ile krwi przelano, by młode pokolenie mogło dorastać w pokoju, ciesząc się jej pięknem. I już tylko szczątki starych grobów na cmentarzu przypominają, co działo się tu przed stuleciem i w ciągu obu wojen światowych.

Bukowsko to wieś położona w rozległej kotlinie rozciągającej się u podnóża Pasma Bukowicy, nad potokiem Bukowiec oraz Sanoczek w dorzeczu Sanu. Nazwa wsi pochodzi od polskiej lub ukraińskiej nazwy buka. Bukowsko należało do dóbr koronnych, a pierwsza wzmianka o nim pochodzi z czasów panowania króla Kazimierza Wielkiego, który to w roku 1361 nadał wywodzącym się z Węgier braciom Piotrowi i Pawłowi, za zasługi, duży obszar ziemi sanockiej, w tym Bukowsko.

Kolonizacja tych terenów spowodowała napływ ludności pochodzenia wołoskiego i niemieckiego. W samym Bukowsku w wieku XV zamieszkiwała niemal w całości ludność polska, która zajmowała się uprawą roli, a w szczególności hodowlą bydła, której sprzyjały okoliczne rozległe pastwiska. Mieszkańcy wsi cieszyli się znacznymi swobodami m.in. byli zwolnieni z podatku oraz posiadali prawo swobodnego wypasu bydła. Istniał już kościół i parafia oraz samorząd wiejski z sołtysami, a nawet wójtami na czele, oparty na wzorach prawa niemieckiego.

W 1468 roku Bukowsko, jako wioska zamieszkała głównie przez schizmatyków, zostało włączone przez biskupa przemyskiego Piotra Chrząstowskiego do nowotanieckiego obszaru parafialnego, aby przywrócić wyznanie rzymskokatolickie.

Szerzący się w XVI wieku ruch reformacji i działalność członka wspólnoty braci polskich Jakuba Sienieńskiego doprowadziły do wzrostu znaczenia miejscowości, która stała się znaczniejszym ośrodkiem reformacji w regionie, domniemywać można, że w Bukowsku istniał w tym czasie zbór ariański.

Tragiczny był rok 1624, w którym to Tatarzy spalili całą wieś z dworem i kościołem, a większość mieszkańców uprowadzono w ciężki tatarski jasyr. Bukowsko przestało istnieć jako osada, na kilkadziesiąt lat popadło w niebyt.

Źródła historyczne wskazują, że narodziny osady miejskiej w Bukowsku można uplasować już na lata po 1708 roku, a przed 1716 rokiem, gdzie to dokumenty sądowe wskazują na istnienie miasta jak i osadnictwa żydowskiego, a zachowany z 1720 roku akt królewski wydany przez Augusta II zezwala na organizowanie w Bukowsku targu tygodniowego w każdą niedzielę i dwóch jarmarków na bydło (6 lutego i 23 czerwca). Z czasem targ został przeniesiony z niedzieli na czwartek. Ze źródeł historycznych wynika również fakt budowy w 1710 roku drewnianego kościoła pod wezwaniem Podwyższenia Św. Krzyża obrządku łacińskiego, który stał na murowanych fundamentach i był pokryty gontami, którego fundatorem mógł być Kazimierz Stadnicki, ojciec Teresy ze Stadnickich Ossolińskiej.

Starania hrabiego Józefa Ossolińskiego i jego żony Teresy Stadnickiej doprowadziły do utworzenia 10 maja 1748 r. parafii w Bukowsku, do której zostało dołączone blisko 20 wsi bieszczadzkich.

Wokół miasteczka powstało wiele wsi, wykarczowano lasy, a pastwiska przekształcono na pola uprawne, liczba ludności znacznie wzrosła. Pojawili się już mieszczanie zajmujący się rzemiosłem i handlem. Sam fakt istnienia miasteczka był powiązany z masowym napływem ludności żydowskiej, która w roku 1745 tworzyła zorganizowaną, rytualną, gminę izraelicką, z bóżnicą, szkołą, łaźnią i cmentarzem żydowskim.

Rozwijało się prężnie szewstwo i garbarstwo, którym zajmowali się polscy mieszczanie, wyrabiając sobie w krótkim czasie znakomitą markę, tworząc najlepszy na ziemi sanockiej ośrodek produkcji wyrobów skórzanych. Ponadto duże znaczenie miał handel śledziami i napojami alkoholowymi.

Z gruntów bukowskich nie osiągano wysokich plonów, ziemie wymagały stale nawożenia, stosowano trójpolówki. Jednakże z czasem wielu bezrobotnych chłopów bukowskich ruszyło w poszukiwaniu zajęcia na Węgry i do Niemiec, a później również do Ameryki, a zarobione tam pieniądze pozwoliły na szybki wykup ziem dworskich. Z kolei zamożne rodziny żydowskie lokowały swój kapitał w dobra ziemskie, cegielnie i firmy budowlane. Dobra koniunktura trwała i w miasteczku lokowano kolejne instytucje samorządowe i urzędy o zasięgu regionalnym w tym Sąd Okręgowy, który w 1900 roku obejmował 40 wiosek i 65 obszarów dworskich. Działający na tak rozległym terenie sąd zatrudniał wielu wykształconych urzędników, których wpływ na życie społeczne był niebagatelny. W tym czasie na tym terenie powstało jedno z najstarszych kółek rolniczych,

które podnosiło poziom wiedzy rolniczej na wsi, promowało czytelnictwo, zakładanie sklepów, kas Raiffeisena czy straży pożarnych. Obok sądu z posterunkiem policji istniał urząd podatkowy, poczty oraz leśnictwa, a nawet biblioteka oraz organizacje spółdzielcze i polityczne, w tym Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" czy Drużyny Bartoszowe.

Taki stan rzeczy nie uległ zmianie aż do wybuchu I wojny światowej. W październiku 1914 roku Bukowsko i okolice objęły działania zbrojne. Począwszy od listopada tego roku walki toczyły się aż do maja 1915 roku. Miasteczko, położone w kotlinie otoczonej z trzech stron wzniesieniami, leżało na ważnym strategicznie szlaku. Nad całą okolicą dominował leśny masyw Bukowicy, z którego wojska rosyjskie wyruszały do ataku na pozycje austriackie. Polegli w tych bitwach spoczywają w mogile na Bukowicy, gdzie mieszkańcy Bukowska postawili krzyż i do dziś nazywają tę górę Krwawą Bukowicą.

Po odzyskaniu niepodległości Bukowsko było siedzibą rozległej gminy zbiorowej, z wójtem na czele. Prestiż Bukowska podtrzymywały dalej znajdujące się tutaj od czasów galicyjskich Sąd Grodzki, urząd notarialny, posterunek policji państwowej, poczta, urząd skarbowy i apteka. W tamtym czasie mieszkało tu trzech sędziów i trzech lekarzy. W 1920 roku miejscowa szkoła została powiększona o trzy oddziały, stała się tym samym siedmioklasową szkołą powszechną, w której kształciła się również młodzież z sąsiednich wiosek.

Podobnie jak całą Galicję również Bukowsko nękały problemy przeludnienia, nędzy i głód na przednówku. Nade wszystko jednak brakowało pracy, a migracja do Ameryki tylko w niewielkim stopniu problem ten łagodziła. Miarą upadku była utrata praw miejskich przez Bukowsko na początku lat trzydziestych.

Wojna obronna 1939 roku zaczęła się dla Bukowska 6 września, kiedy to ewakuowały się w panice lokalne urzędy, w tym: gminny, pocztowy oraz sąd i posterunek policji. W tych dniach wycofały się ostatnie oddziały wojskowe, a do Sanoka wkraczały już wojska niemieckie. Tymczasem w Bukowsku i okolicznych wsiach ujawnili się nacjonaliści ukraińscy, podburzając okolicznych Rusinów przeciwko Polakom i Żydom. 10 września gromady pijanego chłopstwa ruszyły na rabunek sklepów żydowskich. Grabież starał się bezskutecznie powstrzymać bukowski notariusz Jaworski, także ruskiego pochodzenia.

Niemcy pozostawili w Bukowsku siedzibę gminy zbiorowej i zatrudnili w administracji wrogich Polakom Ukraińców, na czele z wójtem Władysławem Mazurem, który do wybuchu wojny był urzędnikiem w kancelarii adwokata przy Sądzie Grodzkim w Bukowsku Konstantego Konstantynowicza, syna popa z pobliskiej wsi Płonna, znanego jako zapiekłego wroga Polski. Mazur okazał się nie tylko zagorzałym nacjonalistą ukraińskim, ale także aktywnym współpracownikiem gestapo z Sanoka. Szybko utworzył w Bukowsku placówkę policji ukraińskiej i wraz ze swoimi pomocnikami – adwokatem, u którego do niedawna pracował oraz greckokatolickim księdzem Sobolem z Tokarni – stali się panami życia i śmierci.

Pomimo represji wielu mieszkańców było członkami ruchu oporu, zapisując piękną kartę w organizacji tras kurierskich w kierunku Węgier.

Z upływem czasu pogarszała się sytuacja ludności żydowskiej, która stanowiła prawie 30% mieszkańców. Niemcy utworzyli w Bukowsku getto, do którego wiosną 1942 roku zwieźli z pobliskich wsi około 1000 osób, a jesienią tego roku rozpoczęli realizację tzw. „ostatecznego rozwiązania" kwestii żydowskiej. Żydom oznajmiono, że zostaną przeniesieni do Załuża koło Sanoka, ale na miejscu zostali doprowadzeni nad wykopane doły i pojedynczo zamordowani strzałem w tył głowy. Tak zakończyła się historia bukowskich Żydów, którzy od wieków żyli zgodnie, obok innych nacji w wielokulturowym środowisku swojego miasteczka.

Dla tych spośród mieszkańców Bukowska, którym udało się przeżyć hitlerowski terror, wyzwolenie przyszło w roku 1944. Lecz koniec wojny nie przyniósł tak upragnionego pokoju. W latach 1945–1946 nastąpiło wzmożenie działania zbrojnych band UPA. Konflikt polsko-ukraiński rozbudzony w czasie wojny przez Niemców wybuchł na nowo z całym swym okrucieństwem.

W niedzielę, 25 marca 1946 roku, sotnia UPA pod dowództwem „Hrynia" otoczyła Bukowsko, rabując sklepy i domostwa, a na odchodnym spaliła budynek szkoły i Sądu Grodzkiego. Już 4 kwietnia dokonała kolejnego napadu, podpalając dom po domu, grabiąc resztki mienia i mordując mieszkańców. Po tym wydarzeniu część ludności wyjechała na tzw. Ziemie Odzyskane, a inni przystąpili do odbudowy Bukowska. Pomimo zmian społeczno-gospodarczych, jakie zaszły w ostatnim czasie, miejscowość zachowała swój rolniczy charakter, a jej mieszkańcy nadal kultywują tradycje poprzednich pokoleń.

Warto również podkreślić fakt, że Bukowsko XXI wieku to miejscowość nie tylko z barwną historią i bogatą tradycją, ale miejsce, które z pewnością warto poznać bliżej, a zwłaszcza ludzi, którzy tu mieszkają i którzy się stąd wywodzą. Osoby, takie jak: Kazimiera Kochańska, profesorowie Jan Radożycki, Julian Krzyżanowski czy Feliks Kiryk (od niedawna Honorowy Obywatel Gminy Bukowsko), potwierdzają tylko fakt, że ziemia ta wydała na świat wielu znamienitych obywateli Polski, którzy dbali i wciąż dbają o dobre imię swojej niezapomnianej „małej ojczyzny".

Opracowali: Zenon Rakoczy, Joanna Niemiec-Hnat

ŹRÓDŁA I MATERIAŁY:

1. Archiwum Państwowe w Krakowie.
2. Biblioteka Naukowa Ukraińskiej Akademii Nauk im. W. Stefanyka (dawna Ossolineum) we Lwowie, Teki Czołowskiego.
3. CPHAU, fond 44, sygn. 17 (Księga magistratu m. Sanoka 1788–1790).
4. Hnat K., *Małe Ojczyzny* (w oparciu o wspomnienia i publikację F. Kiryk, *Gmina Bukowsko* oraz artykuł J. Kozimor, *W cieniu bukowych lasów*).
5. Kiryk F., *Zarys dziejów Bukowska do roku 1795*, „Rocznik Sanocki" t. 1, 1963, s. 135–150.
6. Kiryk F., *Zarys dziejów Bukowska w latach 1795–1914*, „Rocznik Sanocki" t. 2, 1967, s. 95–115.
7. Łukaszewicz Ł, *Dzieje kościołów. Zbory i senatorowie protestanccy w dawnej Polsce*, Warszawa 1904.
8. Ossoliński Z., *Pamiętnik*, oprac. i wyd. J. Długosz, Warszawa 1983.
9. Radożycki H., *Bukowica i okolice w wojennym ogniu, wspomnienia ofiar i oprawców – dla upamiętnienia bohaterskiego poświęcenia*.
10. „Rocznik Sanocki" t. IX, 2006.
11. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i krajów sąsiednich*, t. I, Warszawa 1880.
12. Tomaszewski E., Kronika parafii Nowotaniec.
13. Wikipedia.

LEGENDA O ZBÓJNIKACH

W przeszłości lasy Bukowicy dawały schronienie zbójnikom, grasującym w ziemi sanockiej i na pograniczu polsko-węgierskim. Świadectwem, że Bukowica to „zbójecka góra", może być zachowana do dzisiaj nazwa terenowa „Na bandzie", która desygnuje miejsce przy starej drodze z Bukowska na Węgry. Podobno w XVII lub XVIII wieku gnieździła się tu grupa rabusiów, która specjalizowała się w kradzieży bydła w Galicji i jego sprzedaży na Węgrzech.

KIRKUT ŻYDOWSKI W BUKOWSKU „PARSZYWIEC"

Prowadzi tam niezwykle malownicza, wijąca się wśród pól, 3-kilometrowa droga szutrowa i leśna.

Cmentarz żydowski zajmuje powierzchnię około 0,5 ha i obecnie porasta go młody las.

Niegdyś stało tu około 80 macew, ale zostały one w czasie hitlerowskiej okupacji wywiezione i użyte do brukowania ulic w Sanoku. W 2011 roku udało się odrestaurować 10 macew, które ocalały.

W pobliżu kirkutu znajduje się wiata. Punkt ten leży na trasie ścieżki historyczno-przyrodniczej „Szlakiem dawnych osad", prezentującej pozostałości po mieszkańcach nieistniejących już osad oraz bogactwo kulturowe Gminy Bukowsko.

Kirkut w Bukowsku.
Fot. D. Błażejowska

KOŚCIÓŁ PARAFIALNY PW. PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚW. W BUKOWSKU

Kościół parafialny w Bukowsku. Fot. R. Neumann

Świątynia w stylu neogotyckim została wybudowana w latach 1882–1886 w miejscu starego drewnianego kościoła. Jej budowniczym był ks. Jan Jakubowski zmarły w 1885 r. i pochowany na tutejszym cmentarzu. Konsekracji kościoła dokonał ks. bp Jakub Glazer w 1897 r.

Świątynię ominęły zawirowania wojenne podczas pierwszej i drugiej wojny światowej. W 1946 roku bandy UPA spaliły całe Bukowsko, ocalał tylko kościół i kilka domów. Obecnie na terenie parafii jest jeszcze kościół dojazdowy w Wolicy. W sumie do parafii należy 6 miejscowości: Bukowsko, Wolica, Karlików, Tokarnia, Wola Piotrowa i Płonna.

Z okazji Jubileuszu Dwutysiąclecia przeprowadzono generalny remont świątyni i dzwonnicy: wymieniono dach, tynki zewnętrzne, odnowiono fundamenty z piaskowca. W dzwonnicy zawieszono dwa nowe dzwony o imieniu „Karol" na cześć papieża i drugi o imieniu „Piotr" na cześć patrona parafii. Wewnętrzna polichromia wykonana temperą przez artystę malarza Leonarda Winturowskiego z Krakowa pochodzi z 1911 roku i została odnowiona w latach 1982–1983 przez Kazimierza Florka z Sanoka. Na tzw. tęczy pod sklepieniem wymalowany jest dużych rozmiarów obraz Królowej Korony Polskiej odbierającej hołd od świętych polskich i przedstawicieli stanów polskiego społeczeństwa. Nad wejściem głównym na zewnętrznym frontonie umieszczona jest figura Matki Bożej z lanego żelaza, sprowadzona w 1903 r. z Paryża.

ŹRÓDŁO:

http://www.bukowsko.przemyska.pl/?page_id=53

PODANIE O KAPLICZCE ŚW. JANA

Kapliczka św. Jana w Bukowsku. Fot. J. Niemiec-Hnat

Na chwałę i wdzięczność Bogu mieszkańcy Bukowska wybudowali kapliczkę św. Jana. Miejscowa legenda głosi, że król Kazimierz Wielki, podróżując z Węgier w kierunku Lwowa, przemierzał drogę z południa na północ tzw. szlakiem węgierskim. W okolicach, gdzie dzisiaj rozpościera się wieś Bukowsko, zatrzymał się na odpoczynek. Dogodne warunki bukowskiej kniei postanowił wykorzystać do polowania. W pogoni za zwierzyną zapuścił się w głąb lasu i zabłądził. Na polanie, gdzie obecnie stoi kapliczka, przy strumyku rozpalono duże ognisko, w ten sposób wszyscy uczestnicy polowania się odnaleźli.

Miejscowi tę historię przekazywali sobie ustnie z pokolenia na pokolenie, a w miejscu spotkania z królem, po latach posadzono lipę. Dziś drzewo jest pomnikiem przyrody, mierzy 25 metrów wysokości, w obwodzie pień ma 535 cm. Pomiędzy drzewami stoi kapliczka – słupowa, kamienna, murowana na glinie. W środku ustawiono figurę św. Jana, rzeźbioną w drewnie lipowym.

Fot. K. Radożycki

Panorama Dudyniec. Fot. K. Radożycki

DUDYŃCE

Wieś wzmiankowana po raz pierwszy w 1372 roku, jako *Dudinicze selo*. Książę Władysław opolski nadał wieś swojemu kapelanowi Maciejowi z młynem, folwarkiem i stawami z obowiązkiem płacenia czynszu oraz udziału w wyprawie wojennej z łucznikiem na dobrym koniu. Dwa lata później wieś stała się własnością Albrachta. Kolejni właściciele to: w 1436 roku Pobiedzińscy, w 1589 roku Tarłowie, Leszczyńscy w XVII wieku, Truskolascy w 1831 roku, Ludwik Ścibor-Rylski w 1860 roku, Leopoldyna z Rylskich Horodyńska w 1871 roku, Romerowie w 1890 roku.

O pierwszym kościele we wsi świadczy wzmianka z 1418 roku wymieniająca kapłana łacińskiego. Drewniane budynki sakralne uległy zniszczeniu, ponowna wzmianka mówi o istnieniu drewnianej kaplicy spalonej przez Tatarów w 1624 roku. Na miejscu spalonej kaplicy wzniesiono znów drewniany kościół w 1742 roku, który uległ zniszczeniu w 1865 roku. W 1871 roku właścicielka dóbr Leopoldyna Horodyńska buduje kościół murowany. Kamień na fundamenty zwożono wołami z Darowa koło Jaślisk. Do dziś przetrwała legenda, że woły uklękły w tym miejscu, gdzie stoi kościół. Cegłę pozyskiwano z wybudowanej opodal cegielni. Budowę zakończono w roku 1876. Świątynię uposażono w piękne ołtarze, chrzcielnicę w kształcie kielicha, obrazy w ołtarzach oraz obraz „Chrystus u słupa" i krzyż pogrzebowy z XVIII wieku. Epitafium inskrypcyjne Ludwika i Róży z Siekierzyńskich Rylskich oraz cenne starodruki wydane w Antwerpii w 1695 roku z miedziorytem i z drzeworytem wydane w Częstochowie w 1738 roku oraz pięcioma miedziorytami sygnowane przez rytowników: Zimermana i Georga Wilhelma Salmusmillera i księgi wydane w Norymberdze w 1761 roku, w Wiedniu 1807 roku, we Lwowie 1812 roku oraz w Linzu w 1818 roku.

Na terenie wsi znajdowała się także cerkiew pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny z roku 1802 zbudowana przez miejscowego cieślę. Odnowiona i przebudowana w latach 1924–1928. Jednak historia cerkwi sięga 1515 roku, wtedy pojawia się notatka o pracującym tu księdzu prawosławnym. Cerkiew w Dudyńcach po 1946 roku zostaje opuszczona. W połowie lat 80. rozebrano ją, a materiał wykorzystano do budowy cerkwi greckokatolickiej w Komańczy.

Część ludności Dudyniec przesiedlono do miejscowości Słobódka w ukraińskiej części Związku Radzieckiego. Do Dudyniec przyjechali osiedleńcy z okolic Nowego Targu. W 1946 roku na plebanię rzymskokatolicką dokonano w ciągu miesiąca dwukrotnie napadu rabunkowego. Plebanię ograbiono z cennych przedmiotów doszczętnie, w ponownym brutalnym rabunku zabrano wszystko, „w piecu został tylko garnek i jedna łyżka". Wyniszczające wojny i grasujące bandy, zniweczyły ludzki dorobek. Spalone budynki gospodarcze zmusiły księdza do wprowadzenia inwentarza do części mieszkalnej plebanii. Siła woli przetrwania, pracowitość, ogromne samozaparcie przynosi efekty, życie normalizuje się i toczy się dalej. Opuszczona po ludności wysiedlonej w akcji „Wisła" ziemia zostaje przejęta przez Spółdzielnię Produkcyjną. We wsi wybudowano Dom Ludowy, sklep, szkołę, remizę strażacką. Wykonano także drogę asfaltową.

Widoczny dostatek i estetyczny wygląd wsi świadczą o zasobności mieszkańców. Dudyńce, sąsiadujące w południowej części z lasem, dają możność odpoczynku i relaksu wśród ciszy oraz dostojeństwa potężnych drzew tworzących tajemniczość i powagę miejsca. Z północnej strony oglądać można potężną bryłę 145-letniego kościoła. Piękny, zadbany, otoczony opieką proboszcza i ludzi dobrej woli. Po burzliwych losach tej ziemi, w którą wsączyła się krew i łzy, niech pozostanie pamięć, a kościół pieczęcią pod aktem historii tej „małej ojczyzny".

Opracowała: Halina Urban

KOŚCIÓŁ PW. WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH W DUDYŃCACH

Kościół jednonawowy, neogotycki na planie krzyża łacińskiego z wieżą na froncie i z transeptem. Kościół został pokryty blachą, a według opinii ks. bpa Fischera był symetryczną i piękną budowlą. Dwudziestometrowa nawa główna świątyni zakończona jest wielobocznym prezbiterium o powierzchni 45 m^2. Do prezbiterium przylegają dwie wąskie zakrystie, a transept zakończony jest dwiema symetrycznymi kaplicami. Do korpusu kościoła od zachodu przylega kruchta na planie kwadratu przechodząca w czworoboczną, a następnie ośmioboczną wieżę nakrytą ostrosłupowym blaszanym dachem. Wnętrze kościoła zwieńczone jest krzyżowo żeberkowym sklepieniem. Na betonowy chór, wsparty na arkadach, prowadzą spiralne schody.

Kościół pw. Wszystkich Świętych w Dudyńcach. Fot. M. Bańkowski

ŹRÓDŁO:

http://www.dudynce.przemysl.opoka.org.pl

KAPLICZKA NA MIEJSCU CERKWI

Kapliczka znajduje się w miejscu, gdzie do 1986 r. stała cerkiew greckokatolicka. Inicjatorami jej budowy byli Mikołaj i Janina Ambiccy z Dudyniec. Wsparli to dzieło Mikołaj i Władysław Juszczykowie, Stanisława Marzec i Maria Przybyła.

Kapliczka została wymurowana w 1994 r. przez Jana Starego z Markowiec. Stoi ona dokładnie w miejscu cerkiewnego ołtarza.

Kapliczka w Dudyńcach w miejscu cerkwiska. Fot. M. Bańkowski

POMNIK ZYGMUNTA ŚCIBOR-RYLSKIEGO

Na cmentarzu znajdującym się w Dudyńcach odszukać możemy piękny pomnik. To nagrobek ostatniego właściciela pobliskich Pisarowiec – Zygmunta Ścibor-Rylskiego herbu Ostoja, który urodził się ok. 1811 roku, a zmarł w Pisarowcach w 1898 roku.

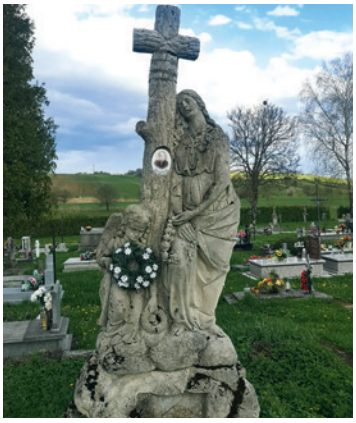

Pomnik Z. Ścibor-Rylskiego. Fot. M. Bańkowski

Fot. R. Neumann

Panorama Karlikowa. Fot. K. Radożycki

KARLIKÓW

Wieś wymieniona pierwszy raz jako *Karlykow* w 1483 roku. Właścicielami byli Mikołaj, Seweryn Zebryd, Jan i Józef bracia rodzeni z Tarnawy. Nazwa wsi pochodzi od nazwy osobowej *Karla* albo określenia *karlik* (karzełek). W roku 1529 jej właścicielem był Mikołaj Herburt Odnowski. Później wieś wchodziła w skład dóbr Ossolińskich i Stadnickich. W XIX wieku z kolei należała do Katarzyny z Bołoz-Antoniewiczów Romaszkanowej, żony Piotra Romaszkana, od której w 1832 roku kupili ją Wiktor i Łucja z Ostaszewskich Gniewoszowie. Pod koniec XIX wieku jako dziedzica tutejszego majątku wymieniono Feliksa z Oleksowa Gniewosza. W roku 1840 Łucja Gniewosz ufundowała bogato zdobioną cerkiew pw. Błogosławionej Dziewicy Marii Paraskiewy. Od 1867 roku miejscowość w Gminie Bukowsko w powiecie sanockim. W roku 1916 Wiktor Gniewosz, syn Feliksa, odsprzedał wieś Eustachemu Ścibor-Rylskiemu.

Mieszkańców tej miejscowości nie omijały także niszczycielskie hordy tatarskie, napady węgierskich tołhajów czy kataklizmy różnych epidemii i głodu, jednak największe zniszczenia niosły ze sobą działania wojenne. Czas I wojny światowej zapisał się krwawo w historii tych terenów, gdzie przesuwała się linia frontu walczących wojsk rosyjskich i austriackich. Walki toczyły się od listopada 1914 roku do maja 1915 roku. W okresie międzywojennym w listopadzie 1918 roku, za sprawą proboszcza greckokatolickiego z Wisłoka Wielkiego o. Pantalejmona Szpyłki, ponad trzydzieści wsi zgłosiło chęć przyłączenia do Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej, tworząc tzw. Republikę Komańczańską. Akces do państwa ukraińskiego zgłosiły m.in. wsie Karlików, Płonna i Przybyszów. Napięta sytuacja została ostatecznie rozwiązana w 1919 roku dzięki ofensywie polskich sił policyjno-wojskowych.

Po 1944 roku miejscową ludność ukraińską wysiedlono na Ziemie Odzyskane. We wrześniu 1944 roku na przyległych wzgórzach toczyły się ciężkie walki między oddziałami AK i niemieckimi (SS), zakończone zdobyciem 18 września 1944 r. wsi przez Polaków. W 1946 roku toczyły się tu walki pomiędzy oddziałem „Stiacha" UPA a 34 pułkiem piechoty Wojska Polskiego. W trakcie walk zginął współpracujący z UPA ksiądz greckokatolicki Aleksander Malarczyk, zniszczeniu uległa część zabudowań oraz wiele ukrytych na terenie wsi schronów UPA. W latach 1944–1946 mieszkańców Karlikowa dotknęły przesiedlenia na Ukrainę, a w kwietniu 1947 roku wysiedlenia Rusinów i rodzin mieszanych na Ziemie Odzyskane w ramach akcji „Wisła".

Dziś w miejscu po cerkwi (cerkwiska) z XIX wieku stoi „stara owczarnia" i tylko otulony drzewami cmentarz zachował nieliczne nagrobki, stanowiące jedyny ślad długiej i zapewne bogatej, aczkolwiek mniej znanej historii tej miejscowości.

Opustoszała wieś po 1950 roku stała się siedzibą Państwowego Gospodarstwa Rolnego, wchodzącego w skład Zespołu PGR Szczawne, Karlików, Płonna. W pierwszych latach działalności PGR w Karlikowie produkcja opierała się na hodowli bydła i owiec, a w późniejszym okresie (1980 r.) tylko bydła w ilości 1400 szt. W 1991 roku decyzją władz państwowych PGR także został rozwiązany. Wieś ponownie zaludnili osadnicy polscy, m.in. z Kramarzówki koło Pruchnika w powiecie jarosławskim.

Obecnie Karlików najczęściej kojarzony jest z nieistniejącym już wyciągiem narciarskim (wybudowanym w 1989 roku przez „Autosan" w Sanoku), który w sezonie zimowym ściągał rzesze narciarzy.

Opracowała: Diana Błażejowska na podstawie opracowania Pana Henryka Pałuka „Małe Ojczyzny"

CERKWISKO W KARLIKOWIE

„Cerkiew tutejsza drewniana, gustownie malowana, jest pod wezwaniem św. Paraskewii, a należy do dekanatu sanockiego" [Słownik GKP, t. 3, s. 841–842]. Zbudowana w 1840 r. Prawdopodobnie świątynia ta została zniszczona przed 1954 r. Na miejscu, gdzie znajdowała się cerkiew, w ramach PGR wybudowano owczarnię, która obecnie znajduje się w ruinie.

Nieistniejąca cerkiew w Karlikowie.
Fot. https1.bp.blogspot.com

CMENTARZ W KARLIKOWIE

Obecnie na cmentarzu znajdującym się przy drodze wojewódzkiej prowadzącej w kierunku Komańczy możemy podziwiać kunszt dawnych kamieniarzy. Na nim też znajduje się mogiła pomordowanych w 1946 roku. Mieszkańcy wsi przed wysiedleniem usypali na mogile pomordowanych kopiec – przetrwał on do dzisiaj, chociaż osoba nieznająca historii wsi może nie poznać w nim kurhanu ku czci ofiar...

Cmentarz w Karlikowie. Fot. D. Błażejowska

OZ KARLIKÓW

W latach 60. przy PGR w Karlikowie zbudowano Otwarty Zakład Karny. Osadzeni w nim więźniowie wykonywali prace rolne i pomagali przy wypasie bydła. Pamiątką po tamtych czasach są pozostałości zabudowań więziennych wraz z ozdobami, jakie na ścianach tworzyli więźniowie zapewne w ramach resocjalizacji. Obecnie ruiny OZ Karlików znajdują się w prywatnych rękach.

Pozostałości po OZ w Karlikowie. Fot. D. Błażejowska

Fot. K. Radożycki

Panorama Nadolan. Fot. K. Radożycki

NADOLANY

Historię wsi Nadolany rozpoczynamy od roku 1366, kiedy to król Kazimierz III Wielki wydał przywilej lokacyjny wsi nad potokiem Pielnica. Chociaż wzmianka na temat Nadolan, jako przedmieścia Nowotańca, pojawiła się w 1444 roku, to wykopaliska odnalezione w Pielni, nieopodal granicy z Nadolanami, świadczą o neolitycznych korzeniach osadnictwa na tym terenie. Wieś graniczy z Nowotańcem, Pielnią i Odrzechową. W latach 1444–1479 Nadolany należały do Jana Bala s. Matiasza, a kolejnymi właścicielami byli Wzdowscy, Stanowie, Bukowscy, Bronieccy, Gumowscy i Sas-Jaworscy. Od 1589 r. Nadolany były już odrębną wsią, zamieszkaną głównie przez Polaków. Zabudowania wiejskie, tzw. łańcuchówka, ciągnęły się wzdłuż rzeki Pielnica, która swoje źródła bierze na północnych stokach karpackiego Pasma Bukowicy. Domy budowane były jak najbliżej wody, przeważały kurne chaty z drewna, kryte snopkami. Pod jednym dachem mieściła się izba, komora, a sień oddzielała je od części przeznaczonej dla zwierząt. Chałupy nie miały zdobień, jedynie na środkowym tragarzu wycinano krzyż lub zdobienia karpackie w formie „kwiatu życia" i datę budowy. Mieszkańcy Nadolan byli w większości rolnikami, ściśle związanymi z kapryśną aurą. Większość cierpiała głód na przednówku. Ciężki i tragiczny w skutkach okazał się rok 1789, w którym miejscową ludność dziesiątkowała epidemia tyfusu. Niełatwy był też rok 1844, kiedy słotne lato, głód i brak dostatecznej higieny przetrzebił mieszkańców Nadolan epidemią cholery – świadectwem tego są kroniki parafialne i aż dwa cmentarze „choleryczne" usytuowane z dala od wioski. Jeden na wzgórzu zwanym „drugą pańską górą" na wschód od Nowotańca, a drugi na Wygnance przy granicy z polami Odrzechowej. Ciała często grzebano we wspólnej mogile i posypywano wapnem w celu dezynfekcji.

Przednówek stał się codziennością, ludzie z konieczności żywili się gorczycą i lebiodą, a pańszczyzna, która została zniesiona dopiero w 1846 roku, była dodatkowym obciążeniem. Okoliczności te spowodowały w latach 1848–1866 (po Wiośnie Ludów) masową emigrację ludności na Węgry, a w latach 1866–1914 do USA i Francji.

W roku 1898 wieś liczyła 607 mieszkańców i 112 domów, łącznie z przysiółkiem Wygnanka oddzielonym od głównej grupy zabudowań rolami i pastwiskami. W 1928 roku we wsi znajdowała się stolarnia, kuźnia, sklep, szewc oraz młyn i tartak, należący do ówczesnego właściciela wsi Zenona Krzywkowicz-Poźniaka (do 1944 r.). Jego własnością był też dwór, 81 domów włościańskich i 1 chałupniczy.

I wojna światowa przyniosła wsi wiele tragedii i zniszczeń. W maju 1915 r. wojska rosyjskie wyparły stąd Austriaków, a następnie w Wigilię Bożego Narodzenia wojska austriackie zaatakowały Rosjan. W okolicach Wygnanki doszło do walki na bagnety, a krzyki i jęki rannych żołnierzy słychać było aż do Nadolan. Spłonęły wówczas domy na Wygnance, a także kilka w Nadolanach. Mężczyźni z Nadolan zostali wcieleni do armii Austro-Węgier.

II wojna światowa przyniosła kolejne żniwo śmierci i zniszczenia. 10 września 1939 roku w niedzielę rano Niemcy zajęli Nowotaniec i Nadolany. Mieszkańcy byli przymuszani do pracy przy budowie umocnień bądź wywożeni na przymusowe roboty do Niemiec. 9 sierpnia 1944 r. 383 pułk z 12 dywizji pod dowództwem pułkownika Docenki zaatakował Pielnię. Doszedł w boju aż do Nadolan, zamykając Niemcom drogę ucieczki w kierunku Rymanowa. Niemcy uciekali górą przez Bukowsko do Wisłoka. 12 sierpnia Niemcy zaatakowali ponownie Nadolany i Odrzechową, odrzucili wojska radzieckie do Nowosielec i Zarszyna. Front ustabilizował się dopiero we wrześniu 1944 r. W wyniku działań wojennych w Nadolanach zostało spalonych 115 domów i zginęło dziewięć osób.

Jednym ze spalonych w trakcie wojny budynków była szkoła. Zanim została odbudowana, początkiem 1945 roku lekcje odbywały się najpierw w budynku podworskim Poźniaka, następnie w domu Augustyna Kawy, a później w domu Wiktora Drozda. Budowę nowej szkoły rozpoczęto w 1948 roku, a 1 września 1950 roku oddano ją do użytku.

W latach 1948–1949 z funduszy państwowych wybudowano 8 budynków murowanych, co przyczyniło się do powstania przysiółka „Równie", gdzie do tego okresu było tylko 3 domy.

Po wojnie życie powoli wracało do normy, chociaż jeszcze do roku 1947 nie było bezpiecznie z uwagi na działania band UPA. Po stopniowej stabilizacji na mocy dekretu władzy ludowej z 6 września 1944 r. chłopi otrzymali ziemię z parcelacji posiadłości Poźniaka. Pomimo późniejszej komasacji gruntów, uprawa roli nie gwarantowała przetrwania, dlatego mieszkańcy szukali dodatkowych dochodów. Nadolany zasłynęły z produkcji wyrobów z drewna, były to m.in. łyżki i warzochy, łyżki do pierogów, wrzeciona, niecki, szufle tzw.

siedlaczki, wieszaki na ubrania, karnisze, zabawki, kołatki itp. Jedna z rodzin trudniła się przed I wojną światową wyrobem drewnianych chodaków. Rodzina Ołowianych rozpoczęła wyrób solniczek, Kazimierz Łuczyński wyrabiał wieszaki i karnisze. Najlepszą opinią cieszyły się łyżki rodziny Drozd, Majka, Słysz, Sabat i Serwońskich. Produkty sprzedawano domokrążnie lub wożono na targi do Bukowska, Sanoka czy Rymanowa, często miały grawer pod spodem od pierwszej litery nazwiska. W 1984 r. w Nadolanach jako łyżkarze pracowało już tylko czterech mężczyzn.

W latach 1947–1949 rozkwitało życie kulturalne, reaktywowano działalność grupy teatralnej z Nadolan. Nauczyciel Leopold Bielawski był jednym z głównych inicjatorów tych ruchów, jak również dzięki jego staraniom i wkładowi finansowemu przystąpiono w 1958 r. do budowy Domu Ludowego.

Z przekazu najstarszych mieszkańców Nadolan wynika, że jeszcze przed II wojną światową Wincentyna Żmigrodzka (z d. Pawiak) wraz z Anną Kwarciak (z d. Szatkowska) założyły Koło Gospodyń Wiejskich, które działało do roku 1999. Reaktywacja KGW nastąpiła 6 marca 2016 r.

Opracował: Zdzisław Bednarczyk

ŹRÓDŁA I MATERIAŁY:

1. „Małe Ojczyzny" oprac. Z. Bednarczyk, H. Pałuk.
2. Wikipedia.
3. Wywiady z mieszkańcami.

Działalność grupy teatralnej z Nadolan. Zdjęcie przedstawiające mieszkańców Nadolan z przedstawienia „Krakowiacy i Górale". Fot. z archiwum prywatnego M. Czytajło

Dom Jana Drozda w Nadolanach, wybudowany w okresie międzywojennym. Po II wojnie światowej, za pozwoleniem syna właściciela Wiktora Drozda, mieściła się w nim szkoła podstawowa. Fot. Z. Bednarczyk

Chałupa z 1866 r. z Nadolan, w której mieszkali Jan Wielgos i Zuzanna Sołtys. Obecnie znajduje się w skansenie w Sanoku. Fot. Wikipedia

Do 1946 r. we wsi znajdował się dwór właścicieli Nadolan. Zachowało się kilka pamiątek, m.in. kałamarz, zegar, klamka, kufer, koła, lustro. Fot. J. Niemiec-Hnat, Z. Bednarczyk

Najstarsza kapliczka w Nadolanach z 1886 r. Wybudował ją Jan Sabat „Czarny" jako wotum wdzięczności za szczęśliwe rozwiązanie córki, która miała bardzo ciężki poród. W tych dramatycznych chwilach Jan, jako ojciec, był bezradny. Zaczął się modlić i na kolanach udał się do kościoła w Nowotańcu. Kiedy wrócił z tej pielgrzymki do domu, z kolanami „zdartymi" do krwi, okazało się, że córka urodziła nieżywe dziecko, ale sama została przy życiu. Fot. J. Niemiec-Hnat

Z zabytków pozostały w Nadolanach resztki parku dworskiego założonego w XIX w. w typie krajobrazowym. Fot. J. Niemiec-Hnat

Fot. K. Radożycki

Panorama Nagórzan. Fot. K. Radożycki

NAGÓRZANY

W górzystej okolicy, pomiędzy Nowotańcem a Bukowskiem, położona jest niewielka miejscowość – Nagórzany. W latach 1340–1772 wieś leżała w ziemi sanockiej, w województwie ruskim, później w cyrkule leskim, a następnie sanockim. W 1366 r. król Kazimierz III Wielki wydał przywilej lokacyjny wsi, której nazwa etniczna oznaczała mieszkańców Posady Górnej, przedmieścia Nowotańca, po powtórnej lokalizacji w 1444 r. W 1578 r. wieś była własnością Adama Siecińskiego i zajmowała obszar 2 łanów (ok. 34 ha). W 1589 r. wieś już o powierzchni 6,5 łana należała do rodu Stanów (Jerzego, syna Alexandra, a następnie jego synów Samuela i Bogusława), a od 1713 r. do Józefa Bukowskiego – łowczego lwowskiego. W 1746 r. właścicielem wsi został Antoni Gumowski, a po jego śmierci – syn Jan Antoni, który już w 1767 r. sprzedał Nagórzany Jakubowi Bronieckiemu. Ostatnimi właścicielami w latach 1813–1944 byli Krzywkowicz-Poźniakowie. Jak wynika z zapisu wyroku sądu wójtowskiego w Sanoku z 1774 r., w Nagórzanach, w miejscu obecnej zajezdni autobusów była karczma należąca do Żyda Mośka Zelmanowicza. Od 1813 roku właścicielem wsi liczącej 65 domów został Jan Marek Poźniak. W 1898 r. wieś Nagórzany dzieliła się na cztery części: Lipniki, Ludwikówkę, Węglarzyska oraz Królikówkę i liczyła 75 domów zamieszkiwanych przez 471 osób, głównie Polaków, bowiem społeczność żydowska stanowiła wtedy zaledwie 5% ogółu mieszkańców.

W kolejnych latach można było zaobserwować zarówno wzrost, jak i obniżenie liczebności mieszkańców, na co bezpośredni wpływ miał nieurodzaj występujący w 1787 r. i wynikająca z niego migracja ludności, a także epidemia cholery (1831 r.) oraz inne kataklizmy. Większy rozwój wsi można przypisać na okres od roku 1928. Znajdowała się tam wówczas kuźnia należąca do M. Krzysika, zakład budowlany A. Piszczyńskiego, traffica (sklep z tytoniem) K. Gackowskiego oraz młyn S. Jakubowskiego. Przed II wojną światową warsztat szewski prowadził Antoni Lenio, kołodziejstwem zajmował się Michał Kopacz, rzeźnikiem był Jan Lenio. Jedyną pozostałością tamtych lat są ruiny cerkwi greckokatolickiej pw. św. Apostołów Piotra i Pawła.

W historii Nagórzan najtrudniejszym okresem były lata II wojny światowej oraz okres tuż po jej zakończeniu. W czasie okupacji na mieszkańców zostały nałożone kontyngenty w formie oddawania bydła i nierogacizny, zboża i innych płodów rolnych. Bydło i trzoda chlewna podlegały kolczykowaniu i ewidencji. Z roku na rok kontyngenty rosły i coraz trudniej było się z nich wywiązać. Najtrudniejszy był rok 1942, bowiem brakowało żywności i wiosną na kartofliskach trzeba było szukać nawet zmarzniętych ziemniaków. W wyniku represji okupanta, w sanockim więzieniu osadzono Wincentego Pawińskiego oraz Stanisława i Teofila Banasiewiczów, synów ówczesnego sołtysa. 25 osób z Nagórzan było na przymusowych robotach w Niemczech. Pomimo wielkiego niebezpieczeństwa w okolicy Nagórzan działała placówka Armii Krajowej. Do placówki AK Nr IV w Nowotańcu podległej Komendzie Obwodu AK OP – 23 w Sanoku należało kilku mieszkańców Nagórzan: Jan Banasiewicz ps. „Bohun" (w latach 1943–1944 dowódca placówki), Julian Piszczyński ps. „Maks" (w 1943 r. z-ca komendanta placówki), Bronisław Wierzbicki, Bolesław Wierzbicki, Mieczysław Banasiewicz, Zuzanna Banasiewicz, Antoni Krzysik, Stanisław Silarski, Jan Silarski, Stanisław Piszczyński, Stanisław Patrylak oraz Wincenty Pawiński. Męczennikiem II wojny światowej był także tutejszy rodak, błogosławiony Anastazy Pankiewicz (ur. 9 lipca 1882 r.), zamordowany przez hitlerowców 20 maja 1942 r. w Dachau, oraz por. Tomasz Silarski, nauczyciel, zamordowany przez NKWD w Katyniu.

Kolejnym, szczególnie trudnym okresem dla mieszkańców okazał się rok 1944, rok „wyzwolenia". Już 4 sierpnia pijana kompania żołnierzy sowieckich, posuwająca się wzdłuż Pielni w kierunku Nadolan, zaatakowała niemieckie wozy terenowe jadące z Bukowska w stronę Rymanowa. W potyczce zginęło wówczas 12 żołnierzy sowieckich.

Z powodu zbliżającego się frontu ludzie masowo uciekali do lasów, zabierając ze sobą bydło i wszystko co niezbędne do przeżycia. Od czasu do czasu organizowano wypady po żywność do okolicznych wsi. Były one bardzo niebezpieczne, ponieważ Niemcy łapali i zmuszali głównie do kopania okopów. Tak złapany Jan Drozd zatrudniony do mielenia zboża w żarnach, został zastrzelony podczas próby ucieczki. W tym czasie 11 sierpnia 1944 r. prawdopodobnie w wyniku podpalenia spłonęło kilka domów w tzw. „Górnym Końcu", głównie z uwagi na gęstą zabudowę. Następnego dnia Niemcy nakazali pozostałym mieszkańcom przenieść się do Bukowska, a sami zorganizowali we wsi linię obrony. W kolejnym dniu odparli sowiecki atak aż do Jędruszkowiec i w okolice górnej Pielni. Po tym incydencie front ustalił się do 16 września. Kwaterujący w Nowotańcu i Nagórzanach żołnierze kompanii SS plądrowali opuszczone domy i dopiero po interwencjach mieszkańców u niemieckich generałów Wurtza, kwaterującego w Bukowsku i Scheuerpfluga w Woli Sękowej, kompania ta została przeniesiona do Rymanowa. 14 września 1944 r. bombardowaniem rozpoczęła się wielka, sowiecka ofensywa. W nocy z 15 na 16 września artyleria niemiecka ze „Stawisk" wycofała się w kierunku Woli Sękowej, a rano oddziały czechosłowackie zajęły Nowotaniec, Nadolany i Nagórzany. Tak w historii Nagórzan, jak i sąsiednich miejscowości „wyzwolenie" nie przyniosło ani pełnej wolności, ani pokoju. Teraz sowieccy żołnierze, wyzwoliciele, dopuszczali się grabieży i nikt z mieszkańców Nagórzan nie przypuszczał wówczas, że najgorsze jeszcze przed nimi. W czasach powojennych, nocą z 5 na 6 kwietnia 1946 r. pod oknami swoich domów usłyszeli krzyk „Wstawaj! Budiesz horył". Pokazała się wystrzelona rakieta i na ten sygnał banderowcy zaczęli podpalać domy. Odchodzili dopiero wtedy, kiedy nie było szansy na ugaszenie ognia. W wielu przypadkach pod groźbą śmierci, właściciele zmuszani byli do podpalania swoich domów. Rozlało się morze ognia, drewniane domy płonęły jak pochodnie, noc zamieniła się w dzień. Takiej scenerii towarzyszył ryk bydła, ludzki płacz, trzask palącego się drewna, walących się ścian i dachów. Banderowcy rabowali konie, bydło, ściągali nawet buty z nóg.

Tego feralnego dnia zagrożone było również życie Józefa Kopacza, który przyjechał na przepustkę w polskim mundurze wojskowym. W zamieszaniu wybiegł z domu i czapkę oraz marynarkę zdążył ukryć w studni. Zauważył go jadący na koniu banderowiec, uderzeniem karabinu powalił na ziemię, kazał zdjąć skórzane buty, które mu zabrał. Tej tragicznej nocy spłonęły również inne miejscowości. Była to planowa, odwetowa akcja band UPA prowadzona pod pretekstem zemsty za rozboje i kradzieże dokonywane w okolicznych, ruskich wioskach. W ocenie dowództwa UPA, tylko mieszkańcy Nadolan nie występowali przeciw Rusinom, dlatego w nagrodę wieś ocalała. 6 kwietnia, poranne słońce odsłoniło w Nagórzanach zgliszcza, dopalające się kawałki drewna, dym i swąd spalenizny. Ocalała tylko cerkiew, dom Jana Patrylaka, który wcześniej przygarnął ruską rodzinę pod swój dach, oraz przydrożne kapliczki. Pozbawione dachu nad głową rodziny masowo opuszczały spaloną wieś. Część znalazła tymczasowe schronienie w sąsiednich wsiach, część wyjechała na Ziemie Odzyskane, ale byli i tacy, którzy pozostali na ojcowiźnie, mieszkając w ocalałych piwnicach lub prowizorycznych szałasach. Bez środków do życia, narzędzi, materiałów budowlanych, zaczynali wszystko od nowa. Stopniowo wraz z odbudową wsi tworzyły się różne organizacje.

W 1950 r. przy OSP w Nowotańcu działała już nagórzańska drużyna strażacka, a w 1952 r. grupa założycielska powołała do życia własną jednostkę. Drugą prężną organizacją w Nagórzanach, działającą jeszcze przed wojną było Koło Gospodyń Wiejskich. Po wojnie działalność KGW wznowiła Władysława Kondyjowska ówczesna kierowniczka szkoły w Nowotańcu. W 1963 r. wieś obejmująca obszar 296 ha liczyła ogółem 302 osoby, w tym 148 mężczyzn i 154 kobiety.

Opracowała: Joanna Niemiec-Hnat na podstawie opracowania
Pana Zdzisława Bednarczyka „Małe Ojczyzny"

RUINY CERKWI GRECKOKATOLICKIEJ PW. ŚW. APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA, NALEŻĄCEJ DO PARAFII W WOLI SĘKOWEJ

Cerkiew została wybudowana w 1848 r., erygowana w 1861 r. przez fundatora Włodzimierza Poźniaka, patrona tytularnego i kolatora cerkwi. Była to budowla orientowana, jednoprzestrzenna na planie prostokąta, murowana z kamienia, pierwotnie otynkowana. Wewnątrz zamknięta półkoliście, zewnątrz trójbocznie. Od zachodniej strony był oszalowany przedsionek o konstrukcji słupowej. Do wnętrza prowadziły drzwi drewniane o konstrukcji klepkowej. Wewnątrz znajdował się płaski strop, pokryty niebieskim materiałem. Prezbiterium wydzielone ikonostasem. Portal od strony zachodniej do nawy prostokątny z nadprożem wyciętym ozdobnie w motyw „oślego grzbietu", sygnowany rokiem 1861. W podziemiach cerkwi znajduje się krypta z prochami fundatora i członków jego rodziny, wejście do krypty jest z przodu w lewym rogu. Pomnik fundatora stał po lewej stronie cerkwi, ogrodzony żeliwnym ażurowym płotkiem. Z zewnątrz dostrzegalne są ślady podziałów ramowych. Pokrycie dachowe typu kalenicowego, trójspadowe, wykonane było z gontu. Na dachu była wieżyczka na sygnaturkę, zwieńczona ośmioboczną, baniastą latarnią.

W 1902 r. cerkiew była remontowana, ale po roku 1947, w czasach komunistycznych, popadła w ruinę. Po 1944 r. nastąpiła konwersja (przejście) wyznania z obrządku greckokatolickiego na łaciński. Do roku 1965 przed wejściem głównym do cerkwi stała dzwonnica kamienna, którą rozebrano, a materiał wykorzystano do budowy pomnika z okazji 600-lecia Nowotańca. Zakusy ówczesnych władz do rozbiórki samej cerkwi spotkały się jednak ze zdecydowanym sprzeciwem mieszkańców. Część wyposażenia świątyni bezpowrotnie zaginęła, część znajduje się w nowotanieckim kościele, a XVI-wieczna ikona w Muzeum Historycznym w Sanoku. Wokół pozostałości po cerkwi na cmentarzu grzebalnym zachowało się jeszcze kilka kamiennych nagrobków.

Cerkiew w Nagórzanach, lata 1978–1979. Fot. M. Czytajło

Cerkiew w Nagórzanach, ruiny, 2021 r. Fot. M. Czytajło

Cerkiew w Nagórzanach, ruiny. Fot. J. Niemiec-Hnat

Ocalony element kopuły nad ołtarzem, zwieńczenie cyborium. Fot. M. Czytajło

Obelisk bł. A. Pankiewicza w Nagórzanach.
Fot. J. Niemiec-Hnat

Najstarsza kapliczka w Nagórzanach – figura Matki Bożej. Figurę Najświętszej Maryi Panny ufundował około 1886 r. Maciej Jazowski z Nagórzan. Remontu figury w 1999 r. podjął się jego prawnuk Jan Cypcarz. W 2015 r. renowację sfinansował Czesław Drozd pochodzący z Nagórzan. Fot. J. Niemiec-Hnat

Fot. K. Radożycki

Panorama Nowotańca. Fot. K. Radożycki

NOWOTANIEC

Wieś założona w 1366 roku na obszarze 80 łanów po obu stronach potoku Brzozowa przez Falisława de Rzosłoń za pozwoleniem Kazimierza Wielkiego. Wieś zwana była Brzozową, Nowotańcem albo Lobetancz. Ta ostatnia nazwa może wskazywać na osadnictwo niemieckie. Nazwa może pochodzić od nazwy wcześniej istniejącej karczmy *(lobe* – wesoły, *tanz* – taniec), nazwy osobowej (nazwiska) Labetans albo nazwy topograficznej miejsca, skąd przybyli niemieccy osadnicy. Nazwa polska Nowotaniec jest zniekształceniem nazwy niemieckiej.

W roku 1409 wspomniano Piotra, dziedzica „de Lobetancz". W roku 1419 wieś Brzozowa albo Lobetancz została nadana przez króla za zasługi Matiaszowi Czarnemu ze Zboisk. Jego potomkowie nosili nazwisko Bal i posługiwali się herbem Gozdawa. Gospodarzyli oni w Nowotańcu do połowy XVI wieku. W 1435 roku pojawiła się po raz pierwszy nazwa Nowotaniec (alias Brzozowo). W tymże roku w wyniku podziału dóbr po Matiaszu ze Zboisk, Nowotaniec oraz m.in. Nadolany i Nagórzany dostały się Janowi Balowi Matiaszewiczowi. 25 lutego 1444 roku król Władysław wyniósł Nowotaniec do rangi miasta i nadał prawo do dwóch jarmarków rocznie. W roku 1462 Jan I Bal, stolnik sanocki, ufundował miejscowy kościół parafialny NMP i Świętego Mikołaja.

W XVI wieku część miasta należała do Wzdowskich, zaś część do Stanów herbu Gozdawa, spadkobierców Balów. Rodzina Balów, nawiasem mówiąc, adoptowała pierwszego właściciela Nowotańca z rodu Stanów do herbu Gozdawa. Właścicielem tym był Hieronim Stano, protektor ruchów reformacyjnych, założyciel kościoła helweckiego w Nowotańcu. Za jego rządów protestanci odebrali świątynię katolikom, ale zwrócili ją w 1613 roku, po wybudowaniu własnej. Stanowie rezydowali w zamku, wzmiankowanym w 1699 roku. Jego pozostałości można było we wsi zobaczyć jeszcze w okresie międzywojennym.

Miasteczko ucierpiało w wyniku najazdu tatarskiego w 1624 roku. Środkiem zaradczym miało być wydanie przywileju składu wina węgierskiego przez Władysława IV w roku 1634. Kolejną klęską był pożar z roku 1711, który dotknął całą parafię, w jego wyniku w 1714 roku Nowotaniec zwolniono z podatku. W roku 1717 wskutek utraty wpływów protestantów, Stanowie sprzedali miasteczko katolikowi, łowczemu lwowskiemu Józefowi Bukowskiemu. Odnowienie przywileju targowego w roku 1727 nie przywróciło dawnej świetności Nowotańca. Przywilej ten zresztą Nowotaniec utracił na rzecz nowo lokowanego miasta w Bukowsku w roku 1748.

Po Bukowskich miasteczko przeszło na własność Gumowskich, a następnie w połowie XVIII wieku na rzecz Jakuba Ignacego Bronickiego herbu Korwin, który ożenił się z Anną Gumowską. Bronicki był wojskowym, marszałkiem ziemi sanockiej w konfederacji barskiej. Zmarł w 1768 roku. Jego córki, Tekla i Aniela, wyszły za mąż odpowiednio za Aleksandra Jaworskiego herbu Sas i za Jana Wiktora herbu Brochwicz. Dobra nowotanieckie podzielono w związku z tym na dwie części. Do 1772 roku (I rozbiór Polski) miasteczko należało administracyjnie do ziemi sanockiej województwa ruskiego. Od 1772 roku do cyrkułu leskiego, a następnie sanockiego. Po reformie administracyjnej w 1864 roku, powiat sądowy Bukowsko, gmina Bukowsko, starostwo sanockie w kraju Galicja. Po śmierci Jakuba Bronickiego, Anna Bronicka z Nowotańca wyszła po raz drugi za mąż, za Walentego Górskiego (pułkownika Wojsk Polskich w Gwardii Koronnej Litewskiej, właściciela Jawornika), później jeszcze raz za Pińskiego. Po małżeństwie córki hr. Aleksandra Jaworskiego Marianny z Feliksem Krzywkowicz-Poźniakiem w roku 1812, Nowotaniec do roku 1944 został własnością rodziny Poźniaków.

W dwudziestoleciu międzywojennym w Nowotańcu działały skrajnie lewicowe ugrupowania (Niezależna Partia Chłopska, Komunistyczna Partia Polski). W roku 1946 miasteczko zostało doszczętnie spalone w wyniku walk z UPA. Jeszcze w 1950 roku było odbudowywane z pomocą rządu, ale straciło rangę miasta.

Opracowała: Diana Błażejowska na podstawie opracowania Pana Marka Silarskiego „Małe ojczyzny"

ŹRÓDŁA I MATERIAŁY:

1. Kiryk F., *Bukowsko – Nowotaniec*, „Rocznik Sanocki", 2006, s. 92–115.
2. Mendelowski S., *W gminie Bukowsko*, Krosno 2004.
3. Silarski M., *Mała ojczyzna – Nowotaniec*.
4. *Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu*, cz. II, Sanok, s. 169–172.

DWÓR WOLA SĘKOWA W NOWOTAŃCU

Dwór oraz park zabytkowy z początku XIX w. jest bardzo wyjątkowy, nie tylko ze względu na charakter i klimat miejsca, ale również jego bogatą historię i osobowości z nim związane. Ostatnimi właścicielami zabudowań byli Andrzej Brochowicz-Wiktor oraz jego siostra Regina Wiktor-Brandsteatterowa. Obecnie znajduje się tutaj pensjonat w środku 6-hektarowego podworskiego parku z pomnikami przyrody i okazałą kolekcją różnych drzew i krzewów.

W przeszłości w skład zabudowań dworu wchodziły: budynek dworski, oranżeria, oficyna, czworak, rządcówka i stajnia. Dom dworski był piętrowy, posiadał frontowy czterokolumnowy portyk, we wnętrzu miał wiele pokoi. Oranżeria była ogrzewana i podpiwniczona. W oficynie zamieszkiwała gosposia, w czworaku służba dworska, zaś w rządcówce rządca i dzierżawcy. Ponadto na terenie dworu istniały spichlerz, gumno, drewutnia, wozownia, kort tenisowy, a zabudowania były otoczone parkiem dworskim, w ramach którego były sad i ogród warzywny.

Dwór Wola Sękowa w Nowotańcu. Fot. D. Błażejowska

KAPLICZKA ŚW. TEKLI

Źródła historyczne podają znikome wiadomości na temat tej kapliczki. Jedno z nich mówi: „Dla upamiętnienia Tekli Jaworskiej z Jakuba Bronickiego i Anny Gumowskiej zamężnej z Aleksandrem Jaworskim przydomek Balowicz została wybudowana po jej śmierci w roku 1812 kapliczka. Fundatorami tej kapliczki była rodzina Wiktorów herbu Wiatrowice z Woli Sękowej”.

Już wtedy przy kapliczce św. Tekli w maju gromadzili się mieszkańcy okolicznych wsi na różaniec, aby wypraszać łaski dla umierających. Była też orędowniczką zanoszonych modlitw w czasach pożarów i zarazy.

Kapliczka św. Tekli. Fot. D. Błażejowska

KIRKUT W NOWOTAŃCU

Kirkut w Nowotańcu. Fot. D. Błażejowska

Kirkut ma powierzchnię zaledwie 0,03 ha. Zachowały się na nim jedynie 4 macewy. Pierwsze rodziny żydowskie osiedliły się w Nowotańcu prawdopodobnie na przełomie XVII i XVIII wieku.

W 1745 roku wydano zgodę na budowę synagogi, która była drewniana i należała do kahału rymanowskiego. Prawdopodobnie mieszkało tu wówczas około 10–12 rodzin żydowskich. Dom modlitwy prowadzony przez Rochmesów usytuowany był po północnej stronie nowotanieckiego rynku, obok domu Thalenbergów. W 1942 roku mieszkających w Nowotańcu Żydów wywieziono do getta w Bukowsku, a później do obozu w Zasławiu. W 1943 roku hitlerowcy zamordowali w Nowotańcu 15 osób narodowości żydowskiej za to, że ukrywały się w lesie koło Odrzechowej. Cztery spośród nich rozerwano końmi, a 11 osób rozstrzelano.

ŹRÓDŁO:

Potocki A., *Po tak wielu zostało tak niewiele*, Rzeszów 2019.

KOŚCIÓŁ PW. ŚW. MIKOŁAJA W NOWOTAŃCU

Kościół pw. św. Mikołaja w Nowotańcu. Fot. K. Radożycki

Kościół parafialny pw. św. Mikołaja jest wzmiankowany w 1424 r. Kościół orientowany, wybudowany na rzucie krzyża łacińskiego, w którego ramionach umiejscowiono od północy kaplicę pw. Matki Boskiej Różańcowej, a od południa kaplicę pw. św. Anny, pod którą znajduje się niedostępna krypta grobowa rotmistrza Bukowskiego. Jednoprzęsłowe prezbiterium zamknięte trójbocznie od zewnątrz, a półkoliście od wnętrza. Nawa główna trzyprzęsłowa, z prostokątną w rzucie zakrystią od południa i dobudowanym do niej przedsionkiem. Dzwonnica kościelna pochodzi z XX wieku. W górnej kondygnacji dzwonnicy wiszą 3 dzwony, z czego mały i średni zostały przeniesione do kościoła w Nowotańcu po rozebraniu cerkwi w Woli Sękowej.

Granice parafii ustalono w 1668 r. w dekrecie biskupim. Według niego parafia obejmowała miejscowości: Nowotaniec i Zagórzany, Nadolany i Wygnanka, Nagórzany, Pielnia, Bukowsko wieś i miasteczko, Bełchówka, Kamienne, Karlików, Płonna, Przybyszów, Wisłok, Moszczaniec, Darów, Puławy, Wola Sękowa, Wola Jaworowa, Radoszyce, Wolica. Podział ten obowiązywał do połowy XVIII wieku.

Pożar z 1714 r. zniszczył drewniany kościół wraz z jego wyposażeniem. Nowy murowany kościół w miejscu spalonej świątyni odbudowano dzięki fundacji rotmistrza Józefa Bukowskiego w 1745 roku. Kościół otoczony jest murem z kamienia łamanego.

ZAMEK W NOWOTAŃCU

W pobliżu kościoła parafialnego na niewielkim wzniesieniu (na wprost obecnego stadionu sportowego) znajdują się przykryte przez ziemię pozostałości fundamentów zamku. Brak jest wzmianek historycznych, które mogłyby pomóc w ustaleniu czasu wzniesienia budowli. Pobieżne badania przeprowadzone w latach 1969–1970 przez Marię Zielińską-Durdę pozwalają jedynie wnioskować, że zamek był już użytkowany początkiem XVI wieku. Początkowo dobra nowotanieckie należały do rodziny Balów herbu Gozdawa. Z Nowotańca pochodził podstoli sandomierski Mikołaj Bal oraz wojski sandomierski Adam Bal. Możliwe, że to Balowie wznieśli zamek, jednak mogli tego dokonać również kolejni właściciele miasta – Stanowie herbu Gozdawa. Wzmianka w dokumencie z 1699 roku wymienia jako właściciela zamku Aleksandra Stana. Jeszcze w 1769 roku zamek funkcjonował, zakupili go wtedy Jaworscy.

Na początku XX wieku istniały jeszcze pozostałości piwnic, jednak zostały zasypane podczas drugiej wojny światowej. W latach 1969–1970 Muzeum Historyczne w Sanoku, pod kierunkiem Marii Zielińskiej, prowadziło badania sondażowe na zamczysku. Wówczas odsłonięto fragmenty murów zamkowych budowanych z piaskowca o szerokości 1,5 m, wykopując dużą ilość zabytków ruchomych: fragmentów naczyń szklanych i glinianych, kafli, gąsiorów, flasz czworokątnych, butelek cylindrycznych, szklanic, szkła okiennego ornamentowego, różnych przedmiotów żelaznych itp. Ogółem wydobyto 730 fragmentów naczyń użytkowych, z których tylko 70 fragmentów określa formę i funkcję wyrobów. Znalezione najstarsze naczynia szklane pochodzą z końca XVI w., a pozostałe z XVII i XVIII w. Duża ilość odnalezionych fragmentów naczyń szklanych związana jest z ustanowionym tu w 1647 r. składem wina węgierskiego. W trakcie budowy wodociągu dla Nadolan wykopano drewniane sączki, świadczące o istnieniu wodociągu od źródła „pod Ciurkiem” (obok kapliczki św. Tekli) do zamku.

Zamek w Nowotańcu z obrazu świętego Mikołaja. Fot. z archiwum Z. Bednarczyka

ŹRÓDŁO:

www.zamki.pl, Zdzisław Bednarczyk

Fot. K. Radożycki

Panorama Płonnej. Fot. K. Radożycki

PŁONNA

Płonna (ukr. Połonna) występująca pod tą nazwą od 1699 r. (wcześniej Plone – 1433, Plona – 1437, Plonna – 1508) to wieś o udokumentowanym średniowiecznym rodowodzie, choć istnieją przesłanki świadczące o jej neolitycznych korzeniach. Malowniczo położona w pięknej dolinie, pomiędzy Pasmem Bukowicy a szczytem Kamiennego, nad potokami Płonka i Horyłka, najbardziej wysunięta na południe miejscowość Gminy Bukowsko. Etnograficznie uznaje się, że jest położona już poza północną granicą Łemkowszczyzny. Jej nazwa wywodzi się od słowiańskiego określenia oznaczającego połoninę – pozbawioną drzew górską łąkę, pastwisko, ziemię płonną, nieuprawną.

Powstanie Płonnej łączone jest z falą osadnictwa wołoskiego, w ramach którego na obszarze Bieszczadów i wschodniego Beskidu Niskiego ulokowano wiele podobnych wsi (m.in. Odrzechowa, Szczawne, Radoszyce, Olszanica, Uherce). Wołosi byli narodem pasterskim, wywodzącym się z Półwyspu Bałkańskiego, skąd stopniowo rozprzestrzenili się na północ, docierając aż na ziemie polskie. Główna fala migracji wołoskiej w latach 70. XIV wieku dotarła w rejon Karpat i Podkarpacia. Osadnicy ci szybko zasymilowali się z miejscową ludnością ruską. Z tym procesem wiąże się powstanie grup etnicznych – Łemków, Bojków, Dolinian i Hucułów, które łączą więzy wspólnego pochodzenia i kultury. Osiedlali się najczęściej na terenach niezamieszkanych, trudnych w gospodarowaniu, gdzie trudnili się typową dla nich gospodarką pastersko-hodowlaną.

Pierwsze znane wzmianki o osadzie pochodzą z XV wieku, kiedy w dokumentach sądowych z 1433 r. wymieniony został Balko z Płonnej, najprawdopodobniej osadnik wołoski, wg zapisu – pozostający w konflikcie z Balkiem ze Szczawnego. Następne informacje o Płonnej pojawiają się kolejno w 1435, 1450, 1451 i 1508 r. Dzięki nim dowiadujemy się, że już w tamtym czasie Płonna była własnością szlachecką. Przez następne kilkaset lat przechodziła w ręce kolejnych właścicieli, jak choćby między XV a XVI w. Tarnawskich, w XVII w. Stanisławskich, w XVIII w. Cieszanowskich, a od końca XVIII w. do 1913 roku Truskolaskich. W 1913 r. majątek Płonna wraz z dworem zakupił greckokatolicki ks. Emilian Konstantynowicz z Sanoka, który przekazał go w 1933 roku w ręce syna Włodzimierza – adwokata w Bukowsku i działacza ukraińskiego.

W 1439 roku Płonna została lokowana na prawie wołoskim, przekształconym pod wpływem prawa niemieckiego, a jej wójtem został wzmiankowany wcześniej „Balko knyaz de Plone" – naczelnik wsi, w którego gestii pozostawało również miejscowe sądownictwo. Wymieniono wówczas także pierwszych mieszkańców miejscowości, m.in.: Iwana, Sicha, Bartka, Comana, Hawriłę, Semkę. Z tego okresu nie zachowało się zbyt wiele pisemnych źródeł, ale można się domyślać, że Płonna od tego czasu rozwijała się bardzo efektywnie i w konsekwencji stała się nawet zapleczem ludnościowym dla nowo powstających w okolicy miejscowości (odnotowano też zbiegów do wsi królewskich).

Pod koniec XV w., gdy wieś dzieli się już na górną i dolną część, została wybudowana w niej pierwsza drewniana cerkiew (1488). W I poł. XVII wieku Płonna posiadała już własny młyn. Z dokumentów dowiadujemy się, że na przełomie XV i XVI wieku istniał tam obronny dwór, otoczony fosami i wałami. Nie na wiele zdały się jednak jego kamienne, do dziś istniejące, grube na 2,5 m mury, wobec sprytu i determinacji górskich bandytów. Wspomina o tym Władysław Łoziński w dziele „Prawem i lewem": „Wielką trwogę rzucił w roku 1604 na ziemię sanocką niesłychanie zuchwały napad opryszków podgórskich, tzw. beskidników na Płonnę, majętność kasztelana sanockiego Baltazara Stanisławskiego, którego dwór do szczętu splądrowano. Głośny ten swego czasu wypadek spowodował osobny uniwersał królewski, wzywający starostę i szlachtę całej ziemi przemyskiej do zbrojnej wyprawy przeciw złoczyńcom". Dwadzieścia lat później, jak mówią przekazy, Płonną dotknął tragiczny w skutkach najazd tatarski, w trakcie którego większość mieszkańców wraz z popem poniosła męczeńską śmierć w podpalonej przez Tatarów drewnianej cerkwi.

W następnych dwóch stuleciach wieś w dalszym ciągu się rozwijała i w 1785 r. zamieszkiwało ją już ponad 700 osób, głównie grekokatolików, mniejszość katolicką stanowili najczęściej mieszkańcy dworu. Z tak dużą liczbą mieszkańców należała ona obok Radoszyc, Jaślisk, Wisłoka Wielkiego i Smolnika do grupy największych wsi wschodniej Łemkowszczyzny. W 1816 roku spis konskrypcyjny odnotował w Płonnej 116 domów i ponad 750 mieszkańców. Największy rozkwit ludnościowy przypada na okres międzywojenny – w 1931 r. liczyła prawie 170 domów i 1069 mieszkańców. W zdecydowanej przewadze byli to Rusini, choć odnotowano również 1 rodzinę polską i 3 żydowskie. W Płonnej zamieszkiwali też Cyganie. To tu urodził się Stefan Dymiter – później najbardziej znany w Polsce skrzypek uliczny.

Jak wcześniej wspomniano, w Płonnej znajdował się dwór, od którego w kierunku południowym rozciągał się duży park. Dwór w ciągu stuleci był rozbudowywany, a swój ostateczny wygląd prawdopodobnie przybrał w XVIII i XIX wieku, kiedy był własnością Cieszanowskich i Truskolaskich. W 1946 roku dwór został spalony i wysadzony przez UPA, jak mówią przekazy, na życzenie ówczesnych właścicieli.

W bliskim sąsiedztwie parku dworskiego w 1790 r. wzniesiono z kamienia z dodatkiem cegły nową świątynię pod wezwaniem Opieki Najświętszej Marii Panny (Pokrowy Preczystoj Bohorodycy) oraz parawanową, trójarkadową dzwonnicę. Całość pokryta była gontem. Teren wokół został otoczony kamiennym murkiem. Fundatorem budowli była rodzina Truskolaskich. Przez lata cerkiew uległa znacznemu zniszczeniu i w drugim dziesięcioleciu XIX w. dokonano gruntownego remontu. We wnętrzu znajdował się drewniany, pomalowany na zielono ołtarz główny oraz dwa ołtarze boczne. Ciekawostką jest to, że nie było tam typowego ikonostasu i carskich wrót. Niedaleko, za potokiem znajdował się mały cmentarz z kaplicą, usytuowany w miejscu drewnianej cerkwi, spalonej przez Tatarów. Do chwili wybudowania nowej kaplica spełniała dla mieszkańców Płonnej rolę świątyni. W XIX w. wybudowana została nowa plebania oraz budynki gospodarcze. Kolejny duży remont cerkwi został przeprowadzony w 1927 roku.

Po lewej stronie drogi prowadzącej w kierunku Komańczy, na wzniesieniu usytuowano nowy cmentarz parafialny. Do dziś zachowało się na nim kilka zabytkowych nagrobków z piaskowca i pozostałości mogił. W lipcu 2006 r. cmentarz został uporządkowany i ogrodzony, stanął na nim też pamiątkowy krzyż z tablicą, zawierającą nazwiska rodzin – niegdysiejszych mieszkańców Płonnej. W 2009 r. uprzątnięto ruiny cerkwi i teren wokół niej, a zabytkową dzwonnicę odrestaurowano. Wszystko to stało się dzięki staraniom i wysiłkom Andrzeja Szkrawana – wnuka byłych mieszkańców i wielkiego miłośnika Płonnej.

Greckokatolicka parafia Płonna była parafią wielowioskową, obejmującą zasięgiem również Kamienne, Wysoczany i Kożuszne. Należało do niej kilkadziesiąt hektarów ziemi uprawnej. Swoją działalność zakończyła w 1947 r., a ostatni pochówek na miejscowym cmentarzu odbył się rok wcześniej. Z uwagi na to, że w Płonnej istniała parafia i dwór, można przypuszczać, że rozwijało się też szkolnictwo, ale dopiero schematyzm (spis) diecezjalny z 1836 r. po raz pierwszy wymienia szkołę parafialną w Płonnej, do której uczęszczało 7 uczniów, a nauczycielem był St. Sichina. W 1871 r. odnotowano utworzenie drugiej szkoły, która działała jeszcze w latach 80., a nauka w niej odbywała się w języku ruskim. Dla rozwoju szkolnictwa w Płonnej, jak też w podobnych wioskach, zasłużyła się założona w 1868 r. ukraińska organizacja społeczno-oświatowa „Proświta". Na przełomie XIX i XX wieku nasiliła się emigracja zarobkowa do Ameryki i innych krajów.

I wojna światowa przyniosła Płonnej duże straty – już w końcu września 1914 roku w okolicach rozpoczęły się pierwsze walki, w wyniku których wkroczyły wojska rosyjskie. Rosjanie dokonali znacznych zniszczeń i spustoszeń, w związku z podejrzeniem o sprzyjanie stronie austriackiej i ukraińskim ruchom narodowym przez jej mieszkańców. Po ponownym zajęciu ziemi sanockiej przez Austriaków rozpoczęły się kolejne prześladowania, w wyniku czego z Płonnej wywieziono do obozu internowania w Talerhof miejscowych „moskalofilów" – proboszcza ks. Wołodymyra Zająca, nauczyciela Hryniaka i diaka. Za przyzwoleniem austriackich władz, w wyniku ukraińskiej agitacji, kilku mieszkańców Płonnej wstąpiło w szeregi Strzelców Siczowych. Po powrocie z obozu „moskalofile" nie zyskali poparcia miejscowej ludności. Nowym proboszczem został ks. Wołodymyr Kołynskij, a nauczycielką Jarosława Pawluk, oboje zwolennicy ukraińskich idei.

Pierwsze dni listopada 1918 roku na ziemi sanockiej przyniosły utworzenie tzw. Republiki Komańczańskiej, ruchu ukierunkowanego na sprawę połączenia się z przyszłą, niepodległą Ukrainą. Objął on swym wpływem około 30 okolicznych wsi, w tym Płonną. Epizod ten zakończył się dość szybko, po interwencji polskich oddziałów z Sanoka i Zagórza.

Trudy wojny i bieda przyniosły mieszkańcom również inne nieszczęścia – w Płonnej i okolicznych wsiach szerzyły się choroby zakaźne, głównie ospa i tyfus brzuszny. W okresie międzywojennym Płonna przeżywała rozkwit pod względem społecznym, gospodarczym i kulturalnym. Z inicjatywy miejscowych aktywistów, wspieranych przez właścicieli dworu Konstantynowiczów, powstało i rozwijało się wiele organizacji i kół, związanych z narodowym ruchem ukraińskim. Między innymi działała społeczno-oświatowa „Proświta", młodzieżowa „Ług", powstała świetlica z czytelnią, zespół teatralny Iwana Myci, zespół chóralny i taneczny.

Działał także sklep spółdzielczy, organizowane były liczne kursy zawodowe (wyszywania, gotowania) oraz imprezy kulturalne. Wielką popularnością cieszyły się wiosenne koncerty na cześć poety Tarasa Szewczenki. Bardzo ważną rolę odegrała organizacja „Nadija", zajmująca się doradztwem rolniczym. Wprowadzano nowoczesne technologie upraw, nowe rodzaje zbóż i ziemniaków. Rozwijały się istniejące gospodarstwa, powstawały też nowe. Wzorcowym była „ferma" Andrija Priadki, który po powrocie z Ameryki zakupił dużą ilość ziemi uprawnej. Rozwój przeszło również miejscowe rzemiosło i usługi – pracowały 2 młyny, kuźnia, tartak, olejarnia, kilka sklepów, zakłady krawieckie. Rozwinął się handel bydłem i artykułami rolnymi. Pojawiają się również problemy związane z rodzącym się ukraińskim nacjonalizmem. Za jego szerzenie odwołany został proboszcz Mychajło Hajduk (jego miejsce zajął ks. Wołodymyr Dublanycia) i nauczycielka Jarosława Pawluk. Od tej pory aż do wybuchu II wojny światowej edukację prowadzą polscy nauczyciele: Eugenia Rybak oraz Maria i Józef Krawczykowie. W Płonnej byli również mieszkańcy wspierający polskie władze, podjęto nawet próbę organizacji koła „Strzelca". Wielu młodych mieszkańców Płonnej odbyło służbę w Wojsku Polskim, biorąc później udział w zajęciu Zaolzia, jak też w kampanii wrześniowej.

Spokojne życie wsi przerwała kolejna wojna. W pierwszych dniach września 1939 roku do Płonnej wkroczyły oddziały słowackiej armii. Niedługo Słowacy wycofali się, a ich miejsce zajęli Niemcy. W dworze hitlerowcy stworzyli tymczasowy punkt zborny dla Żydów, których zwozili z okolicy, następnie dzielili ich na grupy i wywozili do obozów zagłady. Jedyną, pozostałą w Płonnej, żydowską rodzinę Motów Niemcy rozstrzelali na miejscu, a dzieci zabrali do obozu. W stosunku do ludności pochodzenia ukraińskiego Niemcy zachowywali się tolerancyjnie, pozwalając na wiele swobód. Rozwijało się ukraińskie szkolnictwo, działały organizacje, w urzędach wprowadzono język ukraiński i zatrudniono ukraińskich urzędników. Do utworzonej u boku Niemców ukraińskiej dywizji SS „Galizien" wstąpiło kilku ochotników z Płonnej, w tym syn miejscowego proboszcza Mykoła Ferenc. Po pewnym czasie mieszkańców wsi dotknęły jednak represje – wielu młodych ludzi wywieziono na roboty, na rolników nałożono kontrybucje, zabrano cerkiewny dzwon, zwany „Dzwonem Puszkani". W lecie 1944 r. w Płonnej stacjonowała 96 Dywizja Piechoty Wehrmachtu. W budynku szkoły, cerkwi i dworu Niemcy utworzyli szpital polowy, a w pobliżu świątyni pochowano ok. 200 żołnierzy niemieckich. W wyniku działań frontowych spłonęło ponad 40 chat i zginęło kilkunastu mieszkańców. Po wkroczeniu Armii Czerwonej utworzono oddział miejscowej milicji, która wspomagała nowe władze w utrzymaniu porządku, rekwizycjach i poszukiwaniach dezerterów. Dużą część młodych mężczyzn wcielono do Armii Czerwonej, wielu z nich później zginęło w walkach z Niemcami.

W okresie okupacji w Płonnej rozwijał się ukraiński ruch nacjonalistyczny, skutkujący powstaniem miejscowych komórek OUN, następnie UPA, do których zwerbowano wielu mieszkańców wsi. Końcem 1944 r. komunistyczne władze przystąpiły do realizacji planu wysiedlania miejscowej ludności rusińskiej na terytorium Radzieckiej Ukrainy. Jednym z głównych autorów tego planu był generał Armii Czerwonej i WP Ostap Steca – Rusin pochodzący z Komańczy. W pierwszej turze namówiono do wyjazdu tylko 6 rodzin i miejscowych Cyganów. Równocześnie rozwiązano milicję, wyjechali też stacjonujący we wsi Rosjanie. Zaczął się najtragiczniejszy okres dla mieszkańców Płonnej. W obawie o życie, w 1946 r. kolejna zdesperowana grupa mieszkańców zdecydowała się na przesiedlenie do ZSRR. Wielu innych zginęło w wyniku działań wojska, napadów band rabunkowych czy też egzekucji upowskich (J. Macedoński, I. Turko, J. Chrząszcz). W trakcie tych tragicznych wydarzeń zniszczono i spalono także dużą część pozostałych zabudowań. Kres kilkusetletniej wsi Płonna nastąpił w końcu kwietnia 1947 r., kiedy to w ramach akcji „Wisła" pozostałych mieszkańców wywieziono na ziemie północnej Polski. Na kilka następnych lat dolina kiedyś ludnej wsi Płonna znowu stała się bezludną, dziką ziemią.

Na przełomie lat 40. i 50. XX w. władze PRL zadecydowały o ponownym zasiedleniu tych terenów. W dolinie Płonki pojawili się pionierzy, osadnicy i żołnierze. Ze „starej" Płonnej nie pozostały już żadne budynki, gdzieniegdzie spotykało się pozostałości podmurówek domostw, kamienne piwnice i studnie. W opustoszałej wsi władze postanowiły utworzyć Państwowe Gospodarstwo Rolne, wchodzące w skład Zespołu PGR. Rozpoczęto budowę budynków socjalnych dla przybywających z Polski pracowników, równocześnie wznoszono pierwsze stajnie, obory i owczarnie. Przeprowadzono remont i przebudowę zniszczonej cerkwi, w której ulokowano magazyn zboża. Jak wspomina jeden z pierwszych osadników, mieszkający w Płonnej Bronisław

Łukaszczyk senior, był to okres bardzo intensywnego gospodarowania. W „pegieerze” rozwijała się hodowla bydła, koni, owiec, a na polach zasiewano zboże, kukurydzę, rzepak. Część pastwisk dzierżawiono góralom z Podhala, którzy mieli tam swoje bacówki i wypasali stada owiec. Około 1957 r. powróciły do Płonnej dwie rodziny dawnych mieszkańców – Kocanów i Stecków, które znalazły mieszkanie i zatrudnienie w PGR. W końcu lat 50. Płonna była ośrodkiem doświadczalnym hodowli owiec, prowadzonym przez Akademię Rolniczą w Krakowie, badania nad krzyżowaniem ras prowadził prof. Stanisław Jełowiecki. W początkach istnienia Zespołu PGR-ów zarządzał nim dyr. Niemiec, następnie T. Stemerowicz (uczestnik bitwy pod Monte Cassino), a w latach 60. Pelc, następnie Podwapiński. Za rządów tego ostatniego rozbudowano PGR – w połowie lat 70. powstało 5 nowych, dużych owczarni, w których hodowano 5000 owiec – powstała „owcza ferma”. Hodowlą tą kierował, aż do rozwiązania gospodarstwa, pochodzący z Białego Dunajca baca Bronisław Łukaszczyk.

Płonna, pierwsi osadnicy, lata 50. XX w. Fot. z archiwum rodziny Łukaszczyk

W owym czasie w Płonnej istniała czteroklasowa, jednooddziałowa szkoła, do której uczęszczało około 8 dzieci. Uczyła je Krystyna Czura ze Szczawnego. Szkoła mieściła się w budynku sezonowym do 1970 r. Od początku do 1993 r. działał tam również sklep. Jak wspominają byli pracownicy, w okresie rozkwitu funkcjonowała świetlica, odbywały się potańcówki, okazjonalne imprezy, dożynki. W połowie lat 60. rozebrano większość wałów otaczających dworski park, przeznaczając uzyskany materiał na utwardzenie dróg. Zabrano się również za ruiny dworu, jednak rozbiórkę wstrzymano. W 1970 roku PGR przejęło Ministerstwo Sprawiedliwości, tworząc w istniejących, murowanych barakach mieszkalnych Otwarty Zakład Karny (OZ). Dobudowano stołówkę i dyżurkę. Od tej pory, oprócz pracowników cywilnych, PGR zatrudniał ok. 80–100 więźniów. Zajmowali się oni uprawą ziemi oraz wypasem owiec i bydła na terenie Płonnej i Wysoczan. W latach 80. PGR Płonna przodował w hodowli owiec na Podkarpaciu, opisywany był nawet w zagranicznej prasie. W 1987 r. zlikwidowano OZ, a więźniowie byli dowożeni do pracy z innych zakładów. W latach 80. dyrektorami PGR byli kolejno: Pielawski, Skomiał, Dowadziński, ostatnim zaś, a zarazem jego likwidatorem był Jan Jurczyszak. PGR Płonna zakończył działalność w 1994 r. W końcowym okresie funkcjonowała tu ubojnia owiec (na potrzeby likwidacji stada) i prywatna masarnia. Od połowy lat 90. ziemia i majątek po byłym PGR były stopniowo wyprzedawane.

Dziś osada Płonna to 3 domy mieszkalne oraz nowoczesne ekologiczne gospodarstwo rolne, specjalizujące się w produkcji mleka, prowadzone przez Bronisława Łukaszczyka juniora.

W ostatnim czasie powstały w dolinie potoku nowe domki letniskowe.

Pozostały także opustoszałe budynki starych owczarni, OZ-u i murowany przystanek, przy którym nie zatrzymuje się żaden kursowy autobus. Zachowały się ponadto ruiny dworu z kamiennymi piwnicami, otoczone pozostałościami zabytkowego układu parkowego z wieloma okazami pomnikowych drzew m.in.: lip, klonów, jaworów, sosen, grabów i jesionów. Poniżej parku znajdują się ruiny cerkwi, odremontowana dzwonnica i dwa greckokatolickie cmentarze, odnawiane co jakiś czas przez członków Stowarzyszenia Dziedzictwo Mniejszości Karpackich. W podziemnej krypcie, pod posadzką cerkwi, spoczywa trumna ze szczątkami jej fundatora, na którą natrafiono przypadkiem w 2005 r. Co jakiś czas w Płonnej pojawiają się samochody z rejestracjami z różnych regionów Polski i Europy: wracają, choć na chwilę, dawni mieszkańcy oraz ich potomkowie, ściągnięci sentymentem, magią miejsca i pamięcią.

Płonna żyje nadal, zawsze piękna i gościnna.

Opracował: Mieczysław Czytajło

CMENTARZ W PŁONNEJ

Cmentarz w Płonnej. Fot. D. Błażejowska

Na górce, na granicy Gminy Bukowsko przy drodze wojewódzkiej nr 889 znajdują się pozostałości cmentarza greckokatolickiego z nagrobkami i tablicą poświęconą mieszkańcom. Po istniejącej tu kiedyś murowanej kaplicy cmentarnej właścicieli dworu nie ma już śladu. Na tym cmentarzu znajdują się nagrobki wykonane przez tego samego kamieniarza, którego charakterystyczną sygnaturą było rzeźbienie na podstawie motywu roślinnego (gałązki z liści, najczęściej dębowej). Podobne nagrobki znajdują się na innych cmentarzach z terenu Gminy Bukowsko, m.in. w Nagórzanach, Bełchówce i Wolicy, co wskazuje, że był to okoliczny rzemieślnik, prawdopodobnie posiadający warsztat wieloosobowy lub współpracujący z innymi specjalistycznymi warsztatami.

CERKIEW W PŁONNEJ

Cerkiew w Płonnej, 1940 r.

Cerkiew powstała w 1790 roku. Ostatni remont przeprowadzany był w 1927 roku. Jedna z nielicznych fotografii przedstawiających cały budynek świątyni wraz z plebanią datowana jest na lata 40. XX wieku. Plebania greckokatolicka spłonęła podczas walki w 1944 roku.

Obok świątyni znajduje się stary cmentarz, który wysiłkiem mieszkańców wsi został w 2005 roku częściowo uporządkowany. Rok później zajęto się również renowacją zabytkowej dzwonnicy stojącej w pobliżu cerkwi. Po murowanej cerkwi pw. Opieki NMP z 1790 r. zostały obecnie tylko ruiny. W najlepszym stanie jest dzwonnica, ogromna, kamienna, parawanowa, z dużym łukiem na dole i trzema mniejszymi łukami na wysokości pierwszej kondygnacji. Ostała się też bania zwieńczająca dach dzwonnicy, ale już bez krzyża.

Ikony ocalone z ruin cerkwi. Fot. J. Pałacki

Dzwonnica przy cerkwi.
Fot. D. Błażejowska

Cerkiew w Płonnej. Fot. M. Czytajło

Płonna. Fot. R. Neumann

ŹRÓDŁA I MATERIAŁY:

1. Ananiewicz S., *Połonski widłunnia* (tłum. własne).
2. Czajkowski J., *Studia nad Łemkowszczyzną*, MBL.
3. Fastnacht A., *Osadnictwo ziemi sanockiej w latach 1340–1650*, Wrocław 1962.
4. Fastnacht A., *Słownik historyczno-geograficzny ziemi sanockiej w średniowieczu*, Brzozów.
5. Kolberg O., *Dzieła wszystkie. Sanockie – krośnieńskie*.
6. Łoziński W., *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*.
7. Materiały własne, notatki, wywiady i rozmowy.
8. Ossadnik H., *Cerkiew w Płonnej. Przyczynek do dziejów wsi*.
9. Sołtys W., *Oświata ludowa w Sanockiem w okresie zaborów*, MBL.
10. Sołtys W., *Sanockie w okresie I wojny światowej w relacjach pamiętnikarzy i w prasie*, „Rocznik Sanocki” 1995.

Fot. K. Radożycki

Panorama Pobiedna. Fot. K. Radożycki

POBIEDNO

Pierwsza wzmianka o Pobiednie pojawia się w 1361 roku i brzmi „a Pobedna” – w tym roku mija 660 lat od tej daty. W 1377 roku książę Władysław Opolczyk nadaje ziemię zwaną Pysarzowicze obecnie Pisarowce, Jaśkowi Puskowskiemu z Pustkowa. Syn jego Flotko tworzy linię Pobiedzińskich, herbu „Gryf”, syn jego Leonard piastuje urząd wojskiego sanockiego, pełnił też urząd arbitra sądowego, pozyskuje zaufanie króla, który powołuje go na swego komisarza do „rozstrzygania spraw trudnych”. Leonard Pobiedziński jest już właścicielem okolicznych wsi. Ród ten utrzymuje Pobiedno z przyległościami do początku XVII wieku. Następni właściciele to: od 1639 roku Drohojowscy, w 1677 roku bracia Leszczyńscy, a w XVIII wieku Ossolińscy, następnie Morawscy. W okresie międzywojennym Truskolascy i Bielawscy. Następnym właścicielem dworu został profesor, doktor Józef Tomkiewicz z rodziną.

W wieku XVI w Pobiednie był młyn o jednym kole, kuźnia oraz karczma z browarem. Pierwsza wzmianka o cerkwi w Pobiednie pochodzi z roku 1552. Cerkiew pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego spłonęła w roku 1830. Część mieszkańców przyjęła obrządek łaciński, bo w Pobiednie był kościół. Wspominają o tym akta kościelne z roku 1529.

Pobiedno – zespół muzyczny. Fot. z archiwum UG Bukowsko

Szesnastoletnia Magdalena Pobiedzińska poślubiła Marcina Krowickiego proboszcza z Sądowej Wiszni (obecnie Ukraina). Po ślubie w 1550 roku z Magdaleną zamienił kościół na zbór protestancki. Krowicki, student Wittenbergi, w 1555 roku zabiegał w sejmie na rzecz unii wszystkich protestantów w Polsce. Dzięki braciom Leszczyńskim kościół został przywrócony mieszkańcom Pobiedna. W XIX wieku liczba mieszkańców wynosiła 476 osób. Natomiast dwór został spalony w 1914 roku i nieodbudowany, funkcję mieszkalną przejął parterowy budynek osłoniony starodrzewem.

Spokój ludzi i dobytek niszczy I wojna światowa, co z trudem zostało odbudowane. Ponownie dzieła zniszczenia dokonała II wojna światowa. Naród dotknięty jej niszczycielską siłą dźwiga się do normalności. Spokój jednak nie jest dany, po wojnie Ukraińska Armia Powstańcza, tzw. UPA, pali Pobiedno. To, co cudem ocalało po wojnie, ginie w płomieniach. Gehenna zdaje się nie mieć końca, ale życie toczy się dalej. Mobilizacja, odbudowa i siła ludzkiej woli czyni wiele. Dzieci uczą się w domu prywatnym

Zespół Szkół im. Jana Pawła II w Pobiednie. Fot. K. Radożycki

u Kamieńskich, później w poniemieckim baraku, następnie już w siedmioklasowej szkole w dworku w Markowcach. Wieś buduje drewniany budynek, który mieści sklep, świetlicę i salę taneczną ze sceną, na której wystawiano przedstawienia. Niestety, pożar zniszczył go doszczętnie. Grupa ludzi nieustająco dąży do rozwoju Pobiedna i te osoby mobilizują mieszkańców do pomocy, wnet powstaje piękny budynek szkolny. Następna inwestycja to Dom Ludowy, który mieści przychodnię lekarską i przedszkole. Aktywność społeczeństwa nie maleje, przy pomocy władz gminnych i pozyskaniu środków w 100-lecie Ochotniczej Straży Pożarnej zostaje oddana remiza z nowoczesnym sprzętem. Dużą pomoc otrzymał kościół parafialny od księdza infułata Piotra Adamskiego, fundując do kościoła organy, dzwony i wspierając wszystkie inne prace finansowe.

Pobiedno to obecnie piękne, ukwiecone domy, to drogi asfaltowe i widoczny dostatek. Tylko w pamięci starszych osób pozostały domy pod strzechą, konny wóz wiozący do pożaru ręczną pompę tzw. „sikawkę", czy rozmiękłe po deszczu drogi wiejskie oraz dzieci w deszczu czy w mrozie wracające pieszo ze szkoły z Markowiec. Pobiedno to wioska otoczona wzgórzami, zatopiona w zielni. Przepiękną rozległą panoramę można oglądać z najwyższego punktu nad wsią, ze wzgórza zwanego „Brzeźnik". Giną w pamięci dawne nazwy części Pobiedna, ocala je od zapomnienia przytoczony wiersz, wyrażający głębokie uczucia do „małej ojczyzny".

Opracowała: Halina Urban

Jest na mapie punkt maleńki
– to Pobiedno –
a w Pobiednie?
Toczy wody swe po „Piaskach" wstęga rzeki
groźnie szumi na przedwiośniu tam „pod Skałą"
A w „Łozinach" jej meandry
romantycznie wyglądają
– Noc majowa –
Rozkwitnięte pachną krzewy
a w tych krzewach swoją „arię" słownik śpiewa
Idziesz dalej po zielonym z traw chodniku
spójrz! Jak cudownie tu w „Brzeźniku"
Cisza, niczym niezmącona
sowa czasem się odezwie, echo tylko jej odpowie
pośród koron drzew potężnych – głos jej kona
Błądząc pośród traw wysokich z „Górnej drogi"
spójrz – śpi Pobiedno – a sen błogi
przerwie czasem psa szczekanie – cisza –
Tylko potok szemrze pod „Krzakami"
a „zza Dworu" spójrz na pola
te wygony, te zagony ojców naszych
i przywołaj w swej pamięci opowieści
jak to „Pod Cegielnią" Diabeł straszył

KRZYŻ PRZY DRODZE POBIEDNO – DUDYŃCE

W Pobiednie na wzniesieniu przy drodze w kierunku Dudyniec stoi okazały, drewniany krzyż. Powstał w 1976 r. na pamiątkę 100-lecia istnienia kościoła w Dudyńcach. Jego fundatorami byli mieszkańcy Pobiedna.

Krzyż w Pobiednie przy drodze do Dudyniec

Fot. K. Radożycki

Panorama Tokarni. Fot. K. Radożycki

TOKARNIA

Wieś położona jest na północno-wschodnim stoku lesistego Pasma Bukowicy nad źródłami Sanoczka. Miejscowość powstała w okresie wzmożonej kolonizacji obszarów górskich przyległych do Bukowska. Osada została założona w 1539 roku jako własność Mikołaja Herburta Odnowskiego z Felsztyna. Wieś liczyła wówczas 17 mieszkańców, wśród których był sołtys i ksiądz, co ciekawe, posiadała również młyn. Od 1552 do 1595 roku mieszkańcami Tokarni byli m.in.: Jurko, Szoch (kmieć), Klucz Paniczów, Sawka, Łukacz, Kisalik, Kuźma, Pańko. W XIX wieku wieś należała do Katarzyny z Bołoz-Antoniewiczów Romaszkanowej, żony Piotra Romaszkana, a od niej w 1832 roku wieś odkupili małżonkowie – Wiktor i Łucja z Ostaszewskich Gniewoszowie. Następnie dziedzicem Tokarni był ich syn – Feliks z Oleksowa Gniewosz, a z kolei jego syn – Wiktor Gniewosz w 1916 roku odsprzedał te dobra Eustachemu Ściborowi-Rylskiemu. Tokarnia to region nie tylko interesujący krajobrazowo, lecz także kraina o bogatej i skomplikowanej historii. Nigdy nie było tu spokojnie, a przybyli osadnicy musieli się bronić przed ciągłymi najazdami Tatarów oraz „beskidników".

W roku 1898 wioska liczyła już 430 mieszkańców zamieszkujących 68 domów. Wówczas występowały tu m.in. takie nazwiska, jak: Bierówka, Celep, Dewerenda, Dyrcz, Falter, Hołak, Luberda, Leszanty, Misko, Makara, Janicki, Kuncio, Korabik, Kril, Konik, Kuryl, Kuryło, Podubinski, Ostafi, Pańko, Piszczatyn, Podwapinski, Romaniak, Sadowski, Szpynda, Sliz, Szczerba, Szponda, Suszko, Tais, Tauftar, Tylawski, Wutzke.

Poza działalnością rolniczą pod koniec XIX wieku rozpoczęto w Tokarni wydobycie ropy naftowej w dolinie potoku Sanoczek.

W Tokarni była parafia greckokatolicka oraz drewniany kościół najpierw pw. Zaśnięcia Najświętszej Dziewicy Marii, a później pw. Św. Michała Archanioła. W 1785 roku było 280 grekokatolików, a w 1936 roku już 612.

W latach międzywojennych mieszkańcy Tokarni jeździli do pracy w Ławarce na Słowacji, skąd przywozili m.in. pieprz, tytoń, pończochy.

W okresie II wojny światowej działał na tych terenach oddział partyzancki Karpaty „Południe", do którego 10 sierpnia 1944 r. przyłączył się oddział radziecki liczący ponad 200 żołnierzy z pułku rozbitego w rejonie Sanoka. Oddział ten dysponował radiostacją, pozwalającą na utrzymanie kontaktu z dowództwem mjr. Korwina i działał na zapleczu frontu. Działania na tyłach wroga były intensywne i sprawiały Niemcom sporo kłopotu. 10 sierpnia w potyczce z oddziałem niemieckiej piechoty w „kopalni – Tokarnia" nieprzyjaciel stracił 10 ludzi. Pod koniec sierpnia partyzanci odnotowali kolejne sukcesy. W końcu jednak oddział został okrążony przez jednostkę 24 niemieckiego korpusu pancernego i w nocy z 20 na 21 września 1944 r. zmuszony do przekroczenia linii frontu. W czasie rozformowania liczył 21 oficerów i 439 szeregowych, w tym 7 oficerów i 239 szeregowych Armii Czerwonej. Akcja Niemców była brzemienna w skutkach dla mieszkańców Tokarni, bowiem wycofując się, podpalali domy i z ogólnej liczby 98 numerów ocalało zaledwie 7 domów, a straty objęły także 13 koni i 31 sztuk bydła. Dzień wyzwolenia nadszedł 19 września 1944 r., jednak nie były to jeszcze spokojne czasy. 30 stycznia 1946 r. banda UPA spaliła 6 domów należących do rodzin, które nie chciały z nimi współpracować. Następnie w ramach akcji „Wisła" większość mieszkańców wioski wysiedlono na Ukrainę, a część do powiatu gdańskiego w okolice Bytowa. Pozostało tu tylko trzy rodziny rzymskokatolickie: Rakoczych, Koników i Burnatów, a mieszkała tutaj jeszcze polska rodzina Czajkowskich oraz dwie rodziny żydowskie, z których jedna była właścicielem karczmy, a druga tartaku.

W 1960 r. z nakazu władz komunistycznych została rozebrana cerkiew i dziś na tym miejscu stoi kapliczka, pozostały trzy kamienne nagrobki oraz rośnie kilka starych drzew. Na jakiś czas życie w Tokarni

zamarło, ale już na wiosnę 1961 r., po podpisaniu kontraktu, zaczęli przybywać tu nowi osiedleńcy: Mieczysław Falandysz, Stanisław Zingota, Marian Lasik, Władysław Miska (z Łodzi), powrócił Stanisław Celep (na krótko), Jan Sadowski, a następnie Franciszek Mazur, Władysław Gembuś, Józef Jadwisieńczak, Tadeusz Piś, rodziny Kawałków, Królów, Krzysztofów (z Mszany), Tylków (z Zakopanego). Przeciętnie każdy z osadników dostawał 10–15 ha ziemi.

We wrześniu 1961 roku w domu rodziny Krzysztofów znalazł siedzibę pierwszy sklep. W latach następnych GS „SCh" z Bukowska, przy udziale mieszkańców wsi, wybudowała sklep drewniany, a następnie murowany. Również w domu Krzysztofów mieściła się 4-klasowa szkoła podstawowa, przenoszona kolejno do domu Lasika, a następnie Uziela. Pierwszym nauczycielem był Kazimierz Czytajło z Nagórzan, następnie Anna Dobrzańska z d. Kubacka, Antoni Dybiak i Maria Maciejowska.

Opracował: Zdzisław Bednarczyk

CERKIEW W TOKARNI

Na wzgórzu, za potoczkiem, drzewami otoczona – cerkiew stała, a w sąsiedztwie cmentarz – metalowe krzyże zostały i nagrobne płyty kamienne z bukwami cyrylicy...

Kapliczka w miejscu nieistniejącej cerkwi.
Fot. M. Bańkowski

Nagrobek na cerkwisku. Fot. M. Bańkowski

Fot. K. Radożycki

Panorama Woli Piotrowej. Fot. K. Radożycki

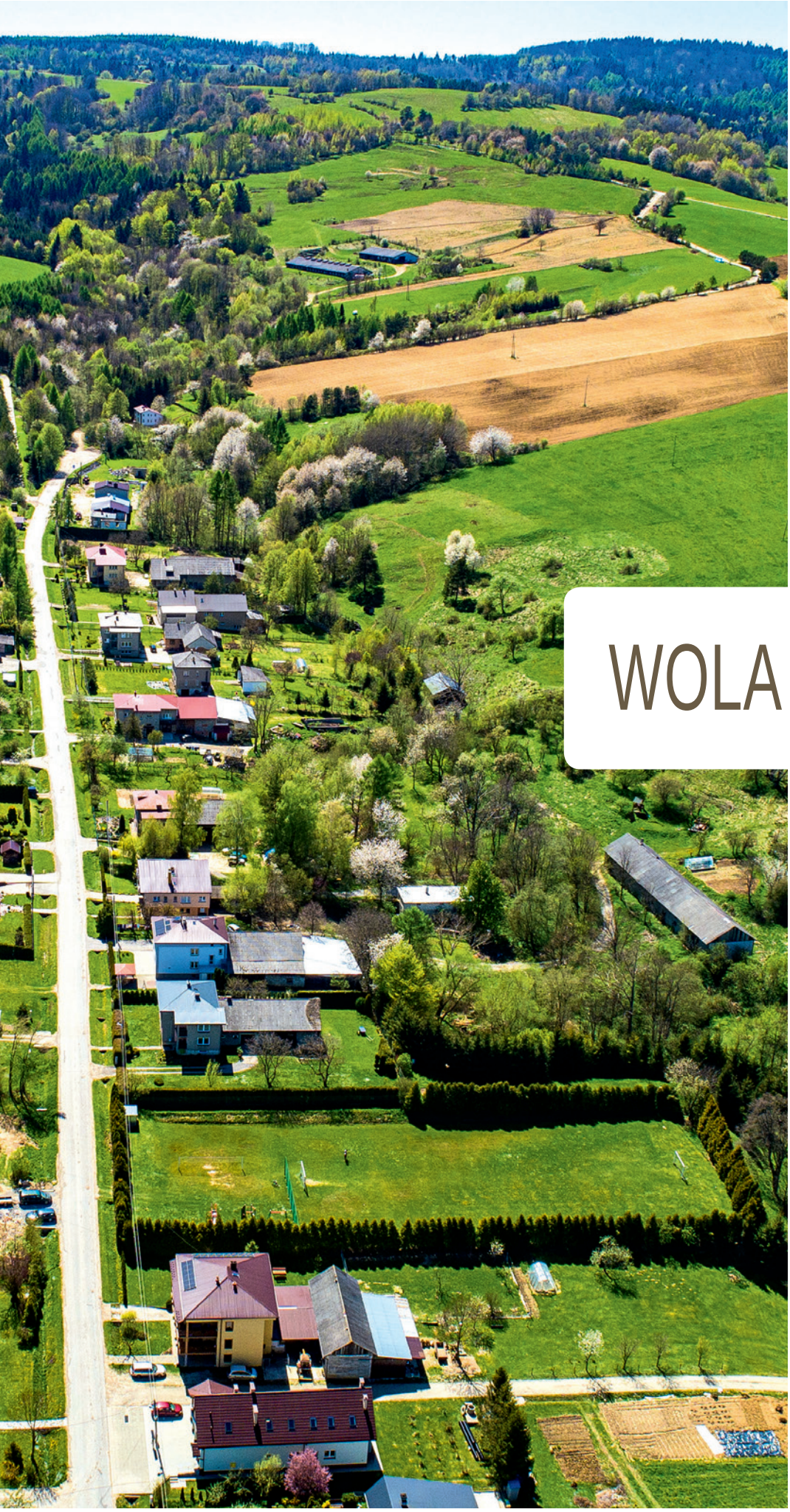

WOLA PIOTROWA

W malowniczej Gminie Bukowsko, u podnóża Pasma Bukownicy leży wieś Wola Piotrowa. Najstarsze wzmianki o niej sięgają roku 1526. Wioska założona została na prawie wołoskim w pierwszej połowie XVI wieku, na stoku lesistego Pasma Bukowicy, poniżej źródła rzeki Sanoczek.

W roku 1936 wieś liczyła 457 mieszkańców, w większości wyznania greckokatolickiego. Po roku 1944 nastąpiły pierwsze wyjazdy ludności na Ukrainę. Działalność UPA spowodowała reakcję ówczesnych władz polskich i wysiedlanie na tzw. Ziemie Odzyskane. Po zakończeniu akcji „Wisła" w 1947 roku wieś praktycznie przestała istnieć. Pozostawione zabudowania rozebrano i przeniesiono do okolicznych wiosek spalonych przez bandy UPA.

Odrodzenie Woli Piotrowej rozpoczęło się w 1966 roku, kiedy ze Śląska Cieszyńskiego i Zaolzia, leżącego w byłej Czechosłowacji, przyjechały tu pierwsze rodziny protestanckich osadników. Surowy klimat, górzysty teren i zakrzaczone pola nie sprzyjały mieszkańcom Woli Piotrowej, którzy na Śląsku zostawili swoje domy i miejsca pracy, aby od nowa budować wioskę i uczyć się rolnictwa od podstaw. Prace rozpoczęto od karczowania ponad 100 ha nieużytków, wykonania drogi dojazdowej, elektryfikacji wsi, budowy sklepu spożywczego, melioracji. Zaczął też regularnie kursować autobus MKS, PKS. W jednym z domów mieszkalnych zorganizowano czteroklasową szkołę podstawową podlegającą pod szkołę w Bukowsku. Rozpoczęto budowę domów mieszkalnych i budynków gospodarczych. Następnym etapem była budowa linii telefonicznej i gazyfikacja. Dzięki wspólnym staraniom i wzajemnej pomocy sąsiedzkiej zabudowania wiejskie i gospodarcze rosły jak przysłowiowe „grzyby po deszczu".

Pierwsi osadnicy w Woli Piotrowej. Fot. z archiwum Jana Hołomka

Obecnie wioskę zamieszkuje około 350 osób. Większość mieszkańców jest wyznania zielonoświątkowego. W centralnym miejscu wioski stoi nowy Dom Kultury, który służy mieszkańcom, a tuż obok budynek kościelny „Dom modlitwy". Młodzież może uprawiać sport na zadbanym boisku, a dzieci mogą bawić się na placu zabaw. Część mieszkańców prowadzi nowoczesne, duże gospodarstwa rolne zorientowane na hodowlę krów mlecznych. Funkcjonują tutaj rodzinne firmy budowlane i stolarskie. Mieszkańcy dojeżdżają do pracy w okolicznych miejscowościach i gminach.

W Woli Piotrowej ma siedzibę „Fundacja Latarnia", która swoją działalnością niesie pomoc osobom bezdomnym oraz uzależnionym. Fundację prowadzą dwa małżeństwa, które angażują się w wiele społecznych projektów i inicjatyw.

Gospodarstwa agroturystyczne działające w Woli Piotrowej zapraszają turystów do zakwaterowania i odpoczynku w cichej, czystej okolicy. Z wioski malowniczym, żółtym szklakiem dojść można na szczyt góry Tokarnia (778 m n.p.m.) i podziwiać widoki okolic, a czasem przy dobrej widoczności zobaczyć Tatry. Ze szczytu Tokarni można dalej, czerwonym szlakiem wędrować w kierunku Komańczy lub w odwrotną stronę w kierunku Puław. Liczne, polne drogi wokół wioski zachęcają do spacerów i odpoczynku na łonie czystej przyrody. Spacerując szlakami, można odpocząć w altanach, gdzie jest możliwość zapalenia ogniska.

Do Woli Piotrowej można dojechać z Sanoka autobusem MKS, linia nr 18.

Opracowała: Elżbieta Pyszko

Dom Modlitwy Ewangelicznej Wspólnoty Zielonoświątkowej w Woli Piotrowej. Fot. J. Pałacki

SZLAK ŻÓŁTY WOLA PIOTROWA – KANASIÓWKA

Żółty szlak ma swój początek w Woli Piotrowej i pozwala dotrzeć w ostępy pasma granicznego, z północnych obrzeży Beskidu Niskiego i Pogórza Bukowskiego. Został oznakowany stosunkowo niedawno przez krośnieński oddział PTTK. Prowadzi przez widokowy grzbiet Tokarni, porastający jej południowe zbocza kompleks leśny, by za wsią Wisłok Wielki zagłębić się w piękne, rozległe, pełne dzikich zwierząt lasy pasma granicznego.

Szlak żółty mający swój początek w Woli Piotrowej. Fot. J. Pałacki

PRZYSTANEK GALERIA W WOLI PIOTROWEJ

W 2006 roku mieszkańcy Woli Piotrowej obchodzili zacny jubileusz 40-lecia osadnictwa, który upamiętniły dwa nowe przystanki autobusowe, łączące historię i współczesność, tworząc galerię plenerową „Przystanek Galeria". Po dawnych latach pozostały tylko wspomnienia i podziw dla odwagi, pracowitości i hartu ducha pierwszych osadników, którzy przyczynili się do obecnego wyglądu miejscowości. To dzięki ich uporowi i determinacji dziś mogą tu godnie żyć i pracować kolejne pokolenia.

„Przystanek Galeria". Fot. J. Pałacki

Fot. K. Radożycki

Panorama Woli Sękowej. Fot. K. Radożycki

WOLA SĘKOWA

Pierwsze wzmianki o Woli Sękowej pochodzą z 1493 roku, kiedy to Mikołaj Bal wydał przywilej lokacyjny niejakiemu Simkowi na założenie wsi na prawie wołoskim o nazwie Trębowla nad potokiem Mętnym (do dziś nazwa części obszaru). Od 1522 roku wieś nazywała się Simkowa Wola, od imienia założyciela. Różne źródła podają jeszcze inne, wcześniejsze nazwy tej miejscowości: Schąkowa, Sziemkowa Wola i Seńkowa Wola. Nazwa przysiółka – Woli Jaworowej – związana jest prawdopodobnie z rosnącymi wówczas na tym terenie jaworami. Od roku 1565 właścicielem wsi był Aleksander Stano, a od 1634 do 1717 roku jego synowie Samuel i Bogusław, którzy Wolę Sękową wraz z Nadolanami, Nagórzanami i Wolą Jaworową sprzedali łowczemu lwowskiemu – Józefowi Bukowskiemu. W 1773 roku w Woli Sękowej mieszkało 39 rodzin chłopskich i 4 zagrodników, a w Woli Jaworowej 22 rodziny chłopskie. O dość szybkim rozwoju wsi świadczą choćby dane z 1810 roku, kiedy to w Woli Sękowej było już 77 gospodarstw i 5 chałupników, a w Woli Jaworowej 30 gospodarstw. Od roku 1813 do 1944 właścicielem posiadłości była rodzina Wiktorów herbu Brochwicz. Najpierw, do roku 1843 był nim Tomasz Wiktor, później jego syn Jakub Wiktor, który w 1845 roku ożenił się z Wincentą Zatorską, córką dziedzica dóbr w Załużu. W 1884 roku posiadłość przejął Władysław Jan Wiktor, który zasłynął jako bardzo dobry gospodarz. W 1898 roku w Woli Sękowej wraz z przysiółkiem – Wolą Jaworową odnotowano 197 domów i 1049 mieszkańców, głównie Rusinów. Ostatnimi właścicielami majątku, od 1922 roku były dzieci Władysława: córki Regina i Zuzanna oraz syn Andrzej. Regina sprzedała swoją część (las) z racji pełnienia funkcji sekretarki ambasadora polskiego we Włoszech, w roku 1946 poślubiła poetę Romana Brandstaettera (Żyda, który przyjął chrzest). Zuzanna natomiast zmarła przed wojną jako młoda dziewczyna na gruźlicę i została pochowana we Lwowie. Andrzej Wiktor, który był prawnikiem, nie zajmował się majątkiem, więc szukał dzierżawców. Według relacji administratora majątku Andrzeja Szczepkowskiego w 1935 roku dobra dworskie liczyły 225 morgów ziemi ornej, 40 morgów łąk i 450 morgów lasu.

Należący wcześniej do Władysława Wiktora folwark w Woli Jaworowej liczył około 150 morgów. Pełniący w tym czasie obowiązki kierownika szkoły w Woli Sękowej F. Konturek podaje, że w 1936 r. było tu 1430 mieszkańców, w tym 1310 Rusinów wyznania greckokatolickiego i 120 Polaków wyznania rzymskokatolickiego. W Woli Sękowej znajdowała się cerkiew (wybudowana w 1864 r.), będąca siedzibą parafii z cerkwią filialną w Nagórzanach. Ludność wyznania rzymskokatolickiego przynależała do parafii w Nowotańcu. Z opisu Czesławy Szeteli dowiadujemy się więcej o siedzibie kolejnych właścicieli posiadłości Wiktorów. Był to murowany, piętrowy pałac z wieloma pokojami i pięknie urządzonym wnętrzem. W otoczeniu pałacu znajdowała się ogrzewana i podpiwniczona oranżeria, sad i ogród warzywny, murowana z cegły stara oficyna, w której mieszkała gosposia, drewniany czworak dla służby i rządcówka zamieszkiwana przez dzierżawców, duża stajnia na konie i bydło, drewutnia, murowany z kamienia spichlerz, duże gumno, wozownia, kort tenisowy oraz rozległy park ze starym drzewostanem. Gospodarze często gościli u siebie członków rodziny i sąsiadów. Małżeństwo Andrzeja Wiktora z córką Adama Didura – Olgą (śpiewaczką), przyczyniło się do tego, że gośćmi dworu byli m.in.: Jan Kiepura, Mieczysław Foog, Wiktoria Calma, Mery Didur Załuska i oczywiście sam Adam Didur. W czasie okupacji mieszkał tu z rodziną Oskar Schmidt – właściciel fabryki gumy w Sanoku oraz dr Jerzy Małcużyński, który uczył Adama języka francuskiego. Mimo tego, że dwór nie włączał się do życia społeczności wiejskiej, to wzajemne stosunki układały się dobrze.

Przejawem wielkiej kultury Wiktorów, uprzejmości oraz poszanowania drugiego człowieka, była pomoc niesiona w potrzebie w postaci drewna na budowę czy opał, opiekę nad pogorzelcami, a także ochronę ludności przed represjami ze strony okupanta. Kilkunastu mężczyzn zawdzięcza im życie, bowiem z powodu fałszywego donosu Rusinów na gestapo znaleźli się w sanockim więzieniu. Aby ich uwolnić, p. Olga Wiktorowa Didur urządziła bal, zapraszając na niego m.in. komendanta gestapo, któremu zagwarantowała (poręczyła) za tych ludzi. Dzięki temu wszyscy zostali uwolnieni, ku wielkiemu zdziwieniu samego naczelnika więzienia. Ludność tutejszej wioski była uboga i trudniła się głównie uprawą gliniastej i kamienistej roli, hodując przy tym krowy i konie. Część mieszkańców trudniła się także ciesielką, stolarstwem i kołodziejstwem. Budowano domy drewniane, pokryte słomą, bez kominów. Najczęściej mieszkania i stajnia

znajdowały się pod jednym dachem, oddzielone od siebie tylko sienią. Pomimo tego, że ludność wsi była mieszana, rusko-polska, to do wojny panowały tu przyjazne stosunki. Dzieci zgodnie uczyły się w jednej szkole, wspólnie świętowano Boże Narodzenie czy Wielkanoc i naturalną rzeczą były mieszane małżeństwa. Lata wojny i polityka okupantów wszystko zniszczyły. W lipcu i sierpniu 1944 r., w trakcie walk pomiędzy wycofującymi się z Nowotańca Niemcami a nacierającą Czechosłowacką Brygadą Spadochronową, spłonęło 149 zagród chłopskich. Z pożogi ocalało wtedy około 100 domów, szkoła, cerkiew i dwór. Kolejne uderzenie armii radzieckiej, w dniu 20 września 1944 r., które przyczyniło się do wyparcia wojsk niemieckich, przyniosło dalsze zniszczenia. Niemcy, wycofując się, palili za sobą także domy ludności ruskiej, swoich wcześniejszych sojuszników.

Niestety, te tragiczne wydarzenia nie są ostatnimi w dalszej historii wsi i jej mieszkańców i nie zakończyły się razem z wojną. Zaraz po przejściu frontu zaczęła się parcelacja ziemi dworskiej. Wiktorowie zostali usunięci z dworu, otrzymali na to 24 godziny i zezwolenie na zabranie ze sobą 20 kg bagażu. Najpierw zatrzymali się w Sanoku, później wyjechali do Katowic, gdzie Andrzej Wiktor pracował w banku, a później w przedsiębiorstwie węglowym. Po śmierci żony, w 1963 r. wyjechał do Wiednia, gdzie zamieszkał u Oskara Schmidta. Andrzej Wiktor zmarł w Wiedniu w 1978 r., a jego prochy zostały sprowadzone i pochowane na sanockim cmentarzu obok mogiły żony Olgi.

Kościół w Woli Sękowej.
Fot. R. Neumann

Zaraz po wojnie odezwały się skutki politycznego podżegania Rusinów wobec Polaków. Nagle Rusini stali się Ukraińcami dążącymi do powstania wolnej Ukrainy na tych ziemiach. Działania band UPA przyniosły kolejne żniwo śmierci i zniszczeń. Ucierpiała przez to także Wola Sękowa. 26 kwietnia 1946 r. wszyscy Rusini (ok. 1000 osób) zostali przymusowo wysiedleni do kilku miejscowości w okolicach Tarnopola (obecnie Ukraina) w ramach tzw. akcji „Wisła". Jeszcze tej nocy z 26 na 27 kwietnia z zemsty spalili pozostałe domy oraz pałac w Woli Sękowej, ocalała jedynie szkoła, cerkiew i zabudowania Michała Łuczyńskiego. Zamiar spalenia wsi nie był zresztą tajemnicą, dzięki temu pozostający tu sąsiedzi Polacy mogli uratować chociaż część swojego dobytku, a było i tak, że „podpalacze" pomagali wynosić rzeczy z budynków. Mimo to pozostając bez dachu nad głową, 18 polskich rodzin także czekał tułaczy los. Najpierw mieszkali w okolicznych wioskach (głównie w Odrzechowej), a później stopniowo odbudowywali i zasiedlali ponownie swoją wieś. Kilka rodzin mieszkało także w ocalałym budynku szkolnym (wybudowanym w 1939 r.).

Zabytkowa dzwonnica na cerkwisku.
Fot. D. Błażejowska

W 1956 r. z nakazu władz komunistycznych mieszkańcy pobliskiej Sieniawy otrzymali zgodę na rozbiórkę cerkwi w Woli Sękowej. Właśnie rok 1957 rozpoczął ciąg kolejnych inwestycji, które sukcesywnie doprowadzały do odbudowy miejscowości. W latach 1989–1993 mieszkańcom wsi udało się zrealizować największe z dotychczasowych przedsięwzięć, budowę kościoła filialnego pw. Św. Michała Archanioła, konsekrowanego w 1995 r. Motorem tego przedsięwzięcia, przy wsparciu ówczesnego proboszcza ks. Władysława Pawełka, był p. Marian Czapla s. Tadeusza, który m.in. przyczynił się także do powstania plenerowej drogi krzyżowej w Woli Sękowej. Rok 1989 przyniósł korzystne zmiany w zagospodarowaniu podworskich ruin. Nowi właściciele podworskiego majątku, Ewa i Kazimierz Wójtowiczowie, wybudowali w tym

miejscu nowy pensjonat, zadbali o zabytkowy park, a wyremontowana dawna stajnia wróciła do swojej pierwotnej roli. W 1992 r. do pensjonatu „Dwór" zaczęli przyjeżdżać pierwsi goście i tak pozostało do chwili obecnej. Od 2006 roku w budynku, w którym dawniej mieściła się szkoła, swoją działalność rozpoczął Uniwersytet Ludowy Rzemiosła Artystycznego, przeniesiony ze Wzdowa.

Piękne krajobrazy, zabytkowe kapliczki, ładny nowy kościół, obelisk poświęcony pamięci Adama Didura, URLA, ukryte w różnej części miejscowości rzeźby, unikalny pomnik „Exodus", pensjonat „Dwór Wola Sękowa", cisza i spokój, gościnni mieszkańcy, to tylko nieliczne powody, dla których coraz więcej gości i turystów odwiedza te strony.

Opracowała: Diana Błażejowska na podstawie opracowania Pana Henryka Pałuka „Małe Ojczyzny"

CERKIEW W WOLI SĘKOWEJ

Cerkiew w Woli Sękowej.
Fot. www.cerkiewne.tematy.net

W Woli Sękowej istniała niegdyś cerkiew greckokatolicka, nosiła wezwanie św. Michała, wybudowana w 1864 roku. Do obecnych czasów nie pozostał po niej ślad.

W 1956 r. z nakazu władz komunistycznych mieszkańcy pobliskiej Sieniawy otrzymali zgodę na rozbiórkę cerkwi w Woli Sękowej. Wolanie bronili swojej własności, nie dopuszczając do rozbiórki. Wobec wniesionej przez mieszkańców Sieniawy skargi, władze dały mieszkańcom Woli Sękowej zaledwie 14 dni na rozbiórkę cerkwi. Mieszkańcy długo zwlekali z rozbiórką i dopiero odprawione modlitwy i wyjaśnienie księdza proboszcza Józefa Jakieły z Nowotańca, że kościół to ludzie, a budynek to jedynie materiał, w ostatnim dniu ultimatum cerkiew rozebrali. Z drewna pozyskanego z rozbiórki zbudowano Dom Ludowy, a obrazy i dwa dzwony trafiły do kościoła w Nowotańcu (wcześniej największy dzwon zabrali Niemcy).

Do dziś ocalała jedynie murowana dzwonnica, wybudowana w drugiej połowie XIX wieku obok cerkwi. Teren cmentarza oraz cerkwiska wraz z dzwonnicą wpisane są do rejestru zabytków. Starych nagrobków jest niewiele, ale są świadectwem bogatej historii miejscowości.

UNIWERSYTET LUDOWY RZEMIOSŁA ARTYSTYCZNEGO

Uniwersytet Ludowy Rzemiosła Artystycznego w Woli Sękowej to instytucja, której idea wywodzi się z XIX-wiecznej skandynawskiej koncepcji Mikołaja Grundviga, przeniesionej na grunt polski m.in. przez Ignacego Solarza. Nawiązuje do międzywojennych tradycji szkół ludowych, w których duże znaczenie przykładano do ochrony dziedzictwa kulturowego, rozwoju osobowego i społecznego. Obecny kierunek – rękodzieło artystyczne – prowadzony jest od 1984 r.

Uniwersytet Ludowy Rzemiosła Artystycznego jest kontynuacją działającego od 1959 roku Uniwersytetu Ludowego we Wzdowie, który został przeniesiony do Woli Sękowej w 2006 roku. Wśród setek absolwentów tej nietypowej instytucji: animatorów, instruktorów i osobowości kultury, znalazły się znane nazwiska, jak: Marcin Daniec, Krzysztof Hanke, Stanisław Guzek znany jako Stan Borys, Ivo Orlowski, Jan Kondrak, Piotr Woroniec, Iwona Pochitonow.

Źródło: URLA

ADAM DIDUR urodził się 24 grudnia 1874 roku w Woli Sękowej, zmarł 7 stycznia 1946 roku w Katowicach. To polski śpiewak; jeden z najznakomitszych basów przełomu XIX i XX w. W ramach obchodów 110. rocznicy urodzin artysty 30 grudnia 1984 roku w rodzinnej Woli Sękowej ustanowiono pomnik upamiętniający Adama Didura i córkę Olgę Didur-Wiktorową.

„Exodus". Fot. z archiwum UG Bukowsko

Rzeźba. Fot. S. Błażejowski

Obelisk poświęcony Adamowi Didurowi. Fot. D. Błażejowska

Fot. K. Radożycki

Panorama Wolicy. Fot. K. Radożycki

WOLICA

Najstarsza wzmianka o Wolicy pochodzi z połowy XIV wieku. Pierwotna nazwa Wolicy to Sanctus Petrus od nazwania kościoła fundowanego prawdopodobnie przez Piotra Węgrzyna ok. roku 1361. Od roku 1435 właścicielem Wolicy był Piotr ze Zboisk, Petrus de Boyska, a około roku 1539 wieś była w posiadaniu Mikołaja Herburta Odnowskiego. W połowie XIX w. właścicielem posiadłości tabularnej Wolica był Józef Gołaszewski, a pod koniec XIX wieku właścicielami tabularnymi dóbr we wsi byli Szymon, Zysie i Berko Kornreich. W 1905 r. Mojżesz Kanner oraz dwóch współwłaścicieli posiadali we wsi obszar 171,8 ha, a w 1911 roku Mojżesz Kanner 51 ha. W roku 1787 całkowita powierzchnia wsi wynosiła 8,13 km² i liczyła 200 mieszkańców. W roku 1898 wieś liczyła 392 osoby oraz 58 domów, pow. wsi wynosiła 3,98 km². Przeważała ludność rusińska, mieszkali tu również Polacy oraz Żydzi.

Wolicka osada zamieszkiwana była przez ludność rdzennie polską, należącą do kościoła parafialnego w Bukowsku, o czym świadczy zachowany dokument historyczny, pisany w języku łacińskim. Wraz ze wzmożonym osadnictwem rusko-wołoskim następowała stopniowa rutenizacja, czyli wzmocnienie więzi wyznaniowych nowych mieszkańców wsi. W 1939 r. liczyła 590 mieszkańców: 515 Ukraińców, 70 Polaków, 5 Żydów. Mimo upływu lat, ślady ruskich wpływów można odnaleźć jeszcze dziś w niektórych obiektach architektonicznych. Najokazalszym spośród nich jest budynek starej cerkwi greckokatolickiej. Godny uwagi jest fakt, że już w 1515 r. istniała tu cerkiew, która znajdowała się wtedy w górnej części wioski na przysiółku Wólka zwanej „Wilci". W 1572 r. za duszpasterza o. Stefana Wolickiego została przeniesiona do centrum wsi, gdzie ją przebudowano. Odbyło się to na koszt Teodora Niemczanina i jego żony Anastazji. W 1820 roku zamknięto świątynię i nakazano wybudować nową.

Nowa murowana cerkiew, istniejąca do dziś, powstała w 1826 r. Była bogato wyposażona, z pięknym wystrojem, carskimi wrotami i prześlicznymi ikonami na ścianach. Znajdował się w niej niezapomniany obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus, obrazy Św. Piotra, Pawła i Jana, a także postać Pana Jezusa. Najprawdopodobniej na suficie znajdowało się malowidło ścienne przedstawiające „Zdjęcie Pana Jezusa z krzyża". Świątynia była kilkakrotnie odnawiana w latach 1907/1911. Parafia greckokatolicka obejmowała miejscowości Wolica, Pobiedno, Ratnawica, Zboiska, Bukowsko i Podwapienne. Obok cerkwi stoi parawanowa dzwonnica również z 1826 r. Dzwonnica wybudowana na rzucie kwadratu, w przyziemiu znajduje się bramka, a górna kondygnacja jest przepruta z czterech stron półkolistymi arkadami.

W niedalekiej odległości od cerkwi była plebania (na polach rozciągających się w kierunku wsi), w której zamieszkiwał pop Małko z rodziną. Gdy Ukraińcy opuszczali wieś podczas akcji „Wisła", prawie doszczętnie zniszczyli cerkiew, zabierając co się dało. Parafia greckokatolicka pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła istniała do roku 1947. Po wojnie cerkiew przekształcono na kościół katolicki, który jest filią kościoła rzymskokatolickiego Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Bukowsku. Po 1947 roku przerobiono kopuły cerkiewne na pseudogotyckie wieże. Pod koniec XX wieku cerkiew i dzwonnica zostały całkowicie wyremontowane przez mieszkańców wioski. Zmieniono wystrój kościoła, zadbano o obejście wokół niego.

Obok kościoła na zboczach wzgórza położony jest cmentarz wyznawców obu obrządków. Na starym, greckokatolickim cmentarzu zachowały się ludowe nagrobki kamienne, w kształcie krzyży z rzeźbą Chrystusa na cokołach z początku XX wieku, wykonane przez kamieniarzy z Brusna Starego lub ze wsi Przybyszów koło Karlikowa.

Na terenie wsi znajdują się oznaki pobożności, pełniące bardzo ważną rolę dla mieszkańców.

Przy rozwidleniu dróg, wybudowana tuż po I wojnie światowej, stoi czterometrowa, słupowa kapliczka, zwieńczona kamiennym krzyżem, w którym wykuty jest ukrzyżowany Chrystus. Pod krzyżem jest mała wnęka, a w niej figurka Matki Bożej. Kapliczka wykonana z „przybyszowskiego" piaskowca.

Trochę wyżej, przy drodze do kościoła, stoi współczesna kapliczka przydrożna, o ubogaconej formie i wotywie. Godna uwagi jest jeszcze jedna „domkowa" kapliczka wymurowana z cegły, zwieńczona metalowym krzyżem, z dwoma wnękami stojąca na przysiółku „Wólka".

Najsmutniejsze i najtrudniejsze były lata okupacji niemieckiej. Prawie cała wioska była zniszczona podczas bombardowania przez eskadrę samolotów niemieckich. Stacjonowała tutaj niemiecka 68 Dywizja Piechoty Wehrmachtu (XXIV Korpus Pancerny). Wielu mieszkańców wyjechało wówczas na przymusowe roboty do Niemiec. Pod koniec 1944 r., kiedy we wsi ucichły działania wojenne, rozpoczęła się jeszcze

bardziej brzemienna w skutkach, burzliwa działalność Ukraińskiej Powstańczej Armii. Ludność polską dotknęły represje i prześladowania. Banderowcy napadali na wioskę, okradali i zabijali bezbronnych. Po akcji „Wisła", gdy wysiedlono ludność ukraińską, wieś opustoszała, pozostało zaledwie 13 Polaków. Z biegiem czasu zaczęli przybywać osiedleńcy.

Pod koniec XIX w. wybudowano murowaną czteroklasową szkołę. W roku 1994 rozpoczęto budowę nowej szkoły, a mieszkańcy wsi wszystkie prace murarskie wykonali nieodpłatnie. Obecnie w tym budynku mieści się Środowiskowy Dom Samopomocy.

We wsi był młyn wodny oraz sklep, m.in. u państwa: Szaszowskich, Mrozów, Woźniczaków. Działało tutaj kółko rolnicze, powstałe z potrzeby wolickich rolników, którzy dążyli do odmiany losu polskiego chłopa. Odegrało ono ważną rolę w podtrzymywaniu i kształtowaniu świadomości narodowej wśród mieszkańców wsi oraz we wprowadzeniu postępu w rolnictwie. W latach 60. mieszkańcy wioski sposobem gospodarczym dokonali elektryfikacji wsi. W 1989 r. doprowadzono do 52 budynków gaz ziemny, a w 1995 r. przeprowadzono telefonizację wsi.

W roku 1954 mieszkańcy założyli pierwszy oddział Ochotniczej Straży Pożarnej, który użytkował część plebanii greckokatolickiej. Obecnie jest nowa remiza strażacka, której budowę rozpoczęto w 1991 r.

Na zboczu góry Finiów – ok. 400 m n.p.m. w 2009 r. powstała farma wiatrowa. Średnica jednej turbiny wiatrowej wirnika ma 92 metry, a moc maksymalna pojedynczej turbiny to 2 MW. Śmigła pracują na wysokości 126 metrów, jedno śmigło waży ok. 10 ton, a pod każdą turbiną znajduje się 300 ton żelbetu.

Ze zbocza góry Finiów i z Czerpadła rozciągają się przepiękne widoki na dolinę rzeki Sanoczek, w której usytuowana jest malownicza miejscowość Gminy Bukowsko – Wolica. Zachwycające panoramy, wspaniała natura, liczne wzniesienia, gdzie cienista polana da odpoczynek wędrującym, umili ich chłodem i zapachem. Latem nakarmi poziomkami, malinami, czernicami, a jesienią obdarzy grzybami. Urokliwość krajobrazu wynika ze zróżnicowanych form terenu oraz z bogactwa fauny i flory. Przyjaźni i gościnni mieszkańcy ugoszczą wędrujących nie tylko wspomnieniami z dawnych lat.

Opracowała: Maria Ambicka

KOŚCIÓŁ FILIALNY W DAWNEJ CERKWI PW. ŚW. PIOTRA I PAWŁA

Pierwsza cerkiew w Wolicy została wybudowana około 1572 roku. Natomiast w 1820 roku powstała nowa cerkiew, a renowacji tego obiektu dokonano w latach 1907/1911. W chwili obecnej w miejscowości Wolica znajduje się kościół rzymskokatolicki (stara cerkiew nie uległa zniszczeniu, została przebudowana na kościół rzymskokatolicki). Kościół i dzwonnica są wpisane do rejestru zabytków.

Kościół filialny w dawnej cerkwi. Fot. J. Pałacki

CMENTARZ PRZY KOŚCIELE

Cmentarz greckokatolicki znajduje się w sąsiedztwie cerkwi, obecnego kościoła rzymskokatolickiego. Można na nim znaleźć nagrobki z XIX wieku.

Cmentarz przy kościele filialnym w Wolicy. Fot. J. Pałacki

Fot. K. Radożycki

Panorama Zboisk. Fot. K. Radożycki

ZBOISKA

Atrakcyjnie położona geograficznie, na urozmaiconym terenie, pomiędzy rzeką Sanoczek i Modrza leży niewielka miejscowość Zboiska. Jest to ciekawe i urokliwe miejsce, zachwycające swoimi walorami krajobrazowo-przyrodniczymi i historyczno-kulturowymi. To właśnie tutaj można spotkać magiczne i pełne tajemnic miejsca z historycznych, jak również obecnych czasów.

Na wzgórzu był gród – zamek – pałac – dwór, przez stulecia napadany, grabiony, z dymem puszczany i na nowo wznoszony, często przebudowywany, fortyfikowany, o wieże uzupełniany, a lochy jakby bardziej pojemne się stawały.

Pierwsza wzmianka na temat Zboisk pojawia się w roku 1361, przypuszczalnie wtedy miała też miejsce lokacja wioski, której dokonał książę Jerzy II. Decyzją Kazimierza Wielkiego wieś stała się własnością dwóch braci z Węgier – Piotra i Pawła z rodu Matiaszów. Jednym z tych terenów są pola zwane wówczas Boyscza. To właśnie braciom przypisuje się wybudowanie na wzgórzu pierwszego drewnianego zamku na przełomie XIV i XV wieku. Z dostępnych źródeł wynika, że w roku 1412 zamek był własnością potomków Matiaszów – zwanych Balami. Podobno w zamku tym żupnik tyrawski Matiasz miał osadzić zbójów węgierskich. Na początku XVI wieku jego właścicielem był Piotr Herbut Odnowski, który dobudował murowaną wieżę i budynek mieszkalny. Jego syn Mikołaj, w 1529 r., mając świadomość znaczenia strategicznego wzgórz nad Zboiskami, zburzył stary zamek, a na jego miejscu wybudował nowy i potężniejszy, który prawdopodobnie był połączony podziemnym korytarzem (około 4 km) z zamkiem w Niebieszczanach. W 1657 r. został zniszczony przez wojska księcia siedmiogrodzkiego Rakoczego, który to był sprzymierzeńcem Szwedów podczas tzw. potopu szwedzkiego. Po tym zniszczeniu zamek nie został już odbudowany.

Do dziś zachowały się pozostałości po zamku. Są to fragmenty umocnień dawnych fortyfikacji z wysokimi wałami, głębokimi fosami i ziemnymi bastionami – datowane na XVI/XVII wiek. Same umocnienia pochodzą najprawdopodobniej jeszcze z XV wieku. Zachowały się również pozostałości kamiennych murów piwnicznych, sklepionych kolebką długości kilku metrów.

Może to było wejście do lochów, mówiono o nietoperzach, ale też i o tym, że jest tu jakiś cug, przeciągi, że powietrze w miarę zdatne do oddychania, może to był system wentylacji, może nawet dwupoziomowe z wyjściem na zboczu wzniesienia, może…?

W początkach XIX wieku właściciele wioski – Kakowscy, nieopodal dawnej warowni wznieśli murowany dwór: parterowy budynek, zwrócony frontem na południe, zbudowany na rzucie prostokąta, przykryty dwuspadowym dachem. W tym samym czasie wybudowano też zabudowania gospodarcze. Na dziedzińcu gospodarczym stoi do dziś już nieużywana i trochę zapomniana XIX-wieczna, szeroka studnia o kwadratowej cembrowinie, ułożonej z bierwion dębowych. Ze wspomnień wiadomo, iż jeszcze w XIX wieku Jan Kakowski, ówczesny właściciel Zboisk, w gruzach owej piwnicy „kawałki marmuru i inne szczątki starożytności odnalazł”.

Do tego czasu we wsi nie było ani kościoła, ani cerkwi. Rusini ze Zboisk należeli do parafii greckokatolickiej w Wolicy, a Polacy do parafii łacińskiej w Bukowsku.

Końcem XIX w. dwór wraz z majątkiem przeszedł w ręce rodziny Jodłowskich, których przedstawicielką była Zofia Jodłowska. To ona z własnych funduszy wybudowała rzymskokatolicką kaplicę mszalną pw. NMP Królowej Aniołów, która została poświęcona w 1902 r. Służyła ona przez długie lata wszystkim mieszkańcom, a niektóre nabożeństwa dla miejscowych grekokatolików były odprawiane przy tej kaplicy przez popa z Wolicy. W kaplicy znajdował się zabytkowy XVII-wieczny krzyż barokowy oraz obraz przedstawiający opłakiwanie Chrystusa, który przeniesiono do nowego kościoła. Obecnie w maju gromadzą się przy niej wierni, by śpiewać litanię loretańską, a w październiku odmawiać różaniec ku czci Matki Bożej.

Na początku XX wieku Zofia Jodłowska cały majątek dworski przekazała w ręce klasztoru Sióstr Służebniczek NMP ze Starej Wsi. Siostry Służebniczki pełniły swą posługę w Zboiskach do końca lat 80. XX wieku. Od 1912 roku w zabudowaniach dworskich dla dzieci ze Zboisk udostępniana była salka szkolna, w której siostry prowadziły szkołę. Głównym jej celem było utrzymanie polskości i ducha katolickiego wśród żyjących tam Polaków. Dzieci młodsze uczęszczały na zajęcia w miesiącach letnich (od maja do listopada), natomiast dzieci starsze przychodziły na lekcje od 3 listopada. Oprócz tego działała ochronka,

która obejmowała opieką małe dzieci. Dzieci przyjmowane były przez cały dzień, o każdej porze, a opuszczały ją wieczorem pod opieką starszych. Siostry Służebniczki niosły też pomoc ludziom szczególnie doświadczonym przez los. Ich „Dom” był swoistym punktem sanitarnym, który służył chorym ze Zboisk i okolic. Zakonnice podejmowały również wielorakie posługi w kościołach w Bukowsku i Niebieszczanach. Dbały o porządek, czystość i estetyczny wygląd. Przystrajały ołtarze kwiatami z ogródków, a zimą kwiatami sztucznymi, które samodzielnie wykonywały. W 1987 roku teren stał się własnością Diecezji Przemyskiej i staraniem ks. Mariana Bocho został przekształcony w ośrodek rekolekcyjny.

Zabudowania dworskie wymagały szybkiej renowacji, pierwsze prace remontowe rozpoczęto w 1991 r. Istniejąca w dworku kaplica stawała się za mała i na miejscu nieużywanej stodoły dworskiej w przeciągu zaledwie jednego roku wybudowano kościół. Był on budowany z dużą dbałością o zachowanie odpowiedniego charakteru, który stylem architektonicznym znakomicie nawiązuje do pozostałych obiektów. W dawnych „czworakach” powstał nowoczesny dom noclegowy. Zabytkowe budynki odzyskały piękny wygląd i odnowione zabudowania dworskie ustanowiły dobrze zorganizowany i funkcjonalny czworokąt: dworek – kościół – „czworaki” – dom noclegowy. Duży wewnętrzny plac ozdabiają krzewy i kwiaty, a alejki wyłożone górskim kamieniem, tworzą w całości wartościowe i magiczne miejsce, niezwykłe historycznie.

Zobaczyć też można pozostałości być może po fontannie, która mogła być kiedyś dodatkowym źródłem zaopatrującym zamek w wodę np. podczas oblężenia.

Na terenie parku dworskiego nie brakuje innych oznak pobożności. Wyrzeźbiony Chrystus Frasobliwy na drzewie „dogląda i frasuje się”. Na wzgórku przepiękna kapliczka Matki Bożej.

„Sędziwy”, pomnikowy drzewostan parku, stanowią kilkusetletnie dęby i lipy, poniżej w gąszczu przybrzeżnych szuwarów, sitowia i trzciniska znajdują się dwa stawy pokrywające się w okresie letnim liliami wodnymi, gdzie mieszkają kaczki krzyżówki i cyraneczki, zaś w szuwarach trzciniaki, rokitniczki i potrzosy.

Oprócz wyżej wspomnianych kapliczek, we wsi są jeszcze XIX-wieczne kapliczki, o które dbają mieszkańcy: kapliczka przy stawach oraz dziękczynna kapliczka „Na Cuprykówce”, gdzie Szymon Rakoczy w czasie zaborów do wojska powołany, obiecał, że jeśli szczęśliwie wróci, to Bogu tak podziękuje i w latach 1918–1919 kapliczkę postawił.

W czasie II wojny światowej mieszkańcy doświadczyli cierpień ze strony okupantów. W 1940 r. kilka rodzin zostało wywiezionych przez Rosjan do obozu na Syberii w okolice Swierdłowska. W 1944 r. na wzgórzach Zboisk znajdowały się pozycje obrony niemieckiej. Z okresu walk w fosie przy umocnieniach dawnego zamku znajduje się mogiła żołnierza niemieckiego. Obok niej jest druga mogiła miejscowego młodzieńca, który po wojnie znalazł tam niewypał, który eksplodował, śmiertelnie go raniąc.

W latach 1946/1947 na ludność cywilną napadały bandy UPA. W ramach akcji repatriacyjnej część mieszkańców została wywieziona na tereny dawnego ZSRR (obecnie Rosja i Ukraina), a wskutek akcji „Wisła” na Ziemie Odzyskane w zachodniej Polsce i na Pomorze Wschodnie.

Warto wspomnieć, że wieś zwana była jako Uhrynowce. „Uhryn” to staroruska forma polskiego słowa „Węgrzyn”.

Do Zboisk należy przysiółek Modrza (zwany też Odrzin), przez który płynie potok też o tej samej nazwie. Nazwa rzeki Modrza (Modra) pochodzi od łupków znajdujących się w jego korycie, które w słońcu dają poblask granatowo-niebieski, czyli modry. Przy drodze samotnie stoi prosta, aż uboga kapliczka, jednocześnie piękna i z głęboką treścią. Wybudowana jako wotum wdzięczności za powrót do zdrowia syna Michała Madeja – Antoniego. Warto złożyć wizytę w cudnym „Ranczo Modrza” – naprawdę, to miejsce warte uwagi!

Zboiska to urokliwe miejsce położone w ciekawie ukształtowanym terenie, walory przyrodnicze, niepowtarzalny świat roślin i zwierząt stwarzają niepowtarzalny klimat, gdzie można odpocząć od miastowego zgiełku, oderwać się od kłopotów, pooddychać świeżym powietrzem, posłuchać śpiewu ptaków, a na wzgórzu w małym kościółku „zapomnieć o tym, co czasem gryzie w środku”.

Opracowała: Maria Ambicka

WZGÓRZE DWORSKIE ORAZ KOŚCIÓŁ PW. ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO W ZBOISKACH

Początkiem XX w. Zofia Jodłowska przekazała teren dworski, a wcześniej zamkowy klasztorowi Sióstr Służebniczek NMP, natomiast końcem XX w. teren ten stał się własnością Ośrodka Opiekuńczo-Wychowawczego Caritas Archidiecezji Przemyskiej. Dwór został odremontowany, wybudowano też kościół pw. Zesłania Ducha Świętego.

Obecnie możemy podziwiać piękny podworski park, w którym występują głównie krajowe gatunki liściaste: sędziwe dęby, lipy, buki, graby, brzoza brodawkowa, świerk, a na obrzeżach zachowanego warzywnika i sadu w zwartych skupiskach: wiąz górski, jesion, klon paklon, czereśnia ptasia i czeremcha. Stare drzewa pomnikowe: 4 dęby szypułkowe (385–360 cm) i lipy (360 cm). Na wzgórzu zamkowym i miejscu dawnego zamczyska z 1412 r., zburzonego przez wojska Rakoczego w 1657 r., ocalały pozostałości fortyfikacji ziemnych z wysokimi wałami, głębokimi fosami, bastionami i pozostałościami murów piwnic z kamienia.

Kościół pw. Zesłania Ducha Świętego w Zboiskach. Fot. zboiska.pl

Dawny dwór z Zboiskach – obecnie Ośrodek Wypoczynkowo-Szkoleniowy Caritas. Fot. J. Pałacki

Kapliczka Matki Bożej na terenie Ośrodka Caritas. Fot. J. Pałacki

Fot. K. Radożycki

MIEJSCOWOŚCI HISTORYCZNE

Na terenie Gminy Bukowsko znajdują się cztery miejscowości, które obecnie nie są zamieszkiwane (jedynie w Ratnawicy stoi jeden dom mieszkalny oraz zabudowania rolnicze). Niestety, ten sam powód zdecydował o ich unicestwieniu. Najpierw zniszczenia przyniosły walki frontowe podczas II wojny światowej (1944 r.), następnie w odpowiedzi na akcję „Wisła" większość zabudowań została spalona przez bandy UPA. Jedyne ocalałe budynki oraz mienie rozebrali mieszkańcy okolicznych wsi, którzy także zostali bez dachu nad głową. Mieszkańcy na podstawie przydziałów przyznawanych przez władze gminne dla tych, którzy „z popiołów" odbudowywali swoje domostwa, rozebrali resztki zabudowań po tych czterech miejscowościach. Rdzenną ludność ruską wysiedlono na radziecką Ukrainę (okolice Tarnopola) oraz Ziemie Odzyskane, część wyemigrowała także do innych krajów. Obecnie już tylko stare cmentarze, pozostałości piwnic oraz zdziczałe, dobrze ukorzenione drzewa w dawnych przydomowych sadach przypominają, że kiedyś było tutaj życie.

BEŁCHÓWKA

Cmentarz w Bełchówce. Fot. D. Błażejowska

Bełchówka leżała na południe od znanej wioski Zboiska, w dolinie potoku Modrza. W dolnej, północnej części wsi, był folwark, natomiast w głębi – mała greckokatolicka cerkiew pw. Narodzenia Bogurodzicy, murowana, wzniesiona w 1901 roku. Na południowym krańcu wsi, już na wzgórzu, stało kilka domów przysiółka Wierzchowina i kapliczka.

Osada pojawiła się po raz pierwszy w 1451 roku jako Belchova Wola. Była wówczas w posiadaniu znanego rycerskiego rodu Matiaszów ze Zboisk. Później należała m.in. do Strzyżowskiech, Felsztyńskich i Leszczyńskich. W 1898 roku Bełchówka liczyła 39 domów i 248 mieszkańców, zaś w 1935 roku 276 mieszkańców, głównie narodowości ukraińskiej. Po wojnie część ludności wysiedlono na Ukrainę, a 181 osób wywieziono w 1947 roku na Ziemie Odzyskane. Opuszczone zabudowania rozebrali mieszkańcy okolicznych wsi, zniszczonych podczas wojny lub przez UPA. Po XIX-wiecznym dworze pozostał tylko pusty plac, w ciągu wiejskiej drogi zachował się jeszcze betonowy mostek, a nieco dalej – po prawej stronie – miejsce po cerkwi z resztkami fundamentów.

Do lat wojennych stała tu wspomniana greckokatolicka cerkiew pw. Narodzenia NMP. Jej usytuowanie wskazuje sędziwa lipa. W pobliżu las okrywa resztki cmentarza, gdzie zachowało się kilka kamiennych krzyży, w większości powalonych i zniszczonych. W zaroślach można napotkać fragmenty podmurówek po domach i piwnic.

Niespełna kilometr na południe od cerkwiska, przy nieuczęszczanej już prawie dróżce wspinającej się na wzgórze, jest jeszcze wyraźne miejsce po starej kapliczce, zniszczonej na przełomie lat 1980/1990. Większość nieużytkowanych od dawna gruntów wsi zarosła już lasem.

ŹRÓDŁO:

Kłos S., *Krajobrazy nieistniejących wsi, Rzeszów 2012*, s. 176.

KAMIENNE

Kamienne pojawia się w źródłach w 1553 roku. Jak można sądzić, jej lokacja, w tym przypadku na prawie niemieckim, nastąpiła niewiele lat wcześniej. Pod koniec XIX wieku osada liczyła 26 domów i 168 mieszkańców, natomiast przed II wojną światową miała 38 gospodarstw i 327 mieszkańców. Z wyjątkiem 4 polskich rodzin, które osiedliły się tu po zakupie w 1927 roku majątku dworskiego, byli to sami Ukraińcy. W tym czasie we wsi był nieduży dwór, cerkiew filialna, szkoła i młyn. W dolnej części wioski u zbiegu potoków stała cerkiew, od niej aż do górnego krańca doliny ciągnęły się domy, a na samym końcu, już na wierzchowinie, stała karczma.

Polacy, w obawie przed UPA, opuścili wieś w 1946 roku, w tym też roku większość jej mieszkańców wysiedlono na Ukrainę, pozostałe 105 osób wywieziono w następnym roku na Ziemie Odzyskane.

Wieś opustoszała i już się nie odrodziła. Opuszczone zabudowania, w tym również dworek, zostały spalone przez UPA. Pozostała tylko cerkiew. Obecnie pośród drzew na pustym palcu po cerkwi stoją dwa krzyże. Drewnianą greckokatolicką świątynię pw. Najświętszej Marii Dziewicy z 1884 roku rozebrano z nakazu władz już w 1947 roku. Na przyległym cmentarzu zachowały się jeszcze wyraźne ślady mogił, niektóre oznaczone już współcześnie ustawionymi krzyżami. Wśród nich są dwa stare krzyże żelazne, kuty i żeliwny, pochodzące prawdopodobnie z cerkwi.

ŹRÓDŁO:

Kłos S., *Krajobrazy nieistniejących wsi*, Rzeszów 2010, s. 177–178.

Cmentarz w Kamiennem. Fot. z archiwum UG Bukowsko

PRZYBYSZÓW

Kilka kilometrów na południe od Bukowska przy drodze do Szczawnego leży Karlików, popegeerowskie osiedle, do niedawna znane ze sportów narciarskich. Niespełna 2 km dalej panuje niczym niezmącona cisza. Tu, u podnóża Tokarni i Kamienia, u zbiegu strug tworzących rzeczkę Płonkę, skrywa się zaciszna kotlinka, a w niej nieistniejąca już miejscowość Przybyszów.

Miejscowość powstała prawdopodobnie w XIV w. i nosiła nazwę Przibissow, zmieniającą się na Przybyszow, Przybyszowka, Przybyszow, która podobnie, jak i Bełchówka, od 1539 r. była własnością Mikołaja Herburta Odnowskiego. Zabudowania wiejskie rozciągały się wzdłuż doliny nad potokiem Przybyszówka, uchodzącym do rzeki Polanki, będącej dopływem Osławy, na północno-wschodnim stoku lesistego pasma górskiego tworzącego dział wodny pomiędzy Osławą a Wisłokiem.

W roku 1898 była to własność szlachecka rodu Ścibor-Rylskich, kiedy wieś liczyła 393 mieszkańców i 62 domy, a zajmowany obszar obejmował 637 ha. W miejscowości znajdował się młyn wodny oraz kuźnia. Z powodu złej jakości ziemi uprawiano tu ziemniaki, owies, jęczmień i orkisz, którego z racji długich „wąsów" nie niszczyła zwierzyna leśna. Większość domów była pod strzechą, a do pokrycia używano tu słomy z żyta jarego, która skutecznie służyła nawet do 50 lat.

Na przełomie XIX i XX wieku wieś należała do parafii w Karlikowie.

Po II wojnie światowej działała tu sotnia Stiaha, oddział UPA. Na placu obok cerkwi odbywały się musztry i nauka strzelania. W 1946 roku, po wysiedleniu, także tutaj większość zabudowań spaliła banda UPA, a pozostałe budynki zostały rozebrane, w tym także cerkiew. Według mapy sytuacyjnej udostępnionej przez p. Jana Perkołupa z Bukowska, przed spaleniem w Przybyszowie był jeszcze drugi młyn wodny, szkoła, karczma i leśniczówka.

Dziś do pozostałości po Przybyszowie należy cerkwisko po kościele filialnym pw. Błogosławionej Dziewicy Marii Paraskiewy, cmentarz oraz krzyż w okolicach dawnej leśniczówki.

Cmentarz w Przybyszowie. Fot. D. Błażejowska

RATNAWICA

Ratnawica. Fot. D. Błażejowska

Z Bełchówką – od wschodu – sąsiaduje Ratnawica. Osada ta pojawiła się po raz pierwszy w 1441 roku. Dziewięć lat później występuje jako własność Jana z Jaćmierza. Zanim się usamodzielniła, była częścią pobliskich Niebieszczan. W drugiej połowie tego stulecia znajdowała się w posiadaniu Pobiedzińskich, następnie należała m.in. do Drohojowskich, Ossolińskich i, już na przełomie XIX i XX wieku, do Truskolaskich. Od 1911 roku tutejszy majątek był w rękach Mojżesza Kannera.

Z końcem XIX wieku Ratnawica miała 33 domy i 207 mieszkańców, w tej liczbie było 193 Rusinów, 6 Polaków i 8 Żydów. Wieś była bardzo mała. Przed II wojną światową liczyła 190 mieszkańców. Ich stan posiadania to zaledwie 32 domy i greckokatolicka cerkiew. Kilka domów zostało spalonych podczas walk latem 1944 roku. Kilkanaście spaliła UPA w maju 1946 roku, pozostałe po wysiedleniu wioski rozebrano. Miejscowość zamieszkiwana była w większości przez Rusinów. Część ich wysiedlono w 1945 lub 1946 roku na radziecką Ukrainę, pozostałe 48 osób wywieziono w 1947 roku na Ziemie Odzyskane.

Na wschodnim skraju dawnej wsi stała greckokatolicka cerkiew filialna pw. Św. Mikołaja, drewniana, zbudowana w 1880 roku, zapewne w miejscu starszej świątyni wzmiankowanej już w XVII wieku. Rozebrano ją w 1955 roku. Pozostały tylko resztki kamiennej podmurówki, zaś na zdewastowanym przycerkiewnym cmentarzu kilka nagrobków. Ostatnia pamiątka po dawnej wsi, murowana kapliczka z lat międzywojennych, rozpadła się ostatecznie w 2007 roku.

ŹRÓDŁO:

Kłos S., *Krajobrazy nieistniejących wsi*, Rzeszów 2010, s. 176–177.

„Przełom Wieków”. Fot. D. Wojtowicz

KULTURA, SZTUKA I TRADYCJE

UNIWERSYTET LUDOWY RZEMIOSŁA ARTYSTYCZNEGO

Uniwersytet nawiązuje do grundtwigańskiej tradycji szkół ludowych, w których duże znaczenie przykładano do ochrony dziedzictwa kulturowego, edukacji i aktywizowania środowiska lokalnego, rozwoju kompetencji obywatelskich i zawodowych uczestników zajęć. Nasz uniwersytet od ponad 60 lat stara się kontynuować te tradycje, prowadząc długofalowe formy edukacji dorosłych oraz działania w środowisku lokalnym. Program kursu o profilu Rękodzieło artystyczne opracowywany jest we współpracy z uczestnikami, w nawiązaniu do potrzeb, problemów i zainteresowań. Relacje między instruktorami i wykładowcami a słuchaczami mają charakter partnerski, oparte są na dialogu i współpracy. Społeczność ULRA tworzy pewną „rodzinną" formę – wspólne działanie, uczenie się, spotkania, posiłki, mieszkanie, dyskusje, śpiew. Położenie ośrodka na wsi, w malowniczej okolicy Beskidu Niskiego spełnia jedno z najistotniejszych przesłań Mikołaja Grundtwiga – inspiracja i kontakt z Naturą.

Uniwersytet Ludowy Rzemiosła Artystycznego jest kontynuacją działającego od 1959 roku Uniwersytetu Ludowego we Wzdowie. Pierwsze kursy przeznaczone były dla organizatorów życia kulturalno-oświatowego na wsi, pojawiały się też kursy dla Związku Młodzieży Wiejskiej, kursy dla bibliotekarzy, kursy dokształcające dla młodych nauczycieli i rolników. Jednym z ważniejszych kursów w początkowych latach działalności UL we Wzdowie był kurs dla instruktorów teatru amatorskiego, którego absolwentami są m.in. Marcin Daniec, Krzysztof Hanke, Stanisław Guzek znany jako Stan Borys, Ivo Orlowski, Jan Kondrak, Piotr Woroniec.

Obecny kierunek kursu Rękodzieło artystyczne prowadzony jest nieprzerwanie od 1984 roku. Prowadzony był w trybie stacjonarnym oraz zaocznym. Do 2011 roku realizowano go w formie Instruktorskiego Kursu Kwalifikacyjnego, pod nadzorem organów Ministerstwa Kultury. Absolwenci kursu, po złożonym egzaminie instruktorskim, otrzymywali uprawnienia do pracy w domach kultury, a ich wykształcenie było uznawane za równoległe z wykształceniem średnim zawodowym.

Program dwuletniego kursu ukierunkowany jest na praktyczną naukę różnorodnych dziedzin rękodzieła artystycznego, takich jak: tkactwo, haft, koronka, ceramika, rzeźba w drewnie, wiklina, witraż, formy użytkowe, pisanie ikon, grafika warsztatowa.

Poza tym realizowane są zajęcia z malarstwa i rysunku, historii sztuki, etnografii, animacji społeczno-kulturalnej, podstaw prowadzenia działalności gospodarczej czy działania organizacji pozarządowej.

Formuła kształcenia w Uniwersytecie Ludowym przewiduje możliwość zdobycia uprawnień rzemieślniczych. Uczniowie po ukończeniu kursu mają możliwość przystąpienia do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich, tym samym zdobywając kwalifikacje zawodowe uznawane w całej Europie.

Św. Teresa – Piotr Woroniec. Fot. D. Wojtowicz

Instruktorami w ULRA są lokalni artyści i mistrzowie rzemiosła, to jedyna taka „szkoła" w Polsce. To miejsce, gdzie czas spędzony na nauce i tworzeniu jest również formą rozwoju osobowości i relaksu. Uczestnikami są osoby dorosłe pasjonujące się rękodziełem – z całego kraju i ostatnio coraz częściej z zagranicy.

W 2006 roku, dzięki pomocy i życzliwości Gminy Bukowsko, Uniwersytet Ludowy przeniesiono ze Wzdowa do Woli Sękowej. Dalsze działania w poprzednim miejscu były już niemożliwe ze względu na trudności w utrzymaniu dużego zabytkowego pałacu, którego remont i utrzymanie wykraczały poza możliwości Stowarzyszenia.

Uniwersytet Ludowy Rzemiosła Artystycznego realizuje również wiele projektów społeczno-kulturalnych, takich jak: Międzynarodowe Akcje Artystyczne, których efektem jest Plenerowa Galeria Rzeźb, Międzynarodowy Festiwal Słomkarski czy warsztaty karpackiej biżuterii koralikowej w ramach programu Mistrz Tradycji. ULRA prowadzi warsztaty i pokazy rękodzieła artystycznego dla grup turystycznych, szkolnych, hobbystycznych oraz wakacyjne formy edukacji artystycznej.

Prace z ceramiki – Jolanta Czuksanow

LEOKADIA BEDNARZ

Mieszka i prowadzi gospodarstwo rolne z mężem w Dudyńcach. Od dziecka zajmowała się różnego rodzaju robótkami. Dziergania na drutach nauczyła ją mama, a na szydełku sąsiadka. Potem sama, przyglądając się pracy innych osób, samodzielnie eksperymentowała i bogaciła swoje umiejętności dziewiarskie.

Pani Leokadia dzierga swetry, obrusy, serwetki, dekoracje świąteczne i okazjonalne dla siebie i innych (np. szydełkowe aniołki, sopelki, bombki zdobiące kościelne choinki podczas Bożego Narodzenia, ozdoby wielkanocne itd.).

Nowej techniki uczy się samodzielnie, rozkładając kupioną ozdobę na części i odtwarzając proces jej powstawania. Tak było w przypadku niektórych kwiatów z bibuły oraz figurek zwierząt budowanych z kilku setek jednakowych elementów złożonych z papieru techniką modułowych origami.

Pani Leokadia jest mistrzynią w wykonywaniu ozdób techniką kusudamy, czyli kul powstałych z 60 odpowiednio złożonych i sklejonych ze sobą kwadracików papieru oraz quillingu. Przygotowane skrupulatnie wcześniej, wąskie, długie paseczki papieru zwija się w „ślimaczek", odpowiednio potem uformowany, przykleja się lub przypinana do styropianu lub papieru. W ten sposób powstają np. pisanki, bombki choinkowe, gwiazdy itd.

Pani Leokadia wykonywała także wieńce dożynkowe, wykorzystując słomę prasowaną i całą oraz inne materiały przyrodnicze. Ze słomy prasowanej wychodziły spod jej ręki również obrazy. Lubi robić kwiaty i bukiety z rajstop montowanych na konstrukcji z drucika.

Jej ulubioną techniką jest jednak haft Richelieu, którym haftuje obrusy, obrazy i serwetki. Obdarowuje nimi rodzinę i znajomych. Tworzy również na zamówienie.

Pani Leokadia ma ogromne chęci, aby wciąż uczyć się czegoś nowego. Dlatego kolejną, ale na pewno nie ostatnią, techniką rękodzielniczą, jaką próbuje zgłębić, jest wikliniarstwo.

Fot. J. Pałacki

Kontakt:
Dudyńce
tel. 13 467 52 23

ANNA CYPCARZ

Papierowa wiklina skradła serce Pani Ani w 2015 roku. Jej pierwsze dzieło to mały organizer na długopisy, który do dziś wykorzystuje. Jak wspomina, nie był doskonały, wręcz krzywy i nieforemny, ale nie poddała się i robiła kolejne i kolejne...

Za namową rodziny i znajomych postanowiła założyć stronę na Facebooku PapierLove, gdzie można obejrzeć wszystkie jej prace.

Hitem okazały się torebki z wikliny papierowej. Wbrew pozorom są bardzo trwałe i nieprzemakalne dzięki zastosowaniu odpowiednich farb i lakierów. W połączeniu z naturalną skórą oraz szytym na wymiar wkładem są niepowtarzalne.

Pani Ania uważa, że z wikliny papierowej można zrobić absolutnie wszystko. Dowodem na to są m.in. organizery, koszyczki, choinki, lampiony, skrzaty, torebki, kwiaty, kurki, króliczki wielkanocne i wiele innych dekoracji, które wyszły spod jej ręki do tej pory.

Jest to bardzo czasochłonne hobby. W zależności od rodzaju pracy, wykonanie ozdoby z papierowej wikliny zajmuje od kilku do kilkunastu godzin.

Fot. własne

Kontakt:
Pobiedno
tel. 530 626 824
e-mail: aneczka.dem@gmail.com
Facebook: PaierLove

MARIAN CZAPLA

Jest kompozytorem kilku utworów muzycznych. Interesuje się również architekturą, czego efektem są projekty kapliczek przydrożnych, kościoła w Woli Sękowej pw. Św. Michała Archanioła i pomnika poświęconego rodakowi Adamowi Didurowi – śpiewakowi operowemu.

Jako rzeźbiarz trzy razy brał udział w Międzynarodowej Akcji Artystycznej w Uniwersytecie Ludowym Rzemiosła Artystycznego w Woli Sękowej. Swoje rzeźby prezentował na kilku krajowych wystawach.

Przestrzeń swego życia przeplata tworzeniem wierszy. Tematy poezji autor czerpie ze swoich przeżyć, z obserwacji, z relacji z ludźmi, z otaczającego świata i ze wszystkiego, co niesie życie...

Jest autorem dziewięciu książek prezentowanych w kraju i za granicą. Ostatnio wydana książka to zbiór wierszy poświęconych świętemu Janowi Pawłowi II. Na publikację czekają kolejne wiersze.

Przez 10 lat Marian Czapla współredagował gazetę Polskiej Misji Katolickiej w Austrii „Nasza Wspólnota", w której umieszczał swoje wiersze i reportaże.

Kontakt:
Wola Sękowa
tel. 519 477 216
e-mail: czaplaman@o2.pl

Z zawodu stolarz galanterii drzewnej i restaurator mebli. Jednak jako człowiek o wielostronnych zainteresowaniach, już w szkole średniej grał i śpiewał w zespole.

W latach młodości grywał na saksofonie podczas wesel i zabaw. Założył zespoły muzyczne: „Venus", „Kolorowi", „Czas" i rodzinną kapelę ludową „Wolanie", która występowała na terenie Gminy Bukowsko i w okolicach, kapela ma nagrania z TVP i Radio Rzeszów.

Przez 21 lat był organistą w parafii Nowotaniec, następnie w Woli Sękowej. Obecnie gra na skrzypcach w kapeli ludowej „Lisznianie" z Lisznej i w kapeli ludowej „Bukowianie" z Bukowska.

Fot. własne

AGNIESZKA DUSZNIK

Artystka urodzona 6 września 1985 roku w Sanoku, zamieszkała na stałe w Bukowsku. Absolwentka Instytutu Sztuk Pięknych w Krasnem na Uniwersytecie Rzeszowskim.

Swoje zainteresowania sztuką ujawniła już w szkole podstawowej. Uczęszczała na lekcje malarstwa do znanych artystów sanockich m.in. Anny Pilszak oraz Pana Jerzego Wojtowicza – ikonopisarza.

Skończyła również I stopień Szkoły Muzycznej w Sanoku w klasie skrzypiec oraz studia licencjackie w zakresie sztuki muzycznej na PWZS w Sanoku. Będąc jeszcze w liceum, rozpoczęła grę w zespole ludowym „Lisznianie" z Lisznej koło Sanoka. Zamiłowanie do folkloru wzbudził w niej jej dziadek Edward Filipczak, jeden z założycieli zespołu, który ponad 40 lat grał także w kapeli ludowej „Bukownianie" z Bukowska.

Sama również uczy gry na skrzypcach. Przez trzy lata prowadziła zajęcia w Gminnym Centrum Kultury i Edukacji w Cisnej. Tam poznała wielu ciekawych ludzi, którzy pomogli jej w dalszym samorozwoju.

Już podczas studiów zainteresowała się pisaniem ikon, co stało się jej największą pasją i sposobem na życie. Będąc co tydzień w Cisnej, na zajęciach muzycznych, dostała się do pracowni Pani Jadwigi Denisiuk, gdzie pogłębiała wiedzę na temat ikon.

Założyła również własną pracownię w Bukowsku pod nazwą Art Pictura, gdzie na co dzień mieszka i tworzy. Na pobliskim Uniwersytecie Ludowym w Woli Sękowej uczy pisania ikon słuchaczy dwuletnich studiów.

Oprócz muzyki ludowej oraz pisania ikon, Pani Agnieszka maluje również obrazy olejne oraz tworzy grafikę itp. Jej wielką pasją jest również ogród i kwiaty, gdzie może odpocząć i zebrać myśli.

Kontakt:
Bukowsko
tel. 663 463 330
e-mail: aga.dusznik@o2.pl

Fot. własne

GRZEGORZ MAREK MARTOWICZ

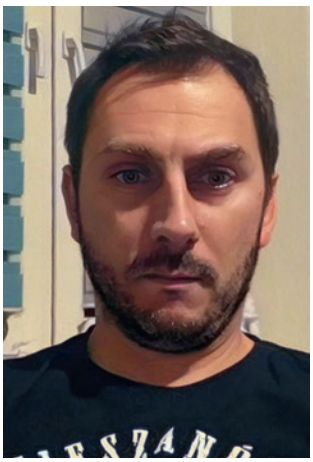

Urodzony 20 kwietnia 1981 r. w Sanoku. Jak mówi o sobie, czasami bywa artystą, lecz przeważnie rękodzielnikiem. Zajmuje się malarstwem, rzeźbą, plecionkarstwem.

Materiały, które wykorzystuje do swoich prac, to płótno, drewno, wiklina, kamień, metal. Ciężko sklasyfikować jego prace. Jeśli chodzi o malarstwo, to głównie tematyka sakralna, portrety, czasem jakieś scenki lub pejzaże.

Twórczością plastyczną zajął się już we wczesnych młodzieńczych latach. W 2001 roku ukończył Technikum Mechaniczne specjalność – spawalnictwo. Zdobyte umiejętności pozwoliły mu w późniejszych latach zrobić pierwsze kroki w tworzeniu metaloplastyki.

W 2003 roku ukończył 2-letni kurs instruktorski na Uniwersytecie Ludowym Rzemiosła Artystycznego we Wzdowie w dziedzinach ceramika, tkactwo, wikliniarstwo, rzeźba w drewnie, haft, koronka. W tym samym roku również uzyskał tytuł czeladnika w zawodzie koszykarz-plecionkarz. Zajmuje się wikliną artystyczną, jak i użytkową, był również uczestnikiem Ogólnopolskich Plenerów Wikliniarskich.

Fot. własne

Kontakt:
Pielnia
Grzegorz Martowicz
tel. 729 638 247
e-mail: egrzemo@gmail.com

HALINA SOLECKA

Mieszka w miejscowości Nadolany. Zdolności plastyczne odziedziczyła po babci, a kulinarne – po mamie. Od dzieciństwa interesowała się różnymi robótkami ręcznymi, które chętnie doskonaliła we własnym zakresie.

Pani Halina poprzez tworzenie realizuje swoje pasje, robi to, co kocha, co daje jej satysfakcję i przy czym się najlepiej relaksuje.

W czasie Wielkanocy przygotowuje: palmy zdobione kwiatami z krynoliny, pisanki tradycyjne i wykonane techniką quilling oraz ażurowe – wiercone w wydmuszkach i obciągane materiałem oraz zdobione kwiatkami ze wstążki, a także koszyki wykonane techniką origami.

Magiczny czas świąt Bożego Narodzenia jest dla mnie inspiracją do wykonywania ozdób z motywem bożonarodzeniowym: bombki obciągnięte ozdobnym materiałem, zdobione kwiatkami ze wstążki pajacyki z filcu i tiulu, aniołki szydełkowe, dzwoneczki ze wstążki oraz gwiazdki.

Robi także inne okazjonalne ozdoby i przedmioty użytkowe: kwiaty ze wstążki do flakonu, lalki ze sznurka jutowego, dywany, torebki, doniczki, wieszaki na kwiaty – wykonane techniką makramy, szydełka czy drutu, obrazy wyszywane koralikami lub muliną, gorsety zdobione cekinami, frywolitki – koronki i serwetki artystyczne wykonywane przy użyciu czółenek.

Życie smakuje na różne sposoby. Część smaków zamyka w słoikach w postaci dżemów, soków i innych przetworów. Sztuka kulinarna również jest jej bardzo bliska.

Niektóre swoje prace przeznacza na cele charytatywne, np. Jarmarki Bożonarodzeniowe w miejscowej szkole, wystawy, inne są prezentami urodzinowymi lub imieninowymi, część sprzedaje na kiermaszach.

Fot. własne

Kontakt:
Nadolany
tel. 726 051 602

MAREK SZATKOWSKI

Przygoda Pana Marka z aerografem zaczęła się w roku 2009, w niewielkiej miejscowości Nadolany k. Sanoka na Podkarpaciu. W przydomowym garażu, z pasji do motocykli i sztuki zrodził się pomysł na stworzenie pracowni artystycznej, łączącej te dwa wydawałoby się skrajnie różne obszary zainteresowań.

Początkowo, jako miłośnik motoryzacji (zapalony motocyklista), zajął się wykonywaniem grafik na kaskach i motocyklach, zarówno tych klasycznych, jak i customowych. Wykonywał także grafiki na elementach karoserii samochodów osobowych i ciężarowych.

Wraz z doskonaleniem umiejętności pojawiały się nowe obszary zainteresowań. Dziś, poza tematyką motoryzacyjną, zajmuje się również tworzeniem personalizowanych grafik okazjonalnych na takich elementach, jak: hełmy strażackie, kaski czy kije hokejowe, kaski pilotów LPR, śmigła helikopterów itp.

Z czasem rozwój pracowni zaowocował poszerzeniem zakresu oferowanych usług. Możliwe stało się m.in. tworzenie murali – wielkoformatowych grafik artystycznych na ścianach zewnętrznych i wewnętrznych budynków prywatnych i użyteczności publicznej.

Chętnie współpracuje z najlepszymi fachowcami, dzięki czemu jest w stanie zaoferować kompleksowe usługi.

Fot. własne

Kontakt:
Nadolany Art Garage
tel. 609 063 092
e-mail: artgarage.szatkowski@gmail.com
Facebook/Art Garage – lakiernictwo pojazdowe

MARTA TERRIER

Robótki ręczne to pasja Pani Marty od czasów szkolnych. Jak sama twierdzi: „Jeden z ważniejszych i nieodzownych do właściwego funkcjonowania elementów codzienności. Bez nich moje życie staje się smutne”.

Już w drugiej klasie szkoły podstawowej poznała kilka rodzajów haftu: podstawowy i płaski oraz krzyżykowy, w którym się wyspecjalizowała, wyszywając obrazki, obrazy, serwetki, ubrania, akcesoria. W tym czasie również zaczęła się jej przygoda z papierem i sposobami jego przetwarzania w ozdoby czy formy użytkowe.

Nieco później zafascynowała się dzierganiem na drutach, robiąc swetry, drobne elementy garderoby, zabawki, a także szydełkowaniem (serwetki, obrusy, zazdrostki, swetry, poncza, szale, chusty, torebki, zabawki, elementy dekoracyjne, biżuteria) oraz makramą (biżuteria, paski, torby i torebki, dekoracje ścienne), origami (przedmioty ozdobne i użytkowe) i wycinanką (kartki, obrazki, firanki, zazdrostki).

W czasie rocznych warsztatów zorganizowanych przez Uniwersytet Ludowego Rzemiosła Artystycznego w Woli Sękowej poznała tajniki tworzenia karpackiej biżuterii koralikowej. Już jako studentka Uniwersytetu pokochała „ubogą” krewną wikliny, czyli tzw. wiklinę papierową.

Wielką frajdę znajduje w budowaniu pająków ze słomy żytniej – z dodatkiem bibułkowych ozdobników lub tylko z malutkimi, nieco surowymi dodatkami z szarego papieru.

Swoimi zamiłowaniami próbuje zarażać innych poprzez prowadzenie warsztatów rękodzielniczych dla dzieci z bibułkarstwa, haftu podstawowego, wycinanek oraz rysunku. Członkiniom KGW, słuchaczom Policealnego Studium Animatorów Kultury w Krośnie oraz seniorom przekazywała swoją wiedzę i umiejętności z bibułkarstwa, haftu podstawowego, wycinanek, ozdób ze słomy, podstaw tkania i szydełkowania oraz biżuterii koralikowej.

Nie koniec na tym pasji Pani Marty. Rozwija swoje zainteresowanie również tkactwem, pisaniem ikon, wykonuje witraże i ceramikę.

Apetyt na sztukę rośnie z dnia na dzień, tylko niestety doba ma jedynie 24 godziny!

Kontakt:
Pobiedno
tel. 784 572 919
e-mail: terriermarta@gmail.com

Fot. własne

PIOTR WORONIEC

Artysta rzeźbiarz, od 1995 roku członek Związku Polskich Artystów Plastyków. Urodzony w 1955 roku w Giżycku. Ukończył Liceum Ogólnokształcące w Nidzicy (1970–1974).

Swoje losy z Podkarpaciem związał od momentu, kiedy w 1976 r. zaintrygowała go możliwość zgłębiania tajników reżyserii teatru amatorskiego w Uniwersytecie Ludowym we Wzdowie.

Studiował także polonistykę na WSP w Olsztynie i Rzeszowie. Od 1992 do 1999 roku pracował jako asystent scenografa w Teatrze Kreatur w Berlinie oraz organizował coroczne Międzynarodowe Akcje Artystyczne przy Uniwersytecie Ludowym Rzemiosła Artystycznego w Woli Sękowej: „Artyści Naturze /ŻYWIOŁY/", „Obsesja Syzyfa", „Przydrożne sacrum", „EXODUS" (2007–2019).

Laureat wielu nagród, w tym nagrody Marszałka Województwa Podkarpackiego za całokształt działalności w dziedzinie kultury i sztuki (2001).

Jego imponujący dorobek artystyczny to czterdzieści wystaw indywidualnych, ponad osiemdziesiąt wystaw zbiorowych i udział w wielu konkursach. Oprócz Polski swoje prace prezentował wielokrotnie w Niemczech, Danii, USA, we Włoszech i Francji. Niebanalna, charakterystyczna twórczość Piotra Worońca doczekała się już opracowania albumowego „Rzeźbienie Świata – Woroniec" oraz kilku reportaży filmowych.

Mieszka i prowadzi „Galerię Sękową" w Woli Sękowej/Jaworowej.

Żebrak. Fot. D. Wojtowicz

Kontakt:
Wola Sękowa
kom. 694 857 578
e-mail: woroniec@poczta.fm

KATARZYNA ZIOMEK

Urodzona 13 maja 1981 r. w Bytomiu. Wychowała się i większość życia spędziła na Śląsku, który w dużej mierze ukształtował jej charakter i podejście do pracy. W 2003 r. ukończyła Małopolski Uniwersytet Ludowy we Wzdowie, wróciła na Śląsk i rozpoczęła swoją przygodę z rękodziełem artystycznym oraz animacją społeczno-kulturalną i pracą z osobami niepełnosprawnymi.

W roku 2014 podejmuje dość brawurową decyzję i postanawia wyprowadzić się na Podkarpacie, gdzie zostało bardzo wielu przyjaciół ze wspólnej szkoły – Uniwersytetu Ludowego. Dzięki dotacji z UP zakłada firmę PePesza Ceramik.

W 2017 roku zostaje mieszkanką Gminy Bukowsko, mieszka i pracuje w Woli Sękowej, pracownia PePesza Ceramik mieści się pod numerem 41. Wyróżnia się pracą „pod klienta" – i stara się spełniać wszystkie ceramiczne zachcianki. W wielu pracach można znaleźć inspiracje tradycyjnym wzornictwem Karpat i otaczającą przyrodą. Wola Sękowa stała się jej domem i wymarzonym miejscem na świecie, choć serce pozostało śląskie.

Fot. własne

Kontakt:
Wola Sękowa
kom. 508 203 833 Ceramika Pepesza
e-mail: pepesza13@wp.pl
www.pepeszaceramik.pl
facebook: pepeszaceramik

JOANNA ŻYTKA

Pani Joanna od 10 lat mieszka w Pobiednie i jest mamą dwóch wspaniałych dziewczynek.

Makramą zainteresowała się stosunkowo niedawno, bo pod koniec zeszłego roku i dopiero stawia swoje pierwsze kroki. Do spróbowania swoich sił w tej technice namówiła ją życzliwa osoba.

Podstawowych splotów uczyła się z internetu, gdzie jest mnóstwo cennych wskazówek. Sploty makramowe nie były dla niej nowością, gdyż jeszcze będąc nastolatką, namiętnie wyplatała przeróżne bransoletki z muliny. A tego, jak widać, się nie zapomina. Swoje prace wykonuje często metodą prób i błędów, aby uzyskać jak najlepsze efekty.

Zaczęło się od ozdób choinkowych, potem były lampiony, ozdoby na kurtki czy makramy ścienne, torebki itp.

Pani Joanna ceni makramę za wszechstronność techniki. Można tworzyć tą techniką niewielkie ozdoby np. breloczki lub podkładki pod kubki oraz duże instalacje parawany, firanki, a nawet sukienki.

Wyplatanie makramy daje jej niesamowicie dużo satysfakcji, pomaga oderwać się od codziennych obowiązków i jest świetnym sposobem na odstresowanie.

Tworzy makramy dla siebie i rodziny oraz znajomych. Ma plany jednak rozwinąć skrzydła w tej technice.

Fot. własne

Kontakt:
Pobiedno
tel. 500 148 384
e-mail: j.zytka82@wp.pl

KOWALSTWO ARTYSTYCZNE „TRADYCJA”

Tradycja w nazwie nie jest tylko chwytem marketingowym, kowalstwem artystycznym firma zajmuje się już bowiem ponad 40 lat, a sztuka ta jest przekazywana z pokolenia na pokolenie. Przez cały ten okres metaloplastyka i rękodzieło stanowią główny przedmiot działalności.

W wyrobach stosowane są głównie elementy wykuwane ręcznie w kuźni, co sprawia, że każda praca ma indywidualny charakter, a jej jakość najwyższy poziom.

Firma specjalizuje się w wykonywaniu z metalu balustrad wewnętrznych i zewnętrznych, bram, ogrodzeń, żyrandoli, mebli użytkowych i jest gotowa zmierzyć się z niemal każdym wyzwaniem z zakresu kowalstwa artystycznego.

Wykonujemy zlecenia na indywidualne zamówienie klientów.

Inspiracją dla naszych prac są przede wszystkim motywy roślinne, ale również tradycyjne i nowoczesne wzory kowalskie.

Fot. własne

Kontakt:
Bukowsko
tel. 795 700 404
e-mail: kowalstwo.tradycja@gmail.com

PRZYRODA

Gmina Bukowsko jest gminą rolniczą, o czym świadczy między innymi struktura użytkowania gruntów na jej obszarze. Użytki rolne stanowią ponad 52% całego obszaru gminy, natomiast lasy i tereny zadrzewione to blisko 43%. Kompleksy leśne na terenie Gminy Bukowsko mają charakter mieszany, dominują zespoły bukowe z domieszką jodły pospolitej.

Do gatunków drzew stosunkowo często spotykanych w okolicznych lasach należą również: jawor, osika, lipa drobnolistna i dąb.

Ziemia Bukowska to obszar, na którym graniczą ze sobą różnorodne krajobrazy. Tu łagodne wzniesienia rolniczego Pogórza Bukowskiego przechodzą w lesiste grzbiety gór Beskidu Niskiego.

Pasmo Bukowicy jest najwybitniejszym elementem orograficznym północno-wschodniej części Beskidu Niskiego i należy do Karpat Wschodnich. Ma ono formę rozległego wału, który ciągnie się z północnego zachodu na południowy wschód. Na południu i zachodzie ogranicza je dolina Wisłoka, a na wschodzie górna Połonka (dolina Przybyszowa) i potok Osławiczki. Pasmo zbudowane jest ze skał fliszowych o charakterystycznej, skośnej rzeźbie, poprzetykane miejscami skalnymi ostańcami, które można podziwiać w rezerwacie „Kamień", idąc szlakiem czerwonym do Komańczy. Linia grzebitowa jest dość wyrównana z wyróżniającym się w południowo-wschodniej jego części szczytem Tokarnia (778 m n.p.m.). Zobaczyć stąd można panoramę okolicznych wsi: Wola Piotrowa, Bukowsko, Karlików, Tokarnia. Przy dobrej pogodzie i przejrzystym powietrzu w oddali widać Tatry.

Na północy Bukowica opada wyraźnym progiem w kierunku Pogórza Bukowskiego. W kierunku wschodnim naturalnym przedłużeniem pasma są grzbiety Rzepedki (Rożynkani) (706 m) i Kamienia (717 m), które sięgają doliny Osławy.

Głównym grzbietem biegnie szlak czerwony z Puław do Komańczy. Poprzecznie Bukowicę przecinają dwa szlaki: zielony z Beska do Moszczańca w części zachodniej i żółty z Woli Piotrowej do Wisłoka Wielkiego na wschodzie.

Przez gminę przebiega granica obszaru chronionego krajobrazu Beskidu Niskiego (droga Pielnia – Bukowsko w kierunku południowym do miejscowości Bukowsko, dalej w kierunku północno-wschodnim wzdłuż drogi Bukowsko – Sanoczek do miejscowości Sanoczek).

Obszar Gminy Bukowsko obfituje w liczne pomniki przyrody i niezwykłe twory natury. W podworskich ogrodach i w otoczeniu urokliwych kapliczek, zachowały się pomnikowe drzewa, które były niemymi świadkami historycznych wydarzeń.

W tutejszych lasach występuje bogactwo flory i fauny. Należy do niego rzadko spotykane skupisko cisa, drzewa, którego ochronę jeszcze w 1423 r. wprowadził król Władysław Jagiełło.

Można tu spotkać kilka innych prawnie chronionych gatunków roślin, łąki pokrywa kolorowa szata niezwykłych i rzadkich kwiatów i ziół: wawrzynek wilczełyko, paprotnik kolczysty, paprotnik Brauna, podrzeń żebrowiec, języcznik, storczyki m.in. listera jajowata, gnieźnik leśny, kruszczyk siny, podkolan i wiele innych, mieczyk dachówkowaty, zimowit jesienny, pokrzyk wilcza jagoda, kłokoczka południowa, śnieżyczka przebiśnieg, lilia złotogłów.

Szczęśliwcom wśród drzew udaje się wypatrzyć wiele chronionych gatunków ptaków, płazów i zwierząt: lisa, sarny, jelenia karpackiego, rysia, żbika, dzika, wilka czy niedźwiedzia.

Fot. J. Kobeszko

TURYSTYKA I REKREACJA

CO WARTO ZOBACZYĆ?

ŚCIEŻKA HISTORYCZNO-PRZYRODNICZA „BUCZYNA KARPACKA" powstała w 2007 roku w kompleksie leśnym Bukowicy należącym do leśnej spółki Włościańskiego Stowarzyszenia Właścicieli Lasów Prywatnych, gdzie znajduje się mogiła powstańców styczniowych i żołnierzy armii austro-węgierskiej oraz stanowisko cisa. Trasa drugiej części ścieżki „Cis – staropolskie żelazo" stanowi odgałęzienie czerwonego szlaku karpackiego i przebiega w niezwykle zróżnicowanym terenie. Przy dobrej widoczności doskonale widać panoramę Bieszczadów aż po Połoninę Caryńską, po przeciwnej stronie lśnią w słońcu skaliste szczyty Tatr. Występują tu źródliska Wisłoka i podsiąki, które utworzyły cały szereg dość głębokich potoków z krystalicznie czystą wodą, w otoczeniu lasu bukowego z domieszką jodły.

ŚCIEŻKA DYDAKTYCZNA „SZLAKIEM DAWNYCH OSAD" wiodąca przez Zboiska, Ratnawicę, Bełchówkę do Bukowska, ukazująca walory kulturowe, przyrodnicze i krajobrazowe naszej gminy. Na trasie wędrówki można podziwiać piękne krajobrazy oraz niepowtarzalny świat roślin i zwierząt. Dodatkowo spotkać tu można miejsca pełne tajemnic, nostalgicznych wspomnień, niecodziennych sytuacji i historycznych zdarzeń. Szlak tworzy 15-kilometrowa trasa, oznakowana kolorem żółtym, która zaczyna się przy Ośrodku Rekolekcyjnym Caritas w Zboiskach, a kończy się przy cmentarzu żydowskim w Bukowsku. Trasę ścieżki można rozpocząć również od Bukowska oraz podzielić ją na etapy. Wyznaczono na niej 12 przystanków. Przy przystanku nr 7 urządzono miejsce odpoczynku z wiatą spoczynkową. Ścieżka przeznaczona jest dla osób w każdym wieku, chcących obcować z przyrodą.

Świetne warunki terenowe i coraz lepsza baza sprawiają, że Gmina Bukowsko to doskonałe miejsce do wypoczynku i relaksu na łonie natury. Mało ruchliwe drogi, ścieżki spacerowe i ukształtowanie terenu sprzyjają uprawianiu biegów przełajowych oraz wyprawom rowerowym MTB.

Dla miłośników jazdy konnej udostępniony jest szlak konny „Kraina Hucuła" o łącznej długości 210 km po stronie słowackiej i polskiej wraz z infrastrukturą towarzyszącą. Do dyspozycji jeźdźców po stronie polskiej LGD „Dorzecze Wisłoka" oddało 5 wiat z miejscami siedzącymi oraz 4 wiaty wyposażone w grille i piece chlebowe. Natomiast z myślą o koniach przy wiatach utworzono stanice i paśniki. Na terenie naszej gminy wiata znajduje się w miejscowości Wola Sękowa. Szlak konno-taborowy, funkcjonujący w ramach Polsko-Słowackiego Centrum Turystyki Konnej, to sieć tras do jazdy wierzchem lub w zaprzęgu na odcinku Odrzechowa – Vitazowice.

Fot. z archiwum LGD „Dorzecze Wisłoka"

Szlaki turystyczne przebiegające przez teren Gminy Bukowsko:

Szlak czerwony: Iwonicz-Zdrój – Rymanów-Zdrój – Puławy – Tokarnia – Przybyszów – Komańcza (Główny Szlak Beskidzki)

Szlak żółty: Wola Piotrowa – Tokarnia – Wisłok Wielki – Kanasiówka. Z uwagi na walory widokowe polecamy spacer drogą polną z Karlikowa na Tokarnię (778 m) ok. 3,5 km i zejście szlakiem czerwonym (1 km) do sieci szlaków na siodle pod Tokarnią (700 m) i dalej łagodnie żółtym szlakiem do Woli Piotrowej (3 km).

Szlak zielony: Komańcza – Dołżyca – Garb Średni – Kanasiówka – Moszczaniec – Puławy Górne – Besko

Szlak papieski: Komańcza – Bukowsko – Puławy – Dukla

Jar Wisłoka w Mymoniu. Fot. z archiwum LGD „Dorzecze Wisłoka"

Inną atrakcją jest możliwość skorzystania z wypożyczalni quadów, a zimą skuterów śnieżnych. Ośrodek w Woli Piotrowej oferuje naukę jazdy skuterem, wyprawy turystyczne z przewodnikiem w najbardziej niedostępne miejsca i szlaki turystyczne zimową porą oraz wyprawy ekstremalne dla pasjonatów mocnych wrażeń, np. na zboczach pasma górskiego Bukowicy i Wisłoka.

Zimą dla narciarzy wspaniałe warunki widokowe i długie trasy zjazdowe oferuje na terenie LGD „Dorzecze Wisłoka" wyciąg krzesełkowy w Puławach – oświetlany, sztucznie naśnieżany, z trasami zjazdowymi dla początkujących i bardziej zaawansowanych narciarzy i snowboardzistów.

ATRAKCJE TURYSTYCZNE NA TERENIE LGD „DORZECZE WISŁOKA"

Ekomuzeum „Beskidzkie Wędrowanie" – szlak przebiega przez teren 10 gmin, obejmuje 36 przystanków i prezentuje m.in. obiekty, muzea, lokalne izby historyczne, galerie sztuki, zabytki.

W Karpackim Centrum Dziedzictwa Przyrodniczo-Kulturowego w Odrzechowej można schronić się pod wiatą przed słońcem i deszczem. Tablice edukacyjne, mapa gór pogranicza polsko-słowackiego, gokardy i ambony z kładkami to tylko niektóre atrakcje, jakie czekają na turystów i mieszkańców.

W budynku Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Rymanowie mieści się **Regionalna Izba Historyczna**. Miejsce gromadzi pamiątki po dawnych mieszkańcach Rymanowa i okolic, prezentując trzy główne ekspozycje: zbiór narzędzi rzemieślniczych i rolniczych, sala etnograficzna z wystrojem dawnej izby mieszkalnej, sala historyczna z eksponatami i dokumentami z historii miasta i zdroju.

Galeria Rękodzieła Artystycznego w Zarszynie jest natomiast miejscem wyjątkowym i niepowtarzalnym ze względu na klimat i zbiory eksponatów, których twórcami są lokalni rękodzielnicy. Stała ekspozycja galerii to prace lokalnych twórców, miłośników sztuki, specjalizujących się w dziedzinie haftu krzyżykowego, ikonopisarstwa, wikliniarstwa, malarstwa, rzeźby, filcu, tkactwa, koronkarstwa i nie tylko.

Grupy zainteresowane, a w szczególności dzieci i młodzież mogą zapoznać się z budową ula, pracą pszczelarza i produktami pszczelimi w **Miodowym Przystanku Edukacyjnym w Odrzechowej – w pasiece Państwa Józefczyków**. Istnieje możliwość obejrzenia rodziny pszczelej – w specjalnym stroju pszczelarskim. W pracowni pszczelarskiej można degustować miody, odlać własną świeczkę z wosku pszczelego i posłuchać prelekcji dotyczącej organizacji pracy rodziny pszczelej, procesu powstawania miodu oraz leczniczych właściwości produktów pszczelich.

W krajobrazie miejscowości Odrzechowa znajduje się budynek dawnej szkoły tkackiej, która od roku 1922 do czasów okupacji hitlerowskiej kształciła młodych rzemieślników tkackich. Nawiązując do korzeni kulturowych ludności, w budynku Świetlicy Dziedzictwa Kulturowego utworzono **pracownię tkacką**, która proponuje turystom udział w warsztatach tkackich z wykorzystaniem krosna tkackiego o konstrukcji z lat 30. XX wieku oraz obejrzenie dawnego sprzętu domowego i innych eksponatów w sali historycznej.

Do atrakcji należy zaliczyć również **„Krainę Odrzechowskich Zbójników”**, w której znajduje się replika armaty spod Chocimia skradziona staroście sanockiemu w 1626 roku przez odrzechowskich zbójników. Armata (kaliber 50 mm) została przekazana w 1932 roku do Muzeum Łemkowszczyzny w Sanoku. W skali Podkarpacia jest to jedyny taki egzemplarz, a i w skali kraju tego typu armaty stanowią rzadkość.

Na drodze czerwonego szlaku turystycznego w Wołtuszowej w Rymanowie-Zdroju powstał **Przystanek Kultury Łemkowskiej**. W Rudawce Rymanowskiej na uwagę zasługuje największa w Polsce odkrywka oligoceńska łupków melinitowych **„Ściana Olza”**. W Wisłoczku, obok bazy studenckiej na Głównym Czerwonym Szlaku Beskidzkim, znajduje się jeden z piękniejszych wodospadów w Beskidzie Niskim.

Fot. P. Wisełka

W gorące, letnie dni można ochłodzić się w zbiorniku wodnym „Besko” w Sieniawie tzw. „Jezioro Sieniawskie”.

Na terenie LGD „Dorzecze Wisłoka” naukę jazdy konnej oraz przejażdżki w siodle lub bryczką oferuje **Zakład Doświadczalny Instytutu Zootechniki Państwowy Instytut Badawczy w Odrzechowej**.

Inną atrakcją jest możliwość skorzystania z wypożyczalni quadów, a zimą skuterów śnieżnych. Ośrodek w Woli Piotrowej oferuje naukę jazdy skuterem, wyprawy turystyczne z przewodnikiem w najbardziej niedostępne miejsca i szlaki turystyczne zimową porą oraz wyprawy ekstremalne dla pasjonatów mocnych wrażeń, np. na zboczach pasma górskiego Bukowicy i Wisłoka.

PRODUKTY LOKALNE

Gmina Bukowsko i jej okolice wabią smakami wyśmienitych miodów u licznych miejscowych pszczelarzy i potraw przenikających się polskimi i ruskimi tradycjami kulinarnymi. Tylko u nas możesz posmakować „sera z jajek”.

- **Ciasteczka z podkarpackiego Zaolzia**

Ciasteczka z podkarpackiego Zaolzia. Fot. M. Pyszko

Szczególnym przysmakiem lokalnym są ciasteczka z podkarpackiego Zaolzia – niezwykle barwne, różnokształtne i wielosmakowe ciasteczka, które nabyć można między innymi w Woli Piotrowej.

Przygotowanie ciasteczek jest pracochłonne ze względu na niewielki kształt i rodzaj nadzienia, z których są wykonane. Kształtem przypominają biedroneczki, jabłuszka, orzeszki, babeczki.

Ciasteczka wywodzą się z tradycji kuchni austriacko-czeskiej, gdzie przy tej okazji należałoby wspomnieć pokrótce historię kształtowania miejscowości Wola Piotrowa.

W latach 60. XX w. kilka rodzin z Zaolzia czeskiego postanowiło wyruszyć w nieznane, tworząc nową miejscowość. Od podstaw, prowadzeni swoją niezbitą wiarą w Boga, ciężko pracowali i, pomagając sobie, wzajemnie starali się stworzyć dogodne warunki życiowe. Patrząc z perspektywy czasu, trzeba przyznać, że się udało.

- **Sery podpuszczkowe świeże i wędzony Justyny Serwońskiej**

Justyna i Zdzisław Serwońscy hodują krowy w systemie tak zwanego wolnego wypasu. Jest to istotne, gdyż krowy przebywają na świeżym powietrzu, spasają dobrą dla nich trawę i zioła. Krowa ma wybór, w przeciwieństwie do krów zamkniętych w pomieszczeniu, karmionych tylko kiszonką.

Pani Justyna do swoich świeżych i wędzonych serów bardzo świadomie wybiera bakterie, czyli tzw. starter. Stawia na podpuszczkę naturalną z cielęcego żołądka, ponieważ syntetyczna nie spełnia jej oczekiwań i nie daje zadawalających efektów. Eksperymentuje też ze smakami swoich flagowych świeżaków. W ich złamanej mlecznej bieli toną i pachną dodatki – 9 różnych rodzajów ziół. To białe w kolorze sery, ale nie mają, poza mlekiem, wiele wspólnego z tzw. białym serem, czyli twarogiem. Podpuszczkowe, bo z dodatkiem tego specjalnego enzymu, który sprawia, że w mleku robi się skrzep. A świeżaki, bo są młodymi jeszcze serami.

Sery można zamówić z wcześniejszym wyprzedzeniem.

Sery. Fot. J. Serwońska

- **Zenon Hanus Wyrób, sprzedaż wyrobów wędliniarskich**

Wyroby produkowane z rodzinną pasją i według tradycyjnych receptur, którym zawdzięczają swój wyjątkowy smak i aromat.

Wyroby wędliniarskie. Fot. Z. Hanus

- **Rodzinna pasieka Józefa Płonki w Bukowsku**

To rodzinna pasieka, nad którą opiekę sprawuje Pan Józef Płonka wraz z małżonką, córkami i zięciem Piotrem. Oferta obejmuje prezentację ula oraz hierarchii rodziny pszczelej, poznanie produkcji miodu i produktów pszczelich.

Sukcesem rodzinnej pasieki jest „podkarpacki miód spadziowy" posiadający certyfikat chronionej nazwy pochodzenia. Podczas wizyty istnieje możliwość degustacji wypieków na bazie miodu.

- **Młyn w Nowotańcu**

Mąka z ekologicznie uprawianych zbóż – mielona w młynie Nowotaniec w sercu Pogórza Bukowskiego, jest znakomita do wypieków: ciast, tortów, bułek, chlebów i wyrobów mącznych: pierogów, klusek, makaronów. Młyn jest małym, rodzinnym przedsiębiorstwem z dwupokoleniowymi tradycjami młynarskimi, ukierunkowany na świadczenie usług dla lokalnych rolników oraz wszystkich zainteresowanych kupnem mąki. Wszystkie oferowane produkty są wytwarzane ze zbóż nabytych od miejscowych gospodarstw rolnych, w których zboża uprawiane są tradycyjnymi metodami.

SPIS TREŚCI

O LGD „Dorzecze Wisłoka” 3
Gmina Besko 3
Gmina Rymanów 4
Gmina Zarszyn 5
Gmina Bukowsko zaprasza 7
Położenie 8
Tradycje heraldyczne Gminy Bukowsko 9
Śladami przeszłości
Bukowsko 11
Dudyńce 19
Karlików 25
Nadolany 31
Nagórzany 37
Nowotaniec 45
Płonna 53
Pobiedno 63
Tokarnia 69
Wola Piotrowa 75
Wola Sękowa 81
Wolica 89
Zboiska 95
Miejscowości historyczne 102
Bełchówka 102
Kamienne 103
Przybyszów 104
Ratnawica 105
Kultura, sztuka i tradycje 107
Uniwersytet Ludowy Rzemiosła Artystycznego 108
Leokadia Bednarz 110
Anna Cypcarz 111
Marian Czapla 112
Agnieszka Dusznik 113
Grzegorz Marek Martowicz 114
Halina Solecka 115
Marek Szatkowski 116
Marta Terrier 117
Piotr Woroniec 118
Katarzyna Ziomek 119
Joanna Żytka 120
Kowalstwo artystyczne „Tradycja” 121
Przyroda 122
Turystyka i rekreacja 123
Co warto zobaczyć? 123
Atrakcje turystyczne na terenie LGD „Dorzecze Wisłoka” 124
Produkty lokalne 126

Fot. K. Radożycki

ISBN 978-83-66309-66-1

9 788366 309661